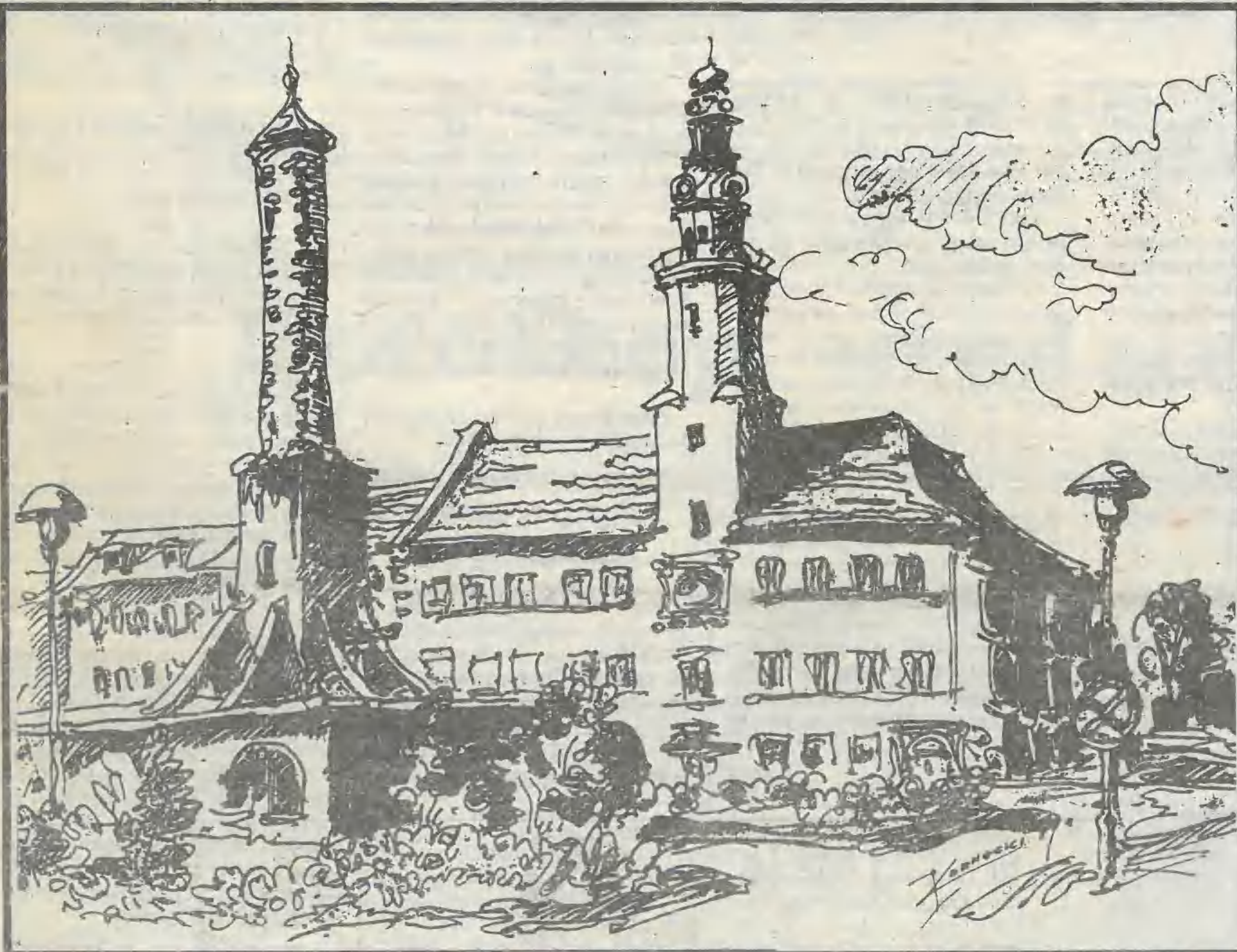


W numerze m.in.: * Nocne eskapady malolata * Sylwetka F.Netza * "Kolorowy" zawrót głowy * Fotoreportaż * Konkurs Miss Podlotków * Sport



ZIEMIA LUBAŃSKA

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY NR 1 (8) * STYCZEN 1994 * cena 3000 zł. * Nr indeksu 324132



1994... ?

Parę "nieuczesanych" marzeń lubaniaków

- Marzę, by wokół nas było jak najmniej nieszczęścia i ubóstwa,
- Tesknieć za ładem, porządkiem i sprawiedliwością tu u nas w Lubaniu, jak i w całej Polsce,
- Marzę, by każdy z nas był szczęśliwy i by realizowały się nasze najbardziej skryte osobiste dążenia,
- Życzę wszystkim, by umieli i mogli zachować swoją godność,
- Marzę, by nasze państwo i miasto rządzone było przez uczciwych oraz rozumnych ludzi,
- Byłbym szczęśliwy, gdyby raz wreszcie zapomniano o przeklętym polskim powiedzonku: "jakoś to będzie",
- Chciałbym, aby pieniądze publiczne nie były trwonione, ani rozkradane,
- Marzę, byśmy zaczęli szanować polską mowę, tradycję, tożsamość. Zeby już więcej nie pojawiały się w naszej rzeczywistości takie dziwolągi jak np. "Galaxy", "Dawid's" itp.,
- Tesknieć do tego, by w moim kochanym Lubaniu dalo się żyć w sposób cywilizowany itd.itp.

A redakcja marzy, aby choć część z tych wymienionych, jak i niewymienionych marzeń stała się... rzeczywistością.

Spójrzmy za siebie

Koniec starego i początek nowego roku obliguje do podsumowania pewnych spraw, w tym też podjętych na łamach naszej gazety. W niektórych przypadkach coś jakby drgnęło, co nas cieszy i jako autorów, i jako mieszkańców Lubania. Ale nie do końca. Mam jakby uczucia mieszane. Bo np. cieszę się, że uciążliwa ulica Robotnicza została wreszcie pokryta nawierzchnią asfaltową. Ale nie rozumiejąc, dlaczego zostawiono dziurawe chodniki. Czy asfaltu starczyło tylko na jezdnię? Ulica Przemysłowa też została pominięta. Dziury są w niej coraz większe, ale widocznie nie odstała jeszcze swoich lat.

Prace prowadzone przy generalnej wymianie wszelkich sieci początkowo też napawały optymizmem. Pierwszy etap robót przebiegał sprawnie i mimo uciążliwości za bardzo nie drażnił mieszkańców. Teraz już nie wygląda to tak ładnie. Jakby coś wróciło do technologii robót w starych, dla niektórych dobrych, czasach. Na pewno nie tylko zima jest tego sprawcą, chociaż rozumiejąc pośpiech i konieczność

przywrócenia ruchu na głównych arteriach miasta. Ale...co nagle, to po diable.

Udało się nam pomóc paru czytelnikom, którzy nie bardzo mogli załatwić nie tylko swoje sprawy.

Znikło też rusztowanie na budynku przy Pl.3 Maja, które przez bardzo długi czas szpeciło ten obiekt i przeszkadzało mieszkańcom.

Po naszych artykułach uzupełniono oświetlenie na kilku ulicach.

Cieszymy się bardzo, gdy w mieście dzieje się coś pożytecznego i ciekawego. Może czasami coś przeoczymy, za co przepraszamy Czytelników, ale my też dopiero się uczymy. Z przyjemnością zauważamy, że wielu mieszkańców naszego miasta i regionu chętnie kupuje naszą "Ziemie Lubańską", włącza się do zabaw i konkursów przez nas proponowanych, co daje nam prawdziwą satysfakcję. Dziękujemy za wszelkie dowody sympatii.

W tym artykule chcę też pochwalić sklep p.Borkowej przy ul.Brackiej. Obiekt ten po ostatnim remoncie wygląda interesująco, a

Nawet umarłym nie dają już spokoju...

Program III Polskiego Radia donosił a dzienniki centralne pisały o wandalizmie, jaki miał miejsce na cmentarzu w pobliskich Pisarzowicach. Jak się okazało, tego szokującego aktu dokonali dwaj miejscowi chłopcy w wieku 16 i 17 lat. Biorąc pod uwagę skalę spustoszenia, sporo musieli się oni - mówiąc sarkastycznie - natrudzić. Udało się nam dotrzeć do jednego z "bohaterów" tego skandalicznego wybruku. Chcieliśmy się dowiedzieć, jak do tego doszło i czym się kierowali.

Odpowiedzi były tak zdawkowe, że trudno byłoby cytować tu owe monosylaby. Z grubsza biorąc feralny sobotni wieczór wyglądał następująco. Po libacji alkoholowej (z ojcem!) nasz rozmówca wyszedł około godz.18.00 na drogę i spotkał kolegę (także pił w gronie rodzinnym), który szedł na cmentarz, by ze schowków znajdujących się pod ławkami zabrać farby i inne cenniejsze przedmioty. I wtedy - cytujemy - "coś nas napadło". "Zaczęliśmy wywracać wszystko, co się dało". Na pytanie,

po co to robili, najpierw mamy milczenie, a potem pada odpowiedź: "Dla jaj". Z dalszych wypowiedzi wynika, że działali jak w furii, kto więcej zniszczy, kto większy pomnik przewróci, tym czuł się bardziej usatysfakcjonowany. Ot, zrobili sobie takie zawody. Nie oszczędzili grobów bliskich i znajomych, a nawet mogił zmarłych z własnych rodzin!

O działaniu w związku z jakąś ideologią, np. satanistyczną, mowy być nie może. Niewiele się dowiedzieliśmy, ale czy trzeba coś tu jeszcze wyjaśniać? Wszystko jest tu tak przeraźliwie jasne, że aż boli... (rys)

wybór płaszczy, kurtek, bluzek, spodni, sukienek itp.jest naprawdę imponujący dla różnej kieszeni, mimo tego, że lokal jest bardzo mały. Obsługa - przemiła. Taktowna, kulturalna, uśmiechnięta. Prawdziwą przyjemnością jest robienie w nim zakupów.

Warto też zwrócić uwagę na sklep odzieżowy przy ul. 7 Dywizji (na rogu). Po ostatnich przeróbkach zyskał bardzo wiele.

Gratulujemy wszystkim, którym udało się coś zrobić z pożytkiem nie tylko dla siebie. Tym, którym nie wyszło, życzymy odmiany. A wszystkim mieszkańcom - Szczęśliwego Nowego Roku 1994!

Regina



Kronika policyjna

* Policjanci z KP w Leśnej zatrzymali sprawcę kradzieży z włamaniem do budynku mieszkalnego w Wolimierzu, który dokonał kradzieży pralki wirnikowej, koldry, radiomagnetofonu, 130 kaset magnetofonowych. Przeszukanie przeprowadzone w miejscu zamieszkania sprawcy tego przestępstwa doprowadziło do ujawnienia również przedmiotów pochodzących z innych kradzieży.

Lokalny profesjonalista?

* 1 grudnia zatrzymani zostali dwaj sprawcy kradzieży z włamaniem do sklepu obuwniczo-odzieżowego przy ul. Brackiej. Wybili szybę wystawową a następnie dokonali kradzieży 14 szt. spodni o wartości 4.480.000 zł. Mienie odzyskano. Za karę będą chodzili w starych spodniach!

* W listopadzie mieszkanka Lubania w nieznanymi okolicznościach utraciła klucz od swego mieszkania (w rachubę wchodzi nawet "domowy" schowek na klucz, który mógł zostać odkryty przez nieuprawnioną do niego osobę). Wskutek tego "ktoś" otworzył drzwi mieszkania oryginalnym kluczem i dokonał kradzieży magnetowidu. Pilnujemy naszych kluczy od mieszkań! Okazuje się, że domowe schowki na klucze nie zawsze są sekretne.

* 4 listopada policjanci z Lubania zatrzymali na gorącym uczynku sprawcę umyślnego wybicia szyby w oknie wystawowym sklepu przy ul. Brackiej. Pechowiec, nie zdażył!

* W listopadzie dokonano kradzieży 45 mb siatki ogrodzeniowej z ogrodzenia boiska sportowego LKS "Kwisa". Na działkę...?

* W nocy z 30.11/1.12 w Zarebie dokonano włamania do budynku mieszkalnego, gdzie dokonano zaboru 20 litrów wina i neser. Sprawca wszedł do wnętrza budynku wybijając okno. Hurtownik, zabezpieczony w napitek już na cały karnawał!

* W listopadzie w sklepie spożywczym przy ul. Zawidowskiej wybito szybę przy użyciu kamienia. Skradziono 3(!) butelki piwa wartości 35.000 zł. Strasznie musiało suszyć!

* Na terenie ogrodu działkowego "Piast" w Lubaniu dokonano włamania do kurnika. Skradziono 10 kur. Ob. lis?

* Na terenie przy ul. Łokietka w Lubaniu dokonano włamania do piwnicy, skąd skradziono 3 słoiki ogórków, 3 słoiki kapusty kiszanej oraz 50 kg ziemniaków. Przygotowania do świąt?

* Dzielnicy z KRP w Lubaniu zatrzymali sprawców kradzieży butów sportowych z szafki ubraniowej pracowników Usługowo-Wytwórczej Spółdzielni Pracy. Sprawcy weszli w posiadanie pary butów odginając drzwi tej szafki. Czyżby mieli zamiar trenować biegi sztafetowe korzystając z jednej pary butów?

* W dniu 25 listopada w Urzędzie Miejskim w Lubaniu nieznanymi sprawcami dokonano kradzieży portmonetki z zawartością 3.600.000 zł. z reklamówki pozo-

Zarząd Miasta Lubania

ogłasza konkurs ofert pisemnych na: "KONCEPCJĘ ZARZĄDZANIA KULTURA".

Termin złożenia prac konkursowych do 28 lutego 1994 roku w sekretariacie Urzędu Miasta w Lubaniu, ul. 7 Dywizji 14, p.24 w zamkniętych kopertach, z napisem "Konkurs na zarządzanie kulturą".

Zakres opracowania: teren miasta Lubania, zarządzanie 3 placówkami kulturalnymi (Miejski Dom Kultury, Miejska Biblioteka Publiczna, Muzeum Regionalne),

ich organizacja, działalność i możliwości wypracowania dochodów własnych na realizację celów statutowych.

Konkurs odbędzie się w dwóch etapach:

I etap - w terminie do 15 marca 1994 r. wybranie dwóch najlepszych koncepcji. Pozostałe prace zostaną zwrócone w terminie do 20 marca 1994 r.

II etap - w terminie do 31 marca 1994 r. rozstrzygnięcie konkursu po przeprowadzeniu rozmów przez Komisję Konkursową z au-

torami najlepszych prac.

Zwycięzca konkursu - uzyska jednorazowe wynagrodzenie za przedstawiony projekt. Wysokość wynagrodzenia zostanie wynegocjowana z Komisją Konkursową. Koncepcja stanie się własnością miasta. Materiały udostępni i informacji udziela Wydział Polityki Regionalnej Urzędu Miasta Lubania, ul. 7 Dywizji 14, tel. 40-86 do 88 centr., wew.114 lub 115. Zastrzeżenie: możliwość unieważnienia lub odwołania konkursu w każdym czasie bez podania przyczyn.

Do udziału w konkursie zapraszają osoby, którym sprawy zarządzania, kultury i samorządu terytorialnego są bliskie.

Wieści z Sesji Rady Miejskiej

W dniu 14 grudnia 1993 r. w sali Rajców Miejskich w Ratuszu odbyła się sesja Rady Miejskiej. Uczestniczyło w niej 24 radnych oraz zaproszeni goście, tj.: pan Jerzy Cieślak - Senator RP, p. Andrzej Szustak - Kurator Oświaty w Jeleniej Górze. Głównym punktem obrad była dyskusja w sprawie przejęcia szkół podstawowych przez gminę.

W trakcie obrad radni podjęli uchwały w następujących sprawach:

- przyjęcia rezygnacji z funkcji Z-cy burmistrza miasta p. Andrze-

ja Miszkiewicza z dniem 03.01.1994 r.,

- wyborów uzupełniających na ławnika Sądu Rejonowego w Lubaniu - p. Irenę Gudys,

- uchwalenie regulaminu przeprowadzania przetargów na roboty budowlane.

Uchwałę w sprawie nie przejmowania szkół podstawowych jako zadania własne gminy Rada postanowiła, na wniosek Komisji Infrastruktury Społecznej, rozpatrzyć na drugiej części sesji w dn. 21.12.1993 r.

Dalszy ciąg sesji odbył się

Gmina Leśna bliżej... Czech

Jak wynika z zawartego w Pradze porozumienia, do 30 czerwca 1994 roku ma zostać otwarte przejście graniczne Miłoszów - Śrbska. W założeniach powinno ono się przyczynić do ożywienia wymiany handlowej i turystycznej w naszym rejonie pogranicza polsko-czeskiego. Skorzystają zapewne na tym i mieszkańcy Lubania.

(rys)

Na fortepian

20 mln. zł. oraz czek na 2 tys. marek, otrzymali od Duńczyków, rajcowie postanowili przekazać na zakup fortepianu dla naszej szkoły muzycznej. Jest to oczywiście zaledwie zaliczka, bowiem taki instrument kosztuje zdecydowanie powyżej 200 mln. zł....

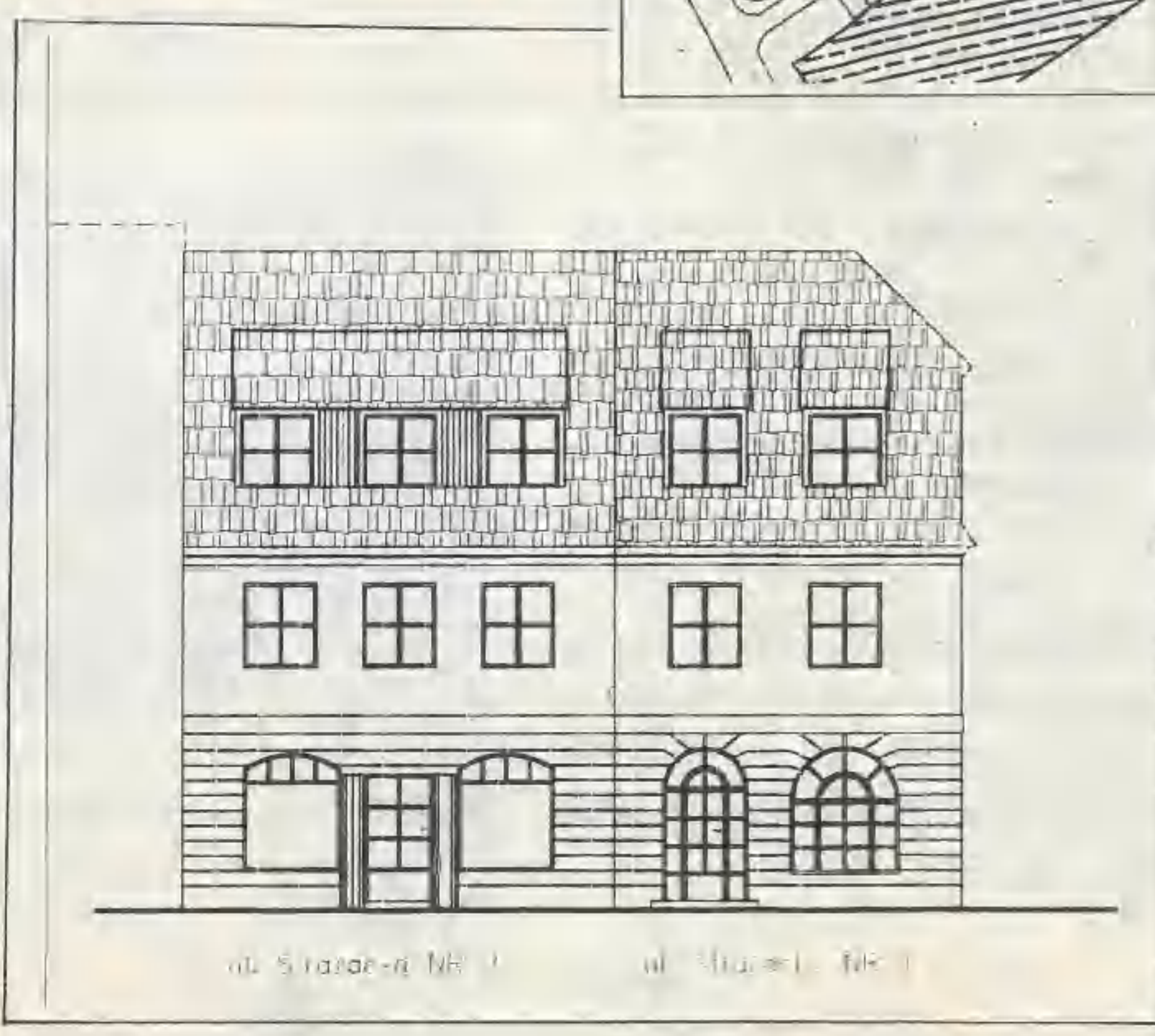
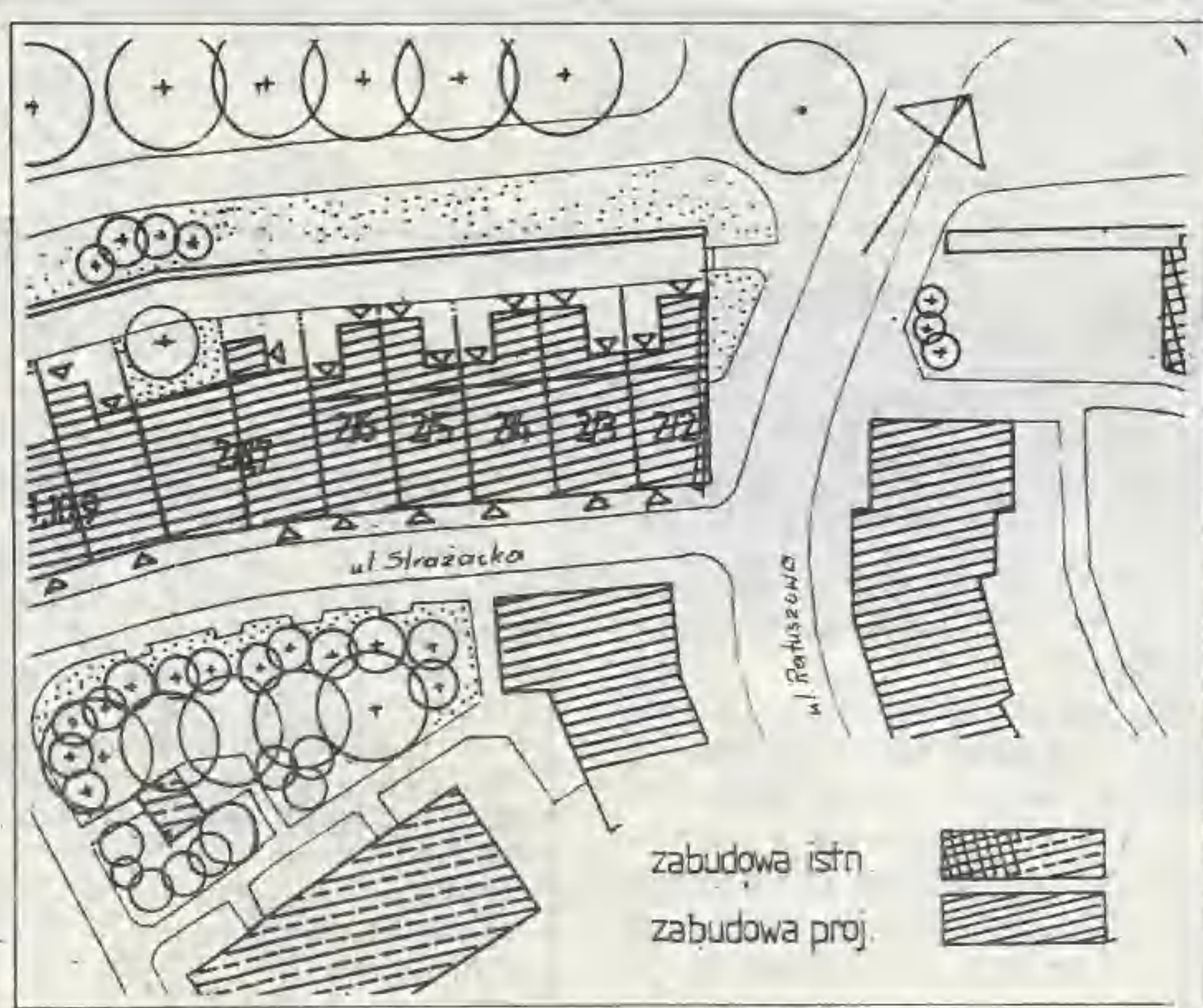
(rys)

Straż Miejska wzmacnia się

Zarząd Miasta podjął decyzję o zwiększeniu z dniem 01.01.94. stanu osobowego Straży Miejskiej do 10 funkcjonariuszy, co ma pozwolić - zgodnie zresztą z powszechnymi postulatami lubaniaków - zorganizować jej pracę także na II zmianie. Czy poprawi to wizerunek tej służby w opinii publicznej - zobaczymy...

(rys)

Oblicza miasto



W jednym z naszych numerów informowaliśmy o rozpoczętej niedawno inwestycji, związanej z zabudową ul. Strazackiej. Przypomnijmy, że wzdłuż tej ulicy powstanie 10 uroczych, stylowych kamieniczek. Róg pierwszego z nowo budowanych budynków sięga obecnie jezdni, a po dawnym chodniku ani śladu. Wywołało to zdziwienie wśród mieszkańców. Przypnijemy, że nasze również. Ale jak się okazuje, nie jest to błąd w sztuce budowlanej, czy brak wyobraźni.

Koncepcja zabudowy tej części naszego miasta, przewiduje również zmianę ciągów komunikacyjnych, w tym także ul. Ratuszowej. Jej nowy układ nie będzie powodował żadnych utrudnień w poruszaniu się pieszych i zmotoryzowanych.

(tik)

Kronika policyjna

stawionej obok biurka urzędniczeki, która opuściła biuro nie zamykając drzwi. Podobne zdarzenia miały miejsce na terenie Urzędu Miasta i Szpitala w Lubaniu. Kronika pisała o nich! Nauka poszła w las!

* W ostatnim okresie czasu nasiliły się włamania do altanek w ogrodach działkowych. Łupem przestępców stają się przede wszystkim przedmioty, które są atrakcyjne ze względu na swą użyteczność i wartość, co powoduje łatwość ich sprzedaży paserom.

Policja radzi:
W okresie zimy nadzór nad mieniem pozostawionym na działkach jest bardzo utrudniony. Zabierajmy więc z altanek przedmioty, które "kuszają" przestępców.

* W Leśnej 5-letni chłopiec wbiegł na jezdnię pod nadjeżdżający samochód. Doznał poważnych obrażeń ciała.

- w Radogoszczy 46-letni mężczyzna wtargnął nagle na jezdnię pod przejeżdżający samochód. Doznał poważnych obrażeń ciała.

- w Lubaniu na ul. Warszawskiej wtargnęła pod samochód 8-letnia dziewczynka. Doznała lekkich obrażeń ciała. Apelujemy do pieszych o rozwagę podczas przekraczania jezdni. W tych przypadkach winę za spowodowanie wypadków ponoszą piesi, a w przypadku dzieci - także ich opiekunowie.

* W dniu 14 i 17.12.1993 r. skradziono przewody telefoniczne linii napowietrznej pomiędzy Pobiedną a Świeciem, Leśną i Kościelnikiem. Sprawcy korzystali z wykonanej na miejscu drabiny z drzewek brzoźowych. Przedmiotem zaboru były telefoniczne przewody miedziane. W ten oto sposób niektórzy zostali zmuszeni do zabawy "w głuchy telefon". Draństwo wymagające szczególnego napiętnowania.

Opracował podkom. Henryk Rogacki

Podziękowania

Łużyckiemu Oddziałowi Straży Granicznej, Przedsiębiorstwu Wielobranżowemu "big"

oraz wszystkim Czytelnikom za przesłane nam życzenia świąteczne i noworoczne serdeczne podziękowania

składa

Redakcja "Ziemia Lubańska"

Dyrekcja Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Lubaniu

w imieniu pracowników i wychowanków serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom za darowizny na rzecz placówki zycząc jednocześnie

Ludziom Wielkiego Serca dużo zdrowia i pomyślności.

Nie znają granic

17 grudnia 1993 roku, Luban gościł uczestników IV Krajowej Konferencji Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Nysa. W obradach uczestniczył przedstawiciel Urzędu Rady Ministrów Henryk Draguła - odpowiedzialny w URM za euroregiony. Zebrani wysłuchali sprawozdania finansowego za 1993 rok oraz założeń planów pracy i finansowego na rok bieżący. Przewodniczący poszczególnych grup roboczych poinformowali zebranych o efektach pracy zespołów, uznając w konkluzji dalszą potrzebę funkcjonowania tych struktur.



Wśród wielu tegorocznych zadań Euroregionu znajdują się takie przedsięwzięcia jak: rozbudowa autostrad i dróg szybkiego ruchu, ponadgraniczna współpraca izb gospodarczych, rozwój systemów telekomunikacyjnych, budowa nowych przejść granicznych (m.in. Miłoszów/Srbska, Czerniawa/Nove Mesto), otwisko "Cargo" Rothenburg (alternatywa: Krzywa), kolej regionalna (Bautzen - Lobau - Żytawa - Liberec - Jelenia Góra

-Luban - Zgorzelec - Bautzen), powołanie wspólnej, 3-stronnej rozgłośni radiowej, zorganizowanie II Targów Komunalnych (Jelenia Góra - wrzesień br.), powołanie Ośrodka Kultury Ekologicznej "Czarna" w Jeleniej Górze, organizacja imprezy muzycznej "Blues nad Bobrem", rozwój turystyki (wspieranie torów rowerowych) i współpraca wyższych uczelni (Jelenia Góra - Liberec - Żytawa).

Przypomnijmy, że Euroregion Nysa powołano do życia podczas spotkania działaczy komunalnych w dniach 23-25

maja 1991 roku w Zittau. Obejmuje on trzy obszary przygraniczne, położone u styku granic RFN, Czech i Polski. Obszary te łączy ze sobą wiele wspólnych interesów i problemów wynikających z podobnych warunków życia, z wieloletniej historii oraz z błędów narosłych w toku tych dziejów. Podstawowym celem działania Euroregionu jest kształtowanie dobrych stosunków pomiędzy narodami Wschodu i Zachodu w ich nowym europejskim wymiarze.

(kik)

Bez barier

Likwidacja barier architektonicznych utrudniających poruszanie się osób niepełnosprawnych jest także przedmiotem zainteresowania lubańskiej służby zdrowia. Na poszerzonym parkingu szpitalnym przewidziane zostały miejsca dla aut inwalidzkich. Parking zostanie wyposażony w barierki ułatwiające wsiadanie do samochodów, wykonano podjazdy umożliwiające wjazd wózków inwalidzkich na chodnik. Rozpoczęto także wykonanie podjazdu obok schodów przed przychodnią rejonową. Oddziały szpitalne zostaną wyposażone w uchwyty ułatwiające korzystanie z urządzeń sanitarnych osobom trwale lub czasowo (po operacjach) ograniczonym ruchowo.

Wszystkie te prace w żadnym stopniu nie obciążą budżetu służby zdrowia. Staraniem dyrekcji ZOZ-u środki finansowe na ten cel uzyskano z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Bardzo poważną barierą są trzy piętra przychodni przy ul. Okrzei. Pokonanie ich będzie możliwe po zainstalowaniu windy w budynku. Środki na ten cel zostały już przyznane. Wykonanie windy zostało przewidziane na połowę przyszłego roku.

Wartość tych wszystkich prac wyniesie ok. 1,3 mld złotych. **LTD**

Po liceum - liceum?

Jak wiadomo, mamy na osiedlu inwestycję oświatową, która została przeznaczona na cele szkolnictwa ponadpodstawowego. Mówiąc konkretnie, ma tam za parę lat przenieść się nasze Liceum Ogólnokształcące. Od razu rodzi się pytanie, a co z jego dotychczasową siedzibą?

We wstępnych przemyśleniach zamierzano w opuszczonych budynkach pomieścić szkołę podstawową. Tymczasem plany to jedno, a życie - to drugie. Ostatnio Rada Rodziców przy Liceum Ekonomicznym wystąpiła z inicjatywą, by pomieszczenia po LO przeznaczyć tej właśnie placówce. Kto zna stan bazy szkolnej przy pl. Lompy ten wie, że dążenia te są ze wszech miar uzasadnione. Z tego co wiemy, Rada Rodziców przy LE potrafiła do swoich planów przekonać już Kuratorium. Co by nie mówić, zapobiegliwość godna naśladowania...

Kanty

Jest budżet

Rada Miejska na sesji w dniu 30.12.1993 r. uchwaliła budżet miasta na 1994 rok. Dochody określono w wysokości około 78,5 mld. zł., a wydatki - 77,5 mld. zł. Nadwyżkę budżetową w kwocie 1 mld. zł. przeznaczono na spłatę przypadających w bieżącym roku rat pożyczek bankowych.

(rys)

Zarejestrowano!

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Marek Markiewicz powiadomił Telewizję Kablową "KOMSAT" w Lubaniu, że postanowieniem z dnia 15.12.1993 roku wpisano ją - jako czwartą w kraju - do księgi rejestrowej.

(rys)

Z Wielką Orkiestrą - bądź!

W roku 1992 na wielkie uznanie społeczeństwa zasłużył sobie Jurek Owsiak. Zorganizował on Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, czyli akcję gromadzenia środków na pomoc dla dzieci z wrodzonymi wadami serca. Inicjatywa Jurka "chwyciła" w całym kraju. Również nasze Liceum Ogólnokształcące postanowiło włączyć się do tego charytatywnego przedsięwzięcia. Uczniowie z własnej woli kwestowali w różnych instytucjach: szkołach, urzędach i przy kościołach. Młodzież, zaopatrzona w nimi-identyfikatory (serduszek z numerem i pieczętką Urzędu Miasta Lubania), rozdawała ofiarodawcom miniaturowe serduszka. Na zakończenie Wielkiej Orkiestry Świątecznej w Lubaniu odbyła się w Miejskim Domu Kultury wielka impreza. Składały się na nią między innymi: Mini-Lista Przebojów, występ zespołów rockowych i estrady lubańskiej. Towarzyszyła im loteria fantowa, działy sklepiki itp. W sumie całe miasto oraz okoliczne miejscowości zebrały dokładnie 114.662.400 zł.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy trwa nadal. Wsparcie chorych dzieci jest nadal potrzebne. W grudniu minionego roku LO niespodziewanie otrzymało list od Jurka



Owsiaka z prośbą o uczestnictwo w jego akcji. Jurek zapewnił nam pomoc w postaci reklamy, identyfikatorów, serduszek itp. Tegoroczny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy miał miejsce 9 stycznia. W tamtym roku nie zawiedliśmy. A w tym...

Winona

(tekst przygotowany przez uczennicę LO)

Nasze szkoły

21 grudnia ubiegłego roku, a więc tuż przed Bożym Narodzeniem, Rada Miejska zdobyła się na "męskie" rozstrzygnięcie i przejęła szkoły podstawowe w Lubaniu. Dobrze wiemy, że nie była to decyzja łatwa. o skali trudności, przed którymi stanęli rajcowie, niech świadczy fakt, że z tym problemem borykano się, oczywiście z różną intensywnością, praktycznie od początku swojej kadencji. I zawsze, kiedy stawał on na wokandzie, znajdowano całe multum argumentów zarówno "za" jak i "przeciw". Dzisiaj - trzeba to przyznać otwarcie - większość radnych pozostała z wątpliwościami i zadaje sobie pytanie, czy tak należało. Co zatem przesądziło o takim wyniku głosowania? Obserwując ostatnią debatę dało się zauważyć, że - przy tym równoważeniu się racji - jednym z "języków u wagi" stawał się argument o możliwości bardziej racjonalnego zarządzania i dysponowania środkami tu na miejscu, co powinno przynieść określone korzyści dla tej dziedziny życia. Oby życie pozytywnie zweryfikowało to założenie.

(rf)

Obradowało Kolegium

W dniu 17.12.93 roku odbyło się posiedzenie Kolegium Prezesów Państwowych Ogrodów Działkowych, w którym wzięli także udział radni PP. Herman, Kasza i Królik oraz członek Prezydium Wojew. Zarządu PZD Pan S. Posmyk. Podczas tego posiedzenia poruszono wiele istotnych tematów nurtujących działkowców - w tym m.in. problem lokalu na działalność statutową, kwestię dotacji budżetowej w wysokości 50 mln. zł. i nowych stawek, które będą uiszczać od nowego roku użytkownicy działek za 1 metr kwadratowy powierzchni (od 320 do 350 zł.). Jednak dominującym tematem były wybory nowego Prezydium Kolegium Prezesów. Przewodniczącym tego organu pozostał Stanisław Solarz (POD "Metalowiec"), Z-cą Przewodniczącego - Zbigniew Zieliński (POD "Łużyce"), Sekretarzem Kolegium - Zofia Kania (POD "Nad strumykiem") zaś Członkami Prezydium - Józef Wardęga (P.O.D. "Flora") i Zbigniew Wapiński (POD "Pomona").

Inf. własna

Uwaga!

Znak drogowy - ciąg dalszy

Pisaliśmy w poprzednim numerze o znaku drogowym na osiedlu "Manhatan". I co? I nic. Znak ma się dobrze, urzędnicy odpowiedzialni za inżynierię ruchu - jeszcze lepiej. Znak jest bowiem jak najbardziej urzędowy, więc nic pismakom do tego. Wszak władza wie najlepiej, co jest właściwe, a co nie. Nie mogę sobie przypomnieć, jak to się kiedyś nazywało taka postawa? Jakoś tak chyba na a...

Reszka

Jaśnie Pani?

Do członków zespołu redakcyjnego odsyła co niektórych swoich petentów kierowniczką ABK Nr 3, obrażona za zwrócenie jej uwagi w jednym z poprzednich numerów naszej gazety ("Bрудna sprawa"). Taką formę załatwiania sprawy polecamy uwadze tym, którym podlega personalnie - nie przyjmująca słów krytyki - pani kierowniczką.

(ryk)

Protest

My niżej podpisani, odbiorcy Telewizji Kablowej "KOMSAT" w Lubaniu, protestujemy przeciwko ponownej podwyżce abonamentu. Oburzeni jesteśmy tym faktem, ponieważ w okresie jednego roku nastąpił 100% wzrost opłat, przy jednoczesnym pogorszeniu się jakości odbioru i różnorodności programu, która pozostawia wiele do życzenia. Kwota narzucona przez Waszą Spółkę jest nie do przyjęcia ze względu na i tak już bardzo wysoką odpłatność danego abonamentu (50 tys. zł.).

Spółka "KOMSAT" jako monopolista, działająca na terenie Lubania, narzuca nam swoje nieuzasadnione koszty konserwacji i eksploatacji (przy ok. 2.000 odbiorców była to kwota w skali roku około 1.440.000.000,- zł.).

Mamy nadzieję, że Zarząd Spółki "KOMSAT" przeanalizuje swoje koszty i poprawi jakość odbioru, w przeciwnym razie zmuszeni będziemy zrezygnować z Telewizji Kablowej "KOMSAT", a także żądać zwrotu kosztów poniesionych na instalację.

Imiona i nazwiska
sygnatariuszy
znane redakcji.

Co lubaniaków drażni...

* Wielu mieszkańców Lubania ma jeszcze świeżo w pamięci argumentację, jaka towarzyszyła przygotowaniom do wymiany naszej instalacji gazowej. O pilnej potrzebie przeprowadzenia tej kłopotliwej dla miasta i mieszkańców operacji technicznej, przemawiały argumenty gazowników. Mówiono wówczas, że jest to warunek przyłączenia nas do instalacji zasilanej gazem niemieckim, nieco droższym, ale za to bardziej kalorycznym.

Jak jest dzisiaj, wiedza najlepiej panie domu.

Cena za gaz jest, i owszem, na zachodnim poziomie, natomiast jego jakość bywa co najmniej wątpliwa. Z czego to wynika, laikowi

trudno powiedzieć. Faktem jest, że ugotowanie choćby wody na herbatę zajmuje dwa razy więcej czasu niż poprzednio. Trudno zdążyć w porę z obiadem, od daty wspomnianej operacji również kapiel nie należy do przyjemnych z powodu zimnej wody. A licznik gazowy kręci się jak dawniej, z tą tylko różnicą, że jakby więcej na nim cyfr. Kto za to płaci - wiadomo, ale dlaczego - nie wiemy. Zanim nazwiemy to zjawisko po imieniu, oczekujemy opinii fachowców od gazowego obłądu.

(kik)

* Mieszkańcy ulicy Worcela zgłaszają nam, występujące od dłuższego czasu,

nieprawidłowości w obsłudze pocztowej. Korespondencja dociera tu z dużym opóźnieniem (zwłaszcza do lokatorów wyższych kondygnacji). Proszę sobie wyobrazić, że wysłana w Lubaniu kartka pocztowa "dociera" tu dopiero po dwóch tygodniach. Zawiadomienie o odbiorze przesyłki polecanej, czy paczki, dostarczane jest adresatowi po dwóch, trzech dniach. W innych rejonach naszego miasta opóźnienia takie nie mają miejsca. Czyżby kłopoty kadrowe?

(kik)

* Poskarżyli się nam mieszkańcy z ulicy Kolejowej, że toną w błocie i ciemnościach. Ich interwencje u administratora i radnego z tego rejonu nie przyniosły żadnego skutku. Czyżby ciemne i grzaskie sprawy nie leżały w ich gestii?



Nie ma współpracy z Zarządem Miasta

Polski Związek Działkowców działający na terenie

miasta Lubania chce zaprezentować stanowisko w sprawie współpracy Kolegium Prezesów P.O.D. z poprzednim i obecnym Zarządem Miasta.

Kolegium Prezesów jest zbulwersowane ostatnią decyzją, którą otrzymało w sprawie przydziału lokalu do prowadzenia działalności statutowej - pismo z dnia 23.11.1993 r. podpisane przez Przewodniczącego Rady Miejskiej w Lubaniu.

Polski Związek Działkowców kilkakrotnie zwracał się do Zarządu Miasta w sprawie przydziału lokalu dla naszej organizacji. Od 1989r. do 1993r. bez skutku. Nasza organizacja, działająca na terenie Lubania, zrzesza około dwa tysiące członków, gospodaruje na około 77 ha ziemi... W naszym mieście działają 11 Zarządów POD, takie jak: "Łużyce", "Kwisa", "Piast", "Skalnik", "Metalowiec", "Nad Strumyką", "Pomonia", "Irys", "Rezerwat", "Flora", "Budowlani". Ziemie, które Polski Związek Działkowców przyjął od skarbu państwa, to grunty o najgorszej klasie. Praktycznie są to nieużytki, przy zagospodarowaniu których nasi członkowie musieli włożyć wiele własnych sił i pracy, by doprowadzić do takiego stanu, jaki mamy na dzień dzisiejszy, chociaż on nadal nas jeszcze nie zadowala. Wstyd mówić, iż POD nie może się doczekać jakiegokolwiek, gdzie mogłyby mieć swoją siedzibę wszystkie Zarządy. Dziwi nas fakt, iż praktycznie wszystkie organizacje społeczno-polityczne otrzymały za symboliczną złotówkę dane lokale, natomiast praktycznie największa organizacja działająca na terenie Lubania nie może się jej doczekać. Władze proponują nam kupno danego lokalu na zasadach przetargu. Tak zdecydowała szanowna Komisja Gospodarki Miejskiej, za co w tym miejscu chciałbym jej podziękować. Nasza organizacja nie skorzysta z tej oferty, gdyż dysponując ludzkimi pieniędzmi, nikt nam by takiego pozwolenia nie dał, a po drugie, składki, które posiadamy musielibyśmy przeznaczyć w całości na dany lokal. A za co dokonywalibyśmy remontu ogrodzeń i wszystkich inwestycji niezbędnych w danych ogrodach?

Z wypowiedzi niektórych radnych wynika, by Związek Działkowców przekazał swoje działki pod Zarząd Miasta. Tylko nikt się nie zastanawia dla kogo by one wtedy były. Śmiem twierdzić, iż wówczas działki posiadałoby tylko bogaci, natomiast renciści, emeryci i rodziny wielodzietne o niskich dochodach nie byłoby w stanie płacić danych składek, gdyż Zarząd Miasta byłby zainteresowany dużymi opłatami z tych działek, bądź ich likwidacją. Dlatego Polski Związek Działkowców stoi na stanowisku, by nie wyrażać zgody na komunalizację naszych ogrodów.

Musimy więc mocno i głośno zaprotestować przed takim rozumowaniem naszych władz lokalnych, gdyż nasza organizacja ze swoich składek prowadzi bardzo duże inwestycje na swych ogrodach, takie jak: ogrodzenia, drogi, nawodnienia, oświetlenia, konserwację ogrodzeń, rozpraszanie literatury fachowej wśród naszych członków i mieszkańców Lubania.

Nasza organizacja swoje składki wydaje więc na inwestycje, natomiast inne organizacje społeczno-polityczne nie prowadzą żadnych inwestycji i lokale otrzymały bez przetargu...

Na pewno nikt nam nie zarzuci rozrzutności naszych środków, gdyż nawet z okazji naszego święta jakim jest "Dzień Działkowca" (1 września) nie organizujemy żadnych akademii czy zabaw, ponieważ nas na to nie stać.

Nasi Radni zapomnieli jeszcze o jednym, iż z taką organizacją należy się liczyć, gdyż ma się praktycznie do czynienia z jedną trzecią mieszkańców Lubania...

Kolegium Prezesów obserwując od paru lat działania na terenie miasta dochodzi do wniosku, iż wiele spraw nie jest prowadzonych zgodnie z potrzebami mieszkańców... Te nieprawidłowości można by było wymieniać w nieskończoność, ale nie czas i miejsce na dokonywanie podsumowań. Na to będzie na pewno bardziej właściwy moment.

Już dzisiaj Polski Związek Działkowców zajął odpowiednie stanowisko co do najbliższych wyborów do samorządów lokalnych. Będziemy chcieli wprowadzić swych działaczy, by mieć reprezentantów przy podejmowaniu istotnych spraw dla naszego środowiska, a także naszych mieszkańców. Już dzisiaj Kolegium Prezesów apeluje do naszych członków o poparcie naszych kandydatów na radnych.

Kolegium Prezesów także przypomina wszystkim Zarządom POD o potrzebie organizowania zebrań sprawozdawczych zgodnie z regulaminem POD (paragraf 26), w okresie od 1.01.94. do 30.04.94., gdzie będziemy chcieli przedstawić swych kandydatów a także nasze programy.

Zapraszamy wszystkich członków.

Prezes Kolegium Prezesów
Stanisław Solarz



Szanowna Redakcjo, na początku chciałbym wyrazić swoje zadowolenie z faktu powstania waszej

gazety, na łamach której wreszcie mogą swobodnie wypowiadać się mieszkańcy Lubania i okolic. Również i ja, korzystając z tej możliwości chciałbym podzielić się swoimi spostrzeżeniami z ostatnich miesięcy.

Na scenie politycznej naszego państwa zaszły ostatnio istotne zmiany. Rolę przewodnią zdobyły siły o niezbyt zaszczytnej przeszłości. Stary elektorat tych partii powiększony o ludzi sfrustrowanych, oddających swój głos nie tyle na SLD czy PSL, ile na kogoś nowego, kto przez ostatnie parę lat nie był u władzy, zdecydował o takim, a nie innym kształcie parlamentu. Po tych paru miesiącach rządów, choć za wcześnie o tym mówić, nie widać zapowiadanej poprawy. "Tak dalej być nie musi" głosiło hasło wyborcze, a jednak tak jest. Pomalutku koalicja zaczyna wycofywać się ze swych obietnic wyborczych (...)

My Polacy nie widzimy innych barw tylko białe i czarne, dobro albo zło. Jak po roku 1989 rozpoczęto nagonkę i krytykę komunistów i poprzedniego systemu, nie dostrzegając rzeczy dobrych, (choć przynajmniej - występowały one w śladowych ilościach), tak obecny rząd odrzuca wszystko co otrzymał w spadku po rządach solidarnościowych, przy dość dużym aplauzie moich rodaków. Ludzie nie dostrzegają tego, jak duży ogrom prac został wykonany. Szybko przyzwyczaili się do tego co im "Solidarność" wywalczyła. Przypomnieli sobie o "dobrodziejstwach" komunizmu...

Podobnie jest (a może dopiero będzie) w naszym mieście. Słychać głosy krytyki pod adresem Zarządu Miasta, Rady Miejskiej. Często skupiają się one na radnych desygnowanych przez Klub Obywatelski. Ludzie w czerwcowych wyborach znów będą szukać czegoś nowego, czegoś innego nie zastanawiając się nawet, ile obecna Rada Miejska i Zarząd Miasta dokonały. Coż, jest to smutne ale prawdziwe. A warto by było spojrzeć wstecz, z perspektywy dnia dzisiejszego.

Obecnie jest ciężko związać koniec z końcem, zarówno w budżecie domowym, jak i budżecie miejskim. Teraz, kiedy aby zapewnić normalne funkcjonowanie miasta, wszystkie wpływy zostają spożytkowane na bieżące potrzeby, trudno jest myśleć o jakiś inwestycjach (...). Jednak, mimo tych trudnych warunków, nasi rajcowie mają na swoim koncie wiele spektakularnych sukcesów. Jednym z nich może być otwarcie w Lubaniu Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia. Na pewno nie było to takie łatwe skoro w ciągu wcześniejszego okresu szkoła ta nie powstała. Kolejnym: odciążenie centrum miasta od ruchu dzięki dokończeniu budowy obwodnicy (wraz z przejściem nadziemnym dla dzieci do SP nr 6). Można by tak jeszcze długo wymieniać ale nie sposób nie wspomnieć wymiany instalacji gazowej i wodociągowej, co było naprawdę palącą potrzebą (przez to w wielu miejscach instalacja nie była wymieniana od wczesnych lat powojennych), a dzięki czemu wielu mieszkańców Lubania i okolic na wiele miesięcy znalazło pracę, pomocy przy wykonaniu budynku przy ul. Torowej, położenie nowych nawierzchni dróg itd.

Rajcowie nie zapomnieli o estetyce Starego Miasta (mam tu na myśli dbanie o zieleni miejską jak i zorganizowanie odbudowy kamienic, dzięki czemu miasto odzyska swój niepowtarzalny urok).

Wydaje mi się, że nie można krytykować naszych lokalnych "parlamentarzystów" tylko dlatego, że nie spodobały nam się programy czterech poszczególnych rządów czy niesnaski "na górze". Są to ludzie, którzy tu, na dole w naszej społeczności lubańskiej, wykonują z zapałem i rzetelnością ciężką pracę, i dają sobie znakomicie radę. Nie oczekują oni laurów, lecz odrobinę zrozumienia.

To właśnie w nich widać tę prawdziwą ideę solidarności nie skazaną perturbacjami na górze, choć znajdzie się wiele osób, które wolałyby ten obraz zamazać...

Oświadczam, że wszystko co tu napisałem jest moim subiektywnym zdaniem i liczę, że "Ziemia Lubańska" jest na tyle otwartym piśmie, aby moją opinię wydrukować.

Z poważaniem dwudziestopięcioletek z Lubania
Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

Od redakcji:

Dziękując za sympatyczne słowa pod adresem naszego pisma jednocześnie chcemy zaznaczyć, że nie w pełni utożsamiamy się z zaprezentowanym sposobem podejścia do problemu. Dobrze się stało, że w treści przedrukowanego listu (ze znacznymi skrótami) podkreślony został przez Czytelnika subiektywny charakter wypowiedzi. Naszym zdaniem - i zapewne nie tylko - ocena ostatnich 4 lat jest zdecydowanie bardziej złożona i wieloaspektowa. Sądymy, że i lubańska rzeczywistość nie powinna się, co czyni autor listu, ujmować tak jednostronnie - wręcz w wymiarze "czarno-białym", który zresztą wcześniej sam mocno krytykuje...



Pokonać trudności

określone trudności finansowe. Ratowano się zwiększeniem produkcji. Dzięki staraniom kierownictwa zakładu udało się pozyskać większe ilości taboru do naprawy. Pozwoliło to również na ponowne przyjęcie do pracy, zwolnionych grupowo, 100 pracowników. W wyniku tego, wypracowany zysk przedsiębiorstwa za 1993 rok jest dwa razy większy od osiągniętego w 1992 roku. Sukces ten osiągnięto dzięki wyteżonej pracy załogi oraz dobrej współpracy ze związkami zawodowymi. Nie było w roku ubiegłym presji na wzrost wynagrodzeń, a niewielkie ruchy płacowe odbywały się z zachowaniem wszystkich kryteriów popiwkowych. Na dzisiaj zakład nie płaci popiwku.

Nowy rok niesie z sobą kolejne

trudności i problemu. Prognozy nie są optymistyczne. Na szczęblu generalnych władz kolejowych mówi się, że ilości lokomotyw zleczanych do naprawy ZNTK-om w roku bieżącym, będą na poziomie 70-80% w stosunku do roku ubiegłego. Wynika to z niedoborów budżetowych państwa. Aktualnie znany jest jedynie plan produkcji na styczeń. Jaki będzie kwartalny, nie wiadomo. Szansą dla zakładu jest postulowana od roku zmiana cen. Jak na razie negocjacje nie prowadziły się. Aby związać przyszłowiwoy koniec z końcem, powinny one wzrosnąć o 30%. Na dzisiaj uzyskano zgodę na zaledwie 10-owy wzrost.

Łatwo zauważyć, że większość kłopotów omawianego zakładu wynika z trudności, jakie przeżywa polska kolej. Dlatego podej-

muje się szereg działań mających na celu uniezależnienie się od PKP. Obok wagonów gospodarczych, naprawiane są także tramwaje, a w przykładowej stolarni wykonuje się różnorodne produkty z drewna, jak: palety, stoły, ławki czy ostatnio "wstydlive" trumny do Niemiec. Są to jednak ilości śladowe, nie wykorzystujące mocy produkcyjnych tak dużego przedsiębiorstwa. Podejmowane są próby nawiązania kontaktów gospodarczych z partnerami w kraju i za granicą. Jak na razie nie udało się trafić na tego właściwego.

Ogólnie mówiąc, kondycja finansowa tego przedsiębiorstwa jest dobra, a występujące trudności, jak się tu określa, trzeba pokonać.

(kik)

Jednym z trzech największych przedsiębiorstw przemysłowych Lubania są Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego. Mimo że zatrudnienie w ostatnich latach zmalało tu do 735 osób, nadal jest to przedsiębiorstwo, które w dużej mierze rzutuje na pomyślność miasta. Stąd nasze żywe zainteresowanie jego losami.

Zakłady zakończyły miniony rok wynikiem dodatnim. Wykonano wszystkie, zlecone przez kolej naprawy lokomotyw. Mimo, iż

w 1993 roku odnotowano pierwsze objawy poprawy sytuacji, nie był to rok łatwy. Główne trudności leżały w sferze finansowej. Jak wiadomo, 90% produkcji ZNTK, to naprawy lokomotyw elektrycznych dla PKP. Koszty tych usług ustalone przez Dyrekcję Generalną na początku roku, obecnie już w wielu przypadkach nie pokrywają faktycznie ponoszonych wydatków. Podejmowane próby renegocjacji cen, nie przynosiły rezultatów. Rodziło to

Rezygnacja

Jeden z vice-burmistrzów złożył z dniem 31.12. ubiegłego roku rezygnację ze stanowiska a Rada Miejska przyjęła ją.

Zainteresowany, swoją decyzję motywował podjęciem własnej działalności gospodarczej. Do takiego postępowania miał oczywiście prawo, choć - jako "osoba publiczna" - musiał się liczyć z pewnym "rezonansem" społecznym w tej sprawie. I tak się stało. Wspomniany fakt wywołał "na mieście" szereg komentarzy i to na różnych możliwych wektorach. Nie zamierzamy się do wszystkich odnosić, bo -ze- względu na swój "charakter" - na to nie zasługują. Skoncentrować się natomiast zechcemy na dwóch - naszym zdaniem - najistotniejszych sprawach.

Pierwsza z nich ma przede wszystkim wymiar praktyczny. Przyjęcie dymisji urzędnika, na 5 m-cy przed zakończeniem kadencji tych władz, postawiło niewątpliwie w bardzo trudnym położeniu aparat wykonawczy. Nie trzeba przypominać, że jest to bardzo newralgiczny odcinek funkcjonowania samorządu - mamy tu szereg niesfinalizowanych inwestycji, a i sama praca wydziału budzi wiele zastrzeżeń. Czy w tej sytuacji znajdzie się jakiś "desperat", który zechce się podjąć tej funkcji? Należy wątpić. Będzie więc w tym zakresie bardzo odczuwalna luka. Czy zatem, ktoś się zastanawiał nad skutkami przedkładania "prywaty" nad dobro publiczne?

Druga sprawa ma - rzecz można - charakter wartościujący. Szereg a w zasadzie większość wspomnianych komentarzy, dotyczący oceny sprawowania omawianego

urzędu. I tu na continuum: aprobaty - dezaprobaty spotykamy wszystkie możliwe noty. Niestety, z tych negatywnych jest zdecydowanie więcej. Wysuwa się mnóstwo zarzutów - słusznych i niesłusznych. Pamięta się o nieudanej restrukturyzacji MPGKiM, fatalnej lokalizacji stacji benzynowej, niezbyt przemyślanej organizacji ostatnich rozkopów itp. Czy w takim podejściu uwidacznia się złośliwość ludzi? Na pewno - w części tak. Czy jest to specyfika tylko lubańska? Na pewno - nie. Trzeba pamiętać, że funkcjonowanie samorządu w Polsce na odcinku gospodarczym bardzo często "ociera się o patologię, a niekiedy na charakter wręcz kryminogeny. W końcu nie bez kozery, w odpowiednich komisjach sejmowych trwa od dłuższego czasu debata nad tym, by NIK mógł, w uzasadnionych przypadkach, wkraczać w sferę ekonomiczno-finansową działalności gmin. To pokazuje skalę problemu i ... nakazuje potrzebę właściwego do niego podejścia. Tymczasem...

Składający rezygnację zadbał o "styl odejścia", wykonując szereg sympatycznych gestów. Lepiej jednak byłoby - mając z kolei na uwadze niesympatyczną atmosferę wokół sfery, którą kierował - żeby "zdał sprawę" ze swoich dokonań i niepowodzeń. Tak po ludzku. Uczciwie expose pozwoliłoby, choć trochę, oczyścić atmosferę i odejść w pełni z podniesioną głową. Wyraźnie zabrakło nam tego, a byłoby to bardzo taktowne i stanowiłoby wielce pożądany element kultury politycznej naszej lokalnej demokracji. O pogłębioną analizę tej "działki" nie pokusiła się również Komisja Rewizyjna. Wielka szkoda. Przychyliła się tylko do złożonej prośby, a Rada Miejska ją "przyklepała". Niektórzy uważają, że wszystko gra i nie ma sprawy. Tylko zupełnie niepotrzebnie smród pozostał...

(tor)

Spróbujmy inaczej...

Rozpoczął się nowy rok. Nikt nie wie, jaki będzie. Trudno przecież przewidzieć swoje losy, bo tak często przeznaczenie potrafi sprawić niespodziankę.

Wiersz współczesnego, lubańskiego poety, który posłużył jako motto do moich rozważań, znakomicie gromadzi całą esencję zachowań pewnej grupy ludzi - tych u władzy. Jakiegokolwiek szczębla i w jakimkolwiek miejscu.

Co widzi przeciętny człowiek? To samo, co poeta. Ludzie, na których postawili, którym ufali, niemal na drugi dzień po objęciu w posiadanie "stołka władzy i pieniędzy" zmieniają swoje oblicze. Już nie muszą zabiegać o poparcie, już osiągnęli, co chcieli, już nie utożsamiają się z człowiekiem ulicy. Są ponad tłum. Zachowanie ogromnej większości staje się naganne. Jak w bajce o królowej śniegu - ludzkie, gorące serce przemieniło się w zimny gład i zabrakło pamięci.

Jak źle czuje się wyborca, gdy usłyszy, że człowiek obdarzony jego zaufaniem po to tylko go potrzebował, aby wreszcie rozkręcić swoje prywatne interesy. Mamy i w naszym mieście paru takich radnych, którzy tak wiele obiecali zrobić dla społeczeństwa,

a - jak na razie - najwięcej zrobili dla siebie. I sędzę, że już nie warto nawet na to liczyć, aby cokolwiek się zmieniło. Przede wszystkim - nigdy nie mieli takiego zamiaru, a dodatkowo - już nawet nie zdają, że względu na bliski koniec ich kadencji.

Co osiągnęli? To, co wszyscy im podobni. Mają pieniądze, ale tylko je. Nie mają szacunku, nie są lubiani. Stracili resztki dobrej opinii, którą ktoś kiedyś o nich miał, a zyskali często nawet nienawiść. Nie wiem, czy warto się o to starać za jakiegokolwiek pieniądze.

Mam jednak ogromny żal, że postępowanie tych ludzi tak bardzo degeneruje młode pokolenie. Młodzież pełną zapалу, wiary w swoje możliwości, uczy się jednego: możesz być głupi, ale musisz być cwany, bezczelny, wyrachowany. Nieważne są idee godne człowieka, ważniejsze są rozpychające się łokcie i tatuś pochwalający taki styl życia. Za to masz szansę siedzieć w swojej krzykliwej limuzynie, w śnieżnobiałej koszuli. Tylko te ręce, nadal pozostają takie brudne. A kto nie ma tego, to niech przynajmniej ma mocne pięści, skórzane buty i pasy nabijane ćwiekami. Br... "przyjemna" staje się nasza rzeczywistość i wieczorna uli-

"Chce mi się wyc"

Jakże mi was żal

Kiedy odziami

W śnieżnobiałe koszule

Próbujecie ukryć

Swoje brudne ręce.

Jakże mi was szkoda

Kiedy w potoku

Pięknych słówek

Staracie się zataić

Swoje nieczne zamiary.

Jakże jest mi przykro

Kiedy usadowieni

We wnętrzach drogich aut

Usiłujecie uciec

Od swoich nieczystych spraw.

(cel)

ca. Tzw. porządny człowiek zaczyna być bez szans.

Czy nie boicie się, ludzi "biznesu", że kiedyś wasze postępowanie obróci się przeciw wam samym? Ze pazerność jest cechą, która niszczy jej twórcę? Przecież gdzieś tam chyba drzemie w was jeszcze coś z ludzi. Dajcie sobie szansę. Spróbujcie odzyskać szacunek, aby zasłużyć na godność miana Człowiek.

Regina

Dotykanie rzeczywistości

W czasie obecnej kadencji władz samorządowych dokonano wiele i to w różnych dziedzinach. Zaszle przemiany widać "gołym okiem". Przyzna to nawet sceptyk. Oczywiście można dyskutować, czy dałoby się więcej coś zrobić, tańszym kosztem i bez tych patologicznych zawirowań, które obserwowaliśmy. W bardziej stosownym czasie powrócimy do tematu i dokonamy precyzyjnego podsumowania. Natomiast już dzisiaj, nie czekając na tę syntetyczną ocenę, możemy rozliczyć pewną dziedzinę, w której od dłuższego czasu trwa niezrozumiały bezruch. Mowa tu oczywiście o budownictwie mieszkaniowym. Nie trzeba chy-

Zapomniano?

ba nikogo przekonywać, że jest to dla naszego miasta newralgiczny problem społeczny. Wystarczy tu przypomnieć, że Komisja Mieszkaniowa rozpoznała około 500 wniosków w sprawach lokalowych i opracowała stosowne listy przydziałów. Tylko, cóż z tego... Skala potrzeb niebywała, a perspektyw nie widać żadnych. Budynki przy ul. Torowej to zdecydowanie za mało, jak na 4-letnią kadencję obecnych władz.

Oczywiście, chwała dla decydentów za uratowanie tej inwestycji, tylko gwoli prawdy trzeba też jasno powiedzieć, że jest ona przeznaczona i bezpośrednio adresowana do ludzi zamożnych, którzy i tak z własnymi problemami mieszkaniowymi by sobie jakoś poradzili. A co z resztą? Odpowiedzi brak, choć kwestia, niestety, pozostaje ciągle aktualna...

(Kanty)



"Kolorowa" gehenna - a prawo do spokoju

Od około 2 lat mieszkańcom budynków w rejonie ulicy Kolorowej uprzykrza życie - prowadzona (ich zdaniem) w ramach Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego "Arian" - działalność gastronomiczno-rozrywkowa tamtejszej kawiarni, a ściślej jej bywalcy. Jak na ironię coś, co określa się mianem rozrywki (ponoć kulturalnej) powoduje naruszenie prawa, tak w postaci zakłócania ciszy nocnej, jak i ekscesów godzących w szeroko pojęty porządek publiczny. Sprawa ta znana jest od dawna - tzn. od co najmniej dwóch lat - miejscowym władzom lokalnym i policji.

Przedsiębiorstwo "Arian" - jak wynika z dokumentów - z naruszeniem obowiązujących norm prawnych dokonało zmiany charakteru działalności w obiekcie, który postawiony został pierwotnie jako sklep dwupoziomowy. W ramach tejże zmiany wprowadzono działalność o charakterze gastronomiczno-rozrywkowym i organizowanie dyskotek. Nie bez znaczenia w tej całej sprawie pozostaje alkohol i - jak to u nas najczęściej bywa - kultura jego spożycia oraz związane z tym skutki.

Państwo Helena i Franciszek Kamińscy (oboje emeryci) wraz z synem rencistą zamieszkują *vis-à-vis* - jak to określili - jaskini wrzasków i ekscesów. Podobną opinię wyraziło w skardze do Burmistrza dziesięciu innych mieszkańców pobliskich posesji. W lipcu 1993 roku przedstawił on Przedsiębiorstwu "Arian" swoje stanowisko w tej sprawie, wskazując na szereg nieprawidłowości i naruszeń prawa. W szczególności już wówczas zwrócił uwagę, że prowadzący określoną działalność jest zobowiązany spełniać przewidziane prawem warunki w zakresie ochrony przed zagrożeniem życia i zdrowia (sic!) ludzkiego, oraz ochrony środowiska przed hałasem.

Obiekt - wskazał Pan Burmistrz - realizowany był z przeznaczeniem handlowym i tak winien być w tym czasie użytkowany.

Ustalenia wszczętego w tej sprawie postępowania administracyjnego stanowiły podstawę - zdaniem Pana Burmistrza - do wydania decyzji (21.09.1993), w której orzeczono ograniczenie działalności gastronomiczno-rozrywkowej w godzinach od 6.00 do 22.00. W uzasadnieniu podano, że odpowiedzialny właściciel przedsiębiorstwa, bez uzyskania zgody na zmianę sposobu użytkowania (samowolnie), piętro budynku przystosował do celów gastronomiczno-rozrywkowych a nadto, że obiekt ten nie posiada opinii Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w zakresie oddziaływania (też działalności) na środowisko. Skarga mieszkańców na przypadek zakłócania ciszy nocnej, poprzez nadmierne emitowanie hałasu oraz niewłaściwego zachowania się uczestników tej "kulturalnej

rozrywki" i częstych przy tym interwencji policji, legła u podstaw wydania określonej decyzji. Okazało się - przy odwołaniu zainteresowanego - że decyzję tę jako wadliwą Wojewódzki Sejmik Samorządowy (Kolegium) uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia. Sam właściciel natomiast podjął starania o zalegalizowanie działalności, przedstawiając stosowne dokumenty w miejscowym Urzędzie Rejonowym. Decyzją z dnia 4 października 1993 roku udzielono pozwolenie na zmianę sposobu użytkowania obiektu w części piętrowej na kawiarnię gastronomiczno-rozrywkową.

W międzyczasie - jak mi powiedział właściciel przedsiębiorstwa "Arian" - akt, zwany decyzją, Pan Burmistrz uchylił zdawkowym pismem z treści którego wynikało, że nałożone ograniczenia nie obowiązują.

We wrześniu ubiegłego roku, podczas jednej z dyskotek, odurzony alkoholem młodzieniec pobił panią Helenę Kamińską, powodując liczne obrażenia na jej ciele wymagające interwencji lekarza pogotowia - na co wymieniona posiada stosowne zaświadczenie lekarskie. Kobieta - jak sama określa - która w życiu przeżyła niejedną katorgę obozów koncentracyjnych (Majdanek, Ravensbruck), schorowana, zastraszona - od dłuższego czasu nie zaznała spokojnego snu. Jak mi powiedziała - nie ma już nadziei na spokojną starość - pozostanie jej "spokój wieczny", do cmentarza ma przecież tak niedaleko - a miejsce to jej się coraz bardziej przybliża.

Rozmawiałem też z właścicielem przedsiębiorstwa i organizatorem tych młodzieżowych dyskotek. Przedstawił mi nieco odmienny pogląd na całą sprawę, nie chcąc jednak, abym dosłownie te argumenty przytoczył. Nie chce bowiem (jak mi oświadczył) zadrażniać konfliktu. Twierdził, że niejednokrotnie apelował do uczestników dyskoteki, aby nie dochodziło do żadnych ekscesów - szczególnie na zewnątrz i szczególnie po zakończeniu zabawy. Problemem są grupy tych uczestników, którzy przychodzą do kawiarni już pod wpływem alkoholu, a na zwracane przez kogokolwiek uwagi reagują agresją i wulgarnymi okrzykami. Jak dotychczas interwencje policji są mało skuteczne, a zdaniem Naczelnika Wydziału Prewencji miejscowej komendy, osoby tak zainteresowane spokojem i porządkiem unikają występowania przed kolegium w charakterze świadków.

Po ostatniej dyskoteczce, w sierpniu, jest ponoć spokój. Kwestia emisji hałasu przestała istnieć, bowiem obiekt został przystosowany według obowiązujących norm i zasad do organizacji takich imprez. Pozostaje tylko (i wciąż aktualny) problem zachowania się ich uczestników. Zresztą nie

wszyscy podzielają te poglądy. W piśmie Komendy Policji przytaczającym opinie niektórych mieszkańców - znajdujemy stwierdzenia, że młodzież musi się przecież gdzie wyszumieć. No właśnie... Co się kryje pod pojęciem "wyszumieć"? Rozbijanie butelek, przewracanie pojemników na śmieci czy inne ekscesy - łącznie z naruszeniem nietykalności i powodowaniem obrażeń? Czy to też wchodzi w zakres kulturalnej rozrywki? Nic dziwnego,

że nie chcą tolerować tych zjawisk mieszkańcy spokojnej do niedawna dzielnicy naszego miasta.

Jest taka ustawa - ponoć jeszcze obowiązująca (choć z innej epoki) - gdzie stoi czarne na białym, że organy władzy i administracji państwowej są obowiązane do podejmowania działań zmierzających do ograniczenia spożycia napojów alkoholowych, inicjowania i wspierania przedsięwzięć mających na celu zmianę obyczajów w zakresie sposobu spożywa-

nia tych napojów, ... przeciwdziałania powstawania i usuwania następstw nadużywania...

A gdyby zainicjować dyskoteki bez alkoholu? - Ponoć można się też ubawić po same pachy! Ktoś powiedział - że muzyka łagodzi obyczaje.

Michał

PS. W przygotowywanym projekcie ustawy o ochronie ludzkości przed hałasem przewidziany jest artykuł mówiący o prawie każdego do przebywania w ciszy i do odpoczynku w miejscu zamieszkania. Może, gdy dokument zostanie uchwalony i wejdzie w życie, łatwiej będzie nam to prawo egzekwować.

Nietrzeźwość kierujących pojazdami to zjawisko, o którym mówi się bardzo często. Stanowi ono olbrzymie zagrożenie dla życia i zdrowia uczestników ruchu drogowego. Wśród nietrzeźwych kierujących, sporą grupę stanowią młodzi, nawet kilkunastoletni chłopcy. Zatrzymywani są najczęściej w godzinach nocnych. Powracają z lokali, bądź przemierzają się pojazdami pomiędzy nimi.

Charakterystycznym jest to, że posługują się często pojazdami pożyczonymi od rodziców, którzy w beztronski sposób udostępniają je.

"Bohaterem" artykułu jest 18-letni chłopiec, uczeń jednej z lubańskich szkół. Był sprawcą kolizji drogowej w Lubaniu we wrześniu 1993 r. *1). Chciałbym, aby jego wyjaśnienia jako obwinionego o spowodowanie wykroczenia, stanowiły ostrzeżenie. Tej nocy nie doszło do tragedii. Czy mogło być inaczej? Odpowiedź na to pytanie umożliwi treść cytowanego protokołu przesłuchania sprawcy wykroczenia.

"W dniu wczorajszym ok. godz. 22.00 zapytałem moją ciotkę, czy mogę pożyczyć samochód. Samochodem tym chciałem jechać do kolegi w M. Ciotka pozwoliła mi wziąć samochód, który stał obok domu z kluczykami w stacyjce. Miałem jechać do kolegi D.Z. obejrzałem film na wideo. Był u niego drugi kolega M.Z. Porozmawialiśmy chwilę i postanowiliśmy pojechać do Lubania, do jakiegoś lokalu. Pojechaliśmy ja oraz koleżdy D.Z. i M.Z. Kierowałem ja, chociaż nie posiadam prawa jazdy. Byłem wtedy trzeźwy. Po przyjechaniu do Lubania byliśmy w restauracji "Kolorowa" a następnie w "Tęczowej". Było to ok. 24.00-1.00 w nocy. W Tęczowej przebywaliśmy około godziny. Piliśmy alkohol. Ja wypilem tam dwa piwa półlitrowe. Następnie pojechaliśmy do "Galaxy". Tam też byliśmy około godziny. Nie spożywaliśmy żadnego alkoholu. Z "Galaxy" pojechaliśmy do "Sawoyu", gdzie graliśmy w bilard i gdzie ja wypilem trzy piwa półlitrowe. Około godz. 3.00 wyszliśmy z "Sawoyu" i spotkaliśmy kilku znajomych mi z widzenia mężczyzn w wieku ok. 25-26 lat. Chcieli, abym ich podwiózł do R. Ja się zgodziłem, oni wsiedli (a było ich czterech) i pojechaliśmy. W tym czasie koleżdy D.Z. i M.Z. poszli na piechotę w stronę Z. Ja miałem ich zabrać w drodze powrotnej. Z mężczyznanami tymi pojechałem aż do B., gdzie obok szkoły dwóch z nich wysiadło, a dwóch postanowiło wracać ze mną do Lubania. Nie wiem, jak ci mężczyźni się nazywają. W drodze powrotnej, gdy byłem w Lubaniu, na obwodnicy obok Szkoły Podstawowej nr 6 z naprzeciwka

nadjechał samochód osobowy marki Polonez., którego światła mnie osłepiły i w momencie, gdy się mijaliśmy, to lewym bokiem otarłem się o ten samochód. Po tym otwarciu wypadła mi przednia szyba z samochodu i miałem zdarty lewy przedni błotnik. *2) Ja się nie zatrzymałem, ponieważ mężczyźni, którzy ze mną jechali kazali mi uciekać. Skreśliłem więc na skrzyżowaniu w stronę W. i pojechałem na ul. Główną, gdzie

śmiałem się z drogi obok stojącej niedaleko szopy i tam go zostawiłem. Udałem się do domu jednego z tych mężczyzn, którego przywoziłem za pierwszym razem do B., aby mi pomógł przy samochodzie. Mężczyzna ten spał i nie mogłem go obudzić. Usiadłem więc w korytarzu na schodach, aby poczekać, aż on się obudzi. Siedząc na tych schodach zasnąłem i spałem aż do godz. 9.00-9.30. Gdy się obudziłem,

wstał także już ten mężczyzna. Zaczęliśmy rozmawiać i wtedy przyszedł jakiś znajomy, i powiedział, że pomoce drabną zabrała jakiegoś malucha. Ja wyszedłem na

drogę i stwierdziłem, że to zabrano chyba samochód, którym ja przyjechałem, bo go nie było w miejscu, w którym go zostawiłem. Poszedłem na piechotę do Lubania, gdzie spotkałem mojego wujka i razem poszliśmy na policję. Nadmieniam, że w ciągu nocy, gdy jeździliśmy po lokalach, ja wypilem łącznie pięć półlitrowych piw i więcej żadnego innego alkoholu nie spożywałem. *3) Uprawnień do kierowania samochodem nie posiadam.

*1) Kolegium d/s wykroczeń uznało go winnym spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

*2) W trakcie postępowania o wykroczenie ustalono, że sprawca kolizji zjechał na lewy pas jezdni. Tylko dzięki kierowcy "Poloneza" pojazdy nie zderzyły się czołowo.

*3) Badanie stanu trzeźwości sprawcy przy użyciu alkotestu wykazało obecność alkoholu w wydychanym powietrzu w stężeniu 0,93%. Badanie przeprowadzono po upływie ok. 8 godzin od zaistnienia kolizji. Jaka była zawartość alkoholu w organizmie w chwili kolizji?

Inicjały nazwisk i nazwy miejscowości zostały zmienione.

Mł. Specjalista d/s Wykroczeń Komendy Rejonowej Policji w Lubaniu

Henryk Rogacki

No to jadziem do GALAXY

ci mężczyźni poszli do jakiejś dziewczyny, której ja nie znam. Byli u niej kilka minut. Następnie postanowiliśmy pojechać do Z., gdzie oni mówili, że mogą załatwić przednią szybę do malucha. Gdy dojechałem na skrzyżowanie z ul. Rybacką obok Szkoły Podstawowej nr 6, zacząłem skręcać w prawo i chciałem przyhamować, bo trochę za szybko jechałem i w tym momencie, gdy nacisnąłem pedał hamulca, trochę mnie zniosło i uderzyłem w metalowy słup, stojący przy krawężniku po przeciwnej stronie niż jest szkoła. W wyniku tego uderzenia zgąłem przedni zderzak, natomiast słupek się wygiął. Wyszliśmy z samochodu i zaczęliśmy samochód wypychać na chodnik. W tym czasie nadszedł jakiś mężczyzna, którego ja nie znam i pomógł nam wypchnąć samochód. Gdy go, tzn. samochód, wypchnęliśmy, to ja go odpałem i we trójkę pojechaliśmy do B. Było to około godz. 4.30 rano. W B. około 200 m za szkołą skręciłem w prawo, w polną drogę i tam się zatrzymałem. Ci dwaj mężczyźni tam wysiedli i poszli załatwić szybę. Od tamtej pory więcej ich nie widziałem. Czekając na nich około pół godziny, a gdy się nie pojawili, postanowiłem pojechać za nimi. Jechałem bokiem drogi, po trawie, a że mroko i ślisko, w pewnym momencie zniosło mnie do rowu i nie mogłem stamtąd wyjechać. Poszedłem do znajdującego się ok. 100 m dalej gospodarstwa i poprosiłem gospodarza, aby wyciągnął samochód traktorem. Mężczyzna ten wyciągnął mi samochód z rowu, ale był on uszkodzony, tzn. lewy błotnik ocierał o przednie koło i nie można było tym samochodem jechać. W związku z tym wspólnie z gospodarzem, który wyciągnął samochód z rowu oraz z jeszcze innym mężczyzną, mieszkającym obok, zepchnęli-

PHU "JAN-SERWIS"

Lubań
ul. Miodowa 3, tel. 39-14

Świadczy usługi w zakresie:

- naprawy kotłów gazowych (typu: LKA, MORA, GCO, STRAK)

- montaż pomp, termostatów,

- naprawy junkersów.

Zgłoszenia przyjmuje:
- do g.15.00, tel.24-43
- po g.15.00, tel.39-14

Informujemy, że w Prywatnych Gabinetach Lekarskich "Sana" ul. 7 Dywizji 12 (obok kina) w środy, po g. 15.30,

specjalista
chorób
wewnętrznych

H.Kucharski

wykonuje USG: tarczycy, piersi, narządów jamy brzusznej, narządu rodnego i prostaty. Zapraszamy.

Powszechnie zwykło się mawiać, że wobec Boga i prawa jesteśmy wszyscy równi. O ile z pierwszą częścią stwierdzenia trudno polemizować, o tyle w stosunku do drugiej istnieją poważne wątpliwości. Szczególnie wówczas, gdy w grę wchodzi sprawa rodzinna. Okazuje się bowiem, że w potyczkach prawnych kobiety traktowane są niekiedy z dużą tolerancją. Dowodem na to niech będzie pewna sprawa sądowa... Ale zacznijmy od początku.

Państwo, nazwijmy ich Kowalscy, od dłuższego już czasu toczyli małżeńskie waśnie, także sądowe. Pani Kowalskiej udało się nawet uzyskać skazanie męża za znęcanie się nad nią i jej rodziną. Wyrok z zawieszeniem, orzeczony w stosunku do małżonka nie satysfakcjonował jej jednak. Podejmowane dalsze próby odwołania wyroku i osadzenia męża we więzieniu okazały się nieskuteczne. Pan Kowalski, nie widząc szans na zmianę stosunków rodzinnych, zdecydował się na rozwód. Jego małżonka nie stawiała sprzeciwu, a nawet z ochotą przystała na rozstanie. Zażądała jednak eksmitowania męża ze wspólnego mieszkania. Odpowiedni zapis umieszczono w wyroku rozwodowym. Nie określono jednak terminu eksmisji pana Kowalskiego. Fakt ten pozostaje nie bez znaczenia dla dalszego biegu sprawy. Według bowiem tego orzeczenia, do czasu uzyskania oddzielnego mieszkania, pan Kowalski zachował prawo do dotychczasowego lokum.

Inaczej jednak rozumiała wspomniany zapis pani Kowalska. W jej mniemaniu, uprawomocnienie się wyroku sądowego gwarantowało wyłączenie na dysponowanie mieszkaniem. Notabene, głównym najemcą, w myśl spółdzielczego prawa mieszkaniowego, był jej mąż, który jeszcze przed zawarciem związku był na liście oczekujących członków. Swoje wydumane prawa do lokalu zademonstrowała pani Kowalska w praktyce. Wymieniła zamek w drzwiach wejściowych i uniemożliwiła swemu, już wówczas eksmałżonkowi, korzystanie z domu. Próby zmuszenia jej, za pośrednictwem dzielnicowego, do udostępnienia domu panu Kowalskiemu, były bezskuteczne i trakto-

Temida "pieści" kobiety?

wane przez nią z niebywałym tupe-tem. Nie bała się nawet ubliżyć interweniującemu policjantowi, nie ponosząc zresztą za to żadnych konsekwencji prawnych. Pan Kowalski został zmuszony do zamieszkania w kantorku prowadzonego przez siebie warsztatu rzemieślniczego. Jego rozpaczliwe dobijanie się o prawne wyegzekwowanie dostępu do mieszkania dopiero po wielokrotnych pismach, kierowanych do prokuratury, dały spodziewany efekt.

Darpo jednak sądzić, że pani Kowalska przestraszyła się wizji odpowiedzialności karnej za swoje postępowanie! Nie wzruszył jej nawet fakt skierowania przez prokuraturę aktu oskarżenia do sądu, z przypisaniem czynu z art. 167 par. 1 kodeksu karnego. Dla niezorientowanych wyjaśniamy, że chodzi tu o zmuszenie innej osoby do określonego zachowania, a tak zakwalifikowano ten przypadek. Za czyn ten przewidziana jest kara pozbawienia wolności do 2 lat ograniczenia wolności albo grzywny.

Należałoby sądzić, że już na tym etapie, sprawa uzyska należytą oddźwięk, a wymierzenie sprawiedliwości stanie się formalnością prawną. Tym bardziej, że pani Kowalska przyznała się do popełnienia przestępstwa. Od tego jednak momentu z postępowaniem sądowym zaczynają się dziać rzeczy dziwne. W kilka dni po wniesieniu aktu oskarżenia, odbyła się rozprawa o dość zaskakującym przebiegu. Bezpośrednio poszkodowany, czyli pan Kowalski, nie został na nią wezwany. W wyłącznej obecności prokuratora i przewodniczącego rozprawie sędzię orzeczono wobec oskarżonej grzywnę 500 tys. zł i 50 tys. kosztów postępowania sądowego, nie rozstrzygając jednak absolutnie najważniejszej kwestii, czyli umożliwienia pokrzywdzonemu korzystania z mieszkania.

Takie rozstrzygnięcie pozostało by prawdopodobnie do końca, gdyby nie docieklivość pana Kowalskiego i odwołanie od ukarania wniesione przez panią Kowalską. W wyniku interwencji zainteresowanych stron, sąd wy-

znaczył rozprawę jawną, wzywając dopiero teraz pana Kowalskiego, ale w charakterze świadka. Na rozprawę, ku jego zdziwieniu, ściągnięto również ich nieletnie dzieci, mimo, że on - będąc bezpośrednio poszkodowanym w tej sprawie - nigdy nie wnosił o ich przesłuchanie. Córka wprowadziła odmówiła zeznań, ale syn próbował bronić mamy historią o zgubionym kluczu i konieczności wymiany przez to zamka. Po wysłuchaniu stron, sąd mamusię nie tylko nie ukarał, ale wręcz zawiesił na rok postępowanie karne wobec niej. Co z grzywną, wymierzoną w trakcie wcześniejszej debaty sądowej, nie wiadomo. Na rozprawie, pani Kowalska wręczyła swemu eksmałżonkowi klucz, rzekomo od mieszkania. Już wkrótce okazało się, że nie pasuje on do zamka, a jest tylko od bramy wejściowej w bloku zamieszkałym przez nią. Próba uzyskania właściwego klucza skończyła się tylko wielką awanturą, urządzoną w warsztacie pana Kowalskiego przez jego eksmałżonkę. Nadal pozostaje on bez dostępu do mieszkania. Powiadomiona o tym prokuratura pozostała obojętna na ten fakt...

Czy pan Kowalski uzyska wreszcie nieskrępowany dostęp do domu, a pani Kowalska za swój bezprawny upór poniesie stosowne konsekwencje? Nie wiemy. Znacząc jednak bieg spraw rodzinnych można spodziewać się wszystkiego. Opisany przypadek jest jednym z wielu, mających miejsce w naszym sądownictwie. Dziwić może tylko tolerancyjne traktowanie przez nie spraw, w których winowajcą jest kobieta. Jednocześnie trzeba przyznać, że ten sam aparat nie jest już tak pobłażliwy w stosunku do mężczyzn uwikłanych w sprawy sądowe. Traktuje ich najczęściej z całą surowością prawa. A tymczasem wobec niego mamy być równi...

Ryszard Kowalik

Od redakcji:
Przedstawiony tu opis sytuacji traktujemy jako przyczynek w dyskusji nad równością praw mężczyzn i kobiet. Oczekujemy w tej sprawie wypowiedzi Czytelników, jak również przedstawicieli prawa.



Sąsiadunio

Na osiedlu Piast II przy ulicy Łokietka mieszka sobie na parterze pan B. Spokojny chłopina - mogło by się wydawać. Wódeczką poczęstuje, pogada. Uciążliwy jest tylko dla sąsiadów "z góry", którym pan B. uparł się uprzykrzać egzystencję. Na najmniejszy przejaw życia u sąsiadów z pierwszego piętra reaguje strasznie nerwowo. Przykrywką spadnie na podłogę - wali w kaloryfery, na odgłos rozsuwania stołu - stuka w sufit, dziecko przebiegnie po pokoju - krzyczy przez domofon: co wy tam, kobyłę macie?! To jest dopiero wstęp, walenie w rury można ostatecznie jakoś znieść. Najważniejsze następuje potem - czyha na korytarzu i rozlicza za "hałasy". Zaczepia dzieci, nęka dorosłych, robi awantury, grozi. Doprowadza do bezsilnych łez lokatorkę z piętra i jej dzieci.

Nieważne, która jest godzina - rano, popołudnie, czy wieczór. Pan B. odpoczywa. O zakłócaniu ciszy nocnej nawet mowy nie ma. Lokatorzy z piętra uroczystości rodzinne (np. urodziny dziecka) organizują wczesnym popołudniem, aby nie dać powodów do aktywności pana B. Ale i wówczas, kiedy goście półgłosem odśpiewają malej jubilatce "Sto lat", natychmiast rozlega się walenie w rury.

Wygląda na to, jakby pan B. z uchem przy suficie czatował na najmniejszy odgłos, aby sobie postukać.

Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że nękani sąsiadzi są... inwalidami mowy i słuchu, posługują się najczęściej językiem migowym, więc nawet odgłosów rozmów trudno by się dosłuchać. Z oczywistych powodów nie ma też mowy o głośnym słuchaniu muzyki. Starają się chodzić na palcach, aby uniknąć sensacji. Niestety - natura poskapiała im nie tylko słuchu, ale także skrzydeł, bo pewnie z nich chętnie by korzystali "dla świętego spokoju". Pozostają bezsilni - nie potrafią, nie mogą wdawać się w kłótnie.

Co na to pozostali lokatorzy? A no nic, niby przyznają rację nękany sąsiadom, ale woła się nie wtrącać. To nie ich sprawa.

Wydaje się zupełnie prawdopodobne, że pan B. jest zakompleksionym facetem, który postanowił ubarwić sobie nudne życie znęcając się nad słabszymi.

Czy nie ma na to rady? Wydaje się, że w kodeksie cywilnym ustawodawca wspomina coś o zasadach współżycia społecznego, a w karnym o znęcaniu się moralnym...

Zainteresowanym, na przykład administracji spółdzielni mieszkaniowej, redakcja służy nazwiskiem gnębiela i jego adresem.

RESZKA

Bioterapeutka

przyjmuje w soboty
(od g. 10³⁰)

Olszyna Lubańska,
ul. Lenina 15, tel. 340

Wahadłem określa osobowość, nawiązuje kontakty ze zmarłymi

"RODZINNY DOM"

Agencja Handlu Nieruchomościami

- kupno, sprzedaż, wynajem, zamiana, wycena nieruchomości, nadzór inwestorski.

LUBAŃ
ul. Żymierskiego 2c
tel. 35-11

Nie lubię poniedziałku

Zawsze się zastanawiałem, dlaczego ludzie nie lubią poniedziałków.

Dzień tygodnia, jak każdy inny, ani lepszy, ani gorszy.

Fakt, skończyło się słodkie lenistwo, kac rozsądza głowę i do soboty jeszcze cała wieczność - to ważne argumenty, ale jeszcze nie koniec świata. Przy odrobinie optymizmu może to być całkiem sympatyczny dzień. Tak rozumiałem do dziś, wolny od tych poniedziałkowych obciążeń, aż tu nagle...

Nie przeczuwając żadnego niebezpieczeństwa, jakie gromadzi się nad moją głową, ufny w moc państwowego dokumentu stwierdzającego moje obywatelstwo i tożsamość, zaopatrzony dodatkowo w stosowne zaświadczenia, stawilem się w poniedziałkowe przedpołudnie w sklepie "Sprzet AGD s.c. Klondike" przy ulicy Tkackiej. Mialem złożyć podpis jako poręczyciel ratałnych zakupów. Pomyślałem sobie: jaką to teraz mamy przyjemność kupowania. Nie trzeba mieć od razu całej gotówki, nie mitręży się cza-

su w bankach, sprzedawcy przescigają się w zdobywaniu klientów, wystarczy tylko przyjść. Stare hasło:

"Klient nasz pan",
nabrało właściwego wymiaru. Nareszcie jest normalnie.

Towar wybrany - pora finalizować transakcję. Wręczamy łaskawemu panu sprzedawcy swoje dowody osobiste, zaświadczenia i... słyszmy żądanie okazania dodatkowych dowodów tożsamości, najlepiej paszportów!!! Aż ciśnie się pytanie: czy wystarczy zwykły, czy musi być dyplomatyczny? Sprzedawca jest jednak stanowczy, z góry wyklucza prawo jazdy i inne legitymacje opatrzone fotografią i wpisem miejsca zamieszkania. Dziwnym trafem godzi się na legitymację ubezpieczeniową. Można odechnąć - kupiliśmy.

Już w domu, na spokojnie, przyglądam się podpisaney umowie.

I nagle olśnienie!

Sprzedawca okazuje się być tylko powielaczem absurdu wymyślonego przez Bank Staropolski w Zielonej Górze firmujący sprzedaż ratałną w tej placówce hand-

lowej.

Rozumiem, że każdy prywatny przedsiębiorca boi się ryzyka i wszelkimi sposobami chce się zabezpieczyć przed oszustami. Tylko dlaczego wybrał metodę stawiającą potencjalnego klienta

w charakterze podejrzanego?

Jeżeli dowód osobisty, który upoważnia do wielu czynności urzędowych, m.in. do przekrocze-

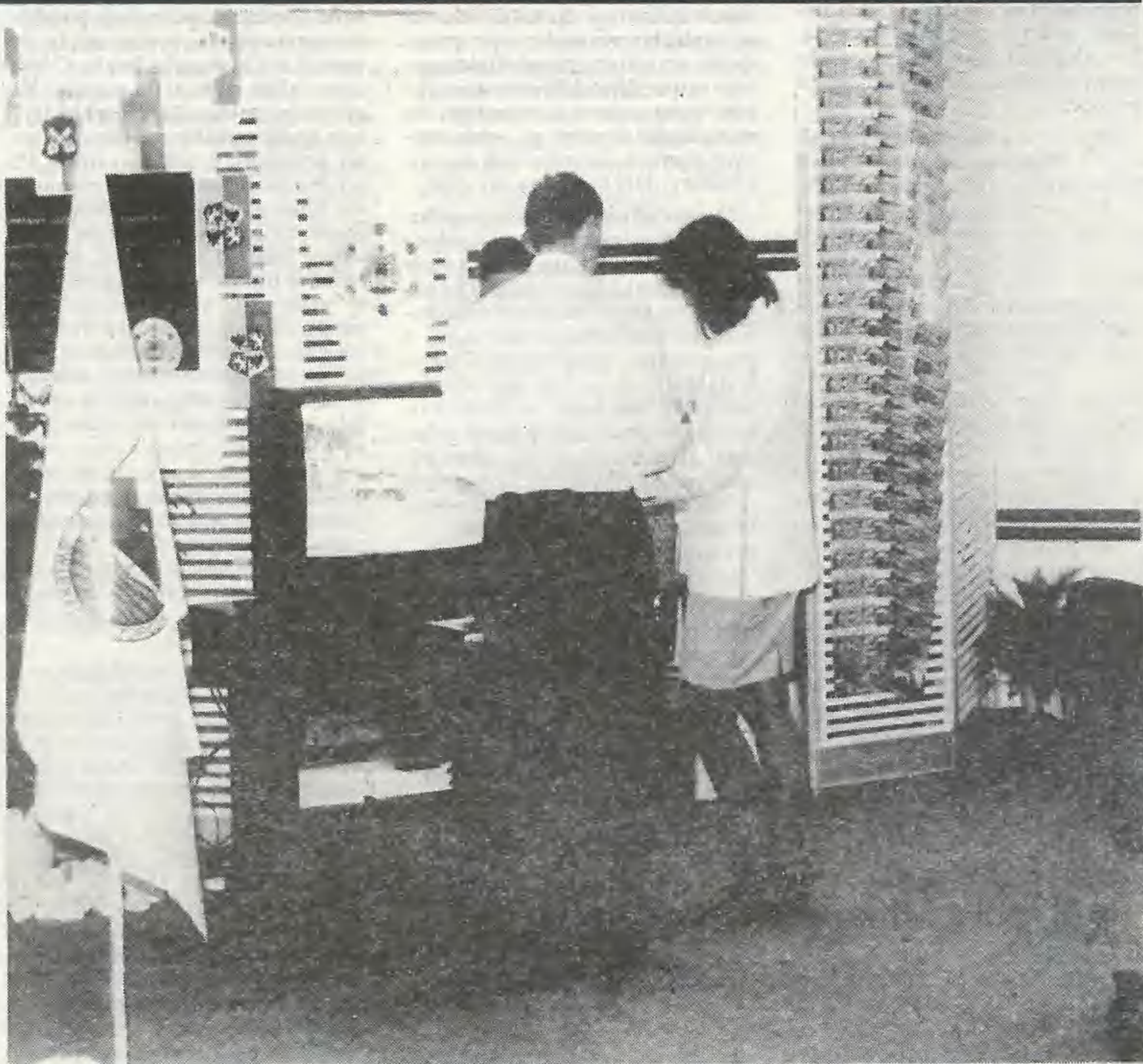
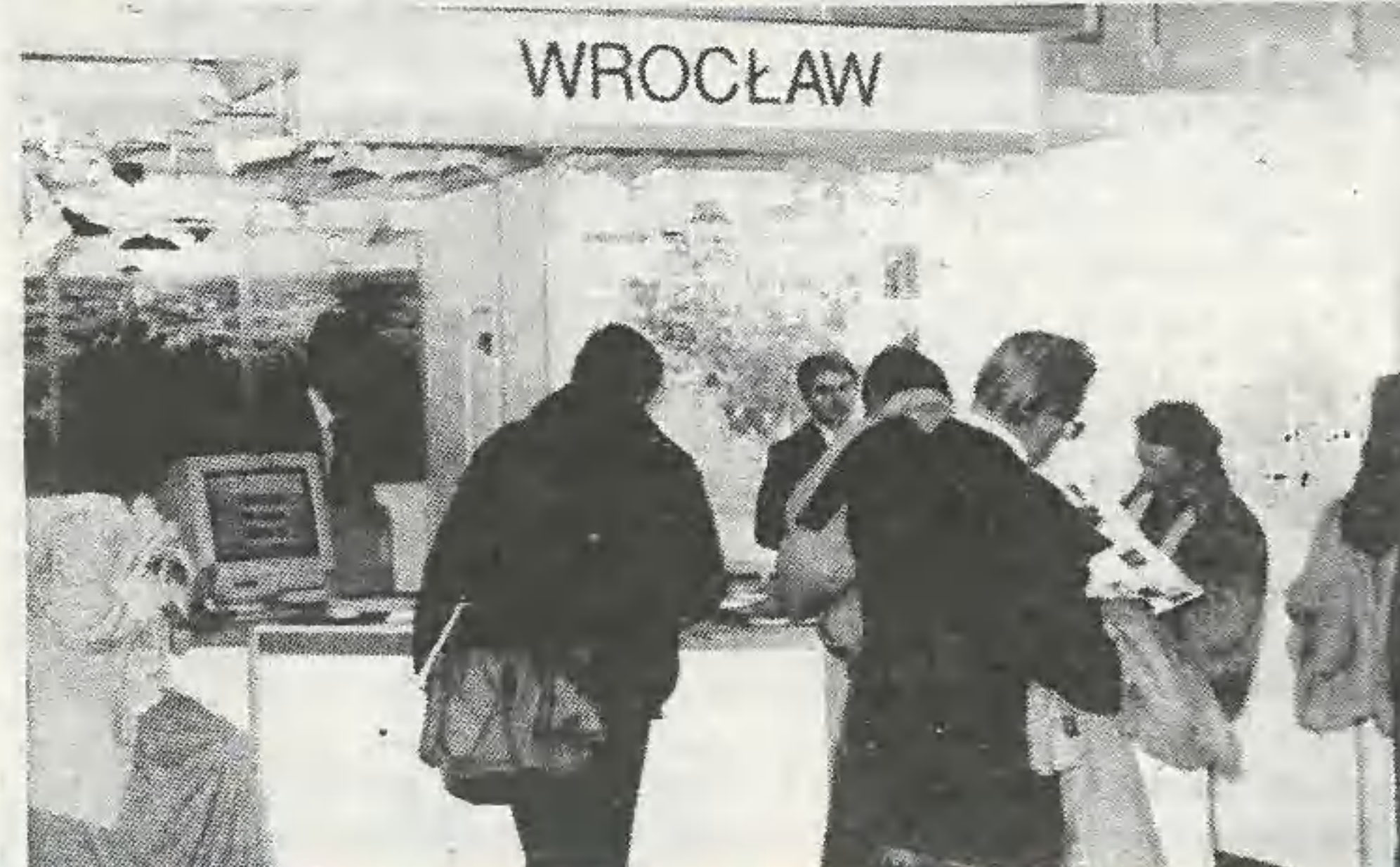
nia granicy państwa bez żadnych dodatkowych wpisów, uznany jest w Polsce jako jedyny dokument stwierdzający tożsamość obywatela, może zostać uznany przez Zielonogórski Bank, jako nic nie znaczący papier, to... w takim razie ja

już nic nie rozumiem.

Od dzisiaj też nie lubię poniedziałku.

DT

INWESTCITY '93



Po raz drugi w Polsce, na terenach międzynarodowych Targów Poznańskich, zorganizowano Wystawę Gospodarczą Miast Polskich. Uczestniczyło w niej ponad 80 miast, reprezentujących 30 województw. Wśród nich, jeden z wystawowych boksów zajmował Luban.

Zaproszeni do Poznania przedstawiciele świata biznesu mieli okazję zapoznania się z możliwościami inwestowania w polskich miastach. Dla tych, którzy z różnych względów nie mogli przybyć tu osobiście, wydany został obszerny katalog zawierający szeroką ofertę. W dniach od 23 do 26 listopada 1993 roku, tereny wystawowe odwiedziło tysiące ludzi.

Wśród najczęściej spotykanych ofert, podobnie jak w naszej, poszukiwano inwestorów w zakresie budownictwa, ciepłownictwa, wodociągów, wywozu, składowania i utylizacji odpadów. Starano się również pozyskać rozwiązania w zakresie służby zdrowia, oświaty i kultury. Jak wykazała rzeczywistość, największym bogactwem naszych miast są nieruchomości komunalne. Wokół nich toczyło się najwięcej rozmów. Niestety, zagraniczni biznesmeni nie palą się do realizacji tych projektów, podkreślając jako główną przeszkodę, brak stabilizacji w samorządach.

Naszą lubańską ofertą interesowało się wielu. I choć do jednoznacznych porozumień nie doszło, nawiązane kontakty mogą zaowocować w przyszłości.

(kik)
Foto.R.Królik

Wierszem pisane

Wróciliśmy raz jeszcze do obszernego zbioru wierszy Pani Haliny Herudzińskiej, mieszkanki Lubania. Spośród blisko 250 propozycji, wybraliśmy kilka charakterystycznych strof. Czy trafnie, osądźcie sami.

(***)

Noc - jak drzemiący wulkan
i cisza dookoła.
Ja w ciszę się wstuchuję,
może mnie ktoś zawoła.

Wierzę, że znajdę człowieka,
który mi ofiaruje
dobroć i inne przymioty,
bo ten tu, nic nie czuje.

H.Herudzińska

(***)

Krązą po mojej głowie
uczucia niespełnane.
A tak bym chciała wyśnić
pek kolorowych wiązanek.

Księżycą pełnię zobaczyć
na rozgwieżdzonym niebie
i roziskrzoną błyszczącą
muszelkę w lustrzanej polewie.

Barwy świata zachować,
czary, które rozsiewa
i cieszyć się miłością
do drzew, kwiatów i nieba.

H.Herudzińska

(***)

Długo żyłam w uśpieniu
Nie wiedząc co to miłość
Mezcyżni byli jak ludzie
Kochanków wśród nich nie było.

Później kochałam bardzo,
najbardziej ze wszystkich ludzi,
człowieka co się odważył
kobietę we mnie obudzić.

Teraz po tylu latach...
Przeklinać, czy dziękować?
Miłość warta jest tego,
by śmiać się i żałować.

H.Herudzińska

Nadal jesteśmy otwarci na
współpracę ze wszystkimi,
którzy piszą wiersze, poezję.
Prosimy o nadsyłanie swoich
tekstów. Najciekawsze opublikujemy.



Domowe kino

Lista filmowych propozycji przygotowana przez Wypożyczalnię Kaset Video "K&K" w Lubaniu ul. Plac Strażacki 5 na koniec 1993 i początek 1994 roku:

* Na krawędzi - sensacja - w.S.Stalone
 * Bicie serca - obyczaj.dramat - w.J.Ritter
 * Miasto Aniołów 2 - sensacja - w.O.Epps
 * Syreny - komedia - w.Cher
 * Śmierć w Brunswicku - komedia - w.S.Neill
 * Zbrodnia miłości - thriller - w.S.Young

* Suzanne - obyczajowy - w.G.Arcand
 * Cadillac men - komedia - w.R.Williams (na zdj.)
 * Bez odwrotu 3-Bracia krwi - sens.-karate - w.L.Avedon
 * Brama 2 - horror - w.L.Tripp
 * Autostrada do piekła - horror - w.P.Bergin
 * Deszczowy zabójca - thriller - w.R.Sharkey
 * Nieoczekiwany atak - sensacja - w.R.Hauer
 * C.I.A. II - sensacja-karate - w.L.Lamas
 * Straszny sen Dziadziusia Gor-

kiewicz - kom. - w.E.Dziwoński

* Obsesja - obyczaj - w.R.De Niro
 * Eksperyment Filadelfia 2 - obyczaj-sf. - w.B.Johnson
 * Rude Awakening - komedia - w.E.Roberts
 * A skrzypce przestały grać - dramat - w.H.Bucholz
 * Słodki i krótki 1 i 2 - komedia - w.L.Schuster
 * Ponętna siostra Lucypera - komedia - w.A.Gross



Imprezy kulturalne w styczniu

Miejski Dom Kultury

- 9.01.94. godz.15.00 - Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Koncert Estrady Lubuskiej, prezentacje zespołów rockowych.
 - 15.01.94. godz.15.00 - Wybory Malej Miss Foto.
 - 20.01.94. - "Ocalić od zapomnienia" spektakl estradowy dla młodzieży szkolnej w wykonaniu artystów Agencji "POLEST" Wrocław.
 - W każdy piątek od godz.17.00 - dyskoteka dla młodzieży szkolnej.
 - W każdą środę od godz.14.00 - zajęcia plastyczne dla dzieci.
 - We wszystkie dni tygodnia w godz.14.00-19.00 tenis stołowy.
 MDK oferuje organizację imprez choinkowych w wykonaniu aktorów Jadwigi i Tadeusza Kutów, dla instytucji.
 Oferuje także wynajem sali na zorganizowanie imprez choinkowych.

Muzeum Regionalne w Lubaniu

- "Lubań wczoraj i dziś" - ekspozycja uzupełniona o nowe pozyskane pamiątki z przeszłości Lubania. Wystawa ta będzie stanowiła początek stałej ekspozycji poświęconej dziejom miasta.
 - 24.01.94. "X Wojewódzki Przegląd Twórczości Plastycznej Nauczycieli Województwa Jeleniogórskiego" - Ekspozycja będzie miała charakter jubileuszowy.

Miejska Biblioteka Publiczna

Wystawki:

- 125 rocznica urodzin Stanisława Wyspiańskiego - Wypożyczalnia dla Dorosłych, Oddz. dla Dzieci, Filia nr 1,2,3,4,
 - 110 rocznica urodzin Kamela Makużyńskiego - Oddz. dla Dzieci, Filia nr 1,2,3,
 - 155 rocznica urodzin Paula Cezanne'a - Wypożyczalnia dla Dorosłych, Filia nr 3,
 - Rocznica Wyzwolenia Warszawy - Filia nr 1,3,4.
 Głośne czytanie
 - 17.01. godz.14.00 - czytanie legend o Warszawie z książki pt. "Legenda warszawska" A.Oppmana - Filia nr 1 ul.Kolejowa 30

Zajęcia rysunkowe

- 10.01. godz.14.00 - zajęcia z dziećmi - wykonanie ilustracji do wybranej legendy o Warszawie - Filia nr 1 ul. Kolejowa 30,
 - 17.01. godz. 14.00 - Dzień Babci - wykonywanie laurek - Oddział dla Dzieci Rynek-Platusz,
 - 20.01. godz. 14.00 - Dzień Babci i Dziadka - wykonywanie laurek przez dzieci - Filia nr 3 Osiedle Piastów,
 - 21.01. godz. - Dzień Babci i Dziadka - zajęcia z dziećmi - Filia nr 4 ul.Kościuszki 4,
 - 21.01. godz. 14.00 - wykonanie laurek z dyrekcją - Filia nr 1 ul.Kolejowa 30.

Kino "WAWEL"

- 11 do 16.01.94. (bez 14-go) "ŚCIGANY" USA od lat 15, dwa seanse dziennie - g.17.00 i 19.30.
 - 27,29 i 30.01.94. - głośny film Krzysztofa KIEŚŁOWSKIEGO "TRZY KOLORY. NIEBIESKI" pol.-franc. od lat 15, seanse 27 i 29 g.18.00, 30.01. g.17.00 i 19.00 - seanse zamknięte dla szkół średnich od 26 do 31.01.1994.
 - 25 do 27.01.94. wyłącznie na seansach zamkniętych dla szkół podstawowych - klasy starsze "OSTATNI MOHIKANIN" - awanturmiczo-przygodowy film USA, panorama (szeroki ekran), napisy,
 - 11 do 13.02.94. (szkoły średnie od 9 do 11.02.) współczesna zwiariowana komedia o biznesie "LEPIEJ BYĆ PIĘKNĄ I BOGATĄ" Polska'93 z ADA BIEDRZYŃSKĄ w roli głównej.
 Kino zawiadamia wstępnie, że w okresie ferii zimowych (15-27.02.94) będą wyświetlane 4 najnowsze hity dla młodzieży, m.in. "RODZINA ADDAMSÓW 2", "ROBIN HOOD - FĄCECI W RAJUZACH", "TRZEJ MUSZKIETEROWIE".
 Kino zaprasza!

Recenzje filmowe

"ŚCIGANY" USA '1993

- dynamiczny, trzymający w napięciu



sensacyjny film akcji, kinowa wersja popularnego w latach 60-tych serialu TV (120 odcinków!).

Wybitny chirurg z Chicago zostaje niesłusznie oskarżony i skazany na śmierć za zabójstwo żony. Po ucieczce z więziennego transportu wyrusza na poszukiwania prawdziwego mordercy, sam ścigany przez egzekutora sądowego...

Perfekcyjna realizacja, w roli tytułowej w doskonałej formie gwiazdor HARRISON FORD (na zdj.). Jeden z największych hitów roku 1993!

"TRZY KOLORY. NIEBIESKI"

- Polska-Francja'1993. Pierwsza część tryptyku nawiązującego do hasła Rewolucji Francuskiej: WOLNOŚĆ, RÓWNOŚĆ, BRATERSTWO i jej trój kolorowego sztandaru.

Młoda Francuzka JULIE traci w wypadku samochodowym męża - wybitnego kompozytora i córeczkę. Walczy ze wspomnieniami o swoje nowe życie, o swoją WOLNOŚĆ, którą symbolizuje kolor NIEBIESKI. Rodzi się miłość pozwalająca akceptować niespodzianki życia, otwierająca poczucie WOLNOŚCI...

Intencją twórców nie było ukazanie

WOLNOŚCI w sensie politycznym czy społecznym, ale indywidualnej, głębokiej WOLNOŚCI życia.

Wspaniała kreacja JULIETTE BINOCHÉ (nagroda na 50 MFF w Wenecji '93), znakomite zdjęcia SŁAWOMIRA IDZIAKA (nagroda w Wenecji) i niezapomniana, charakterystyczna muzyka ZBIGNIEWA PREISNERA to wielkie atuty tego wzruszającego, mądrego obrazu KRZYSZTOFA KIEŚŁOWSKIEGO (nagroda główna ZŁOTE LWY - Wenecja '93), którego bezmyślnie oglądać się nie da.

Opracował R.Dziubka

Kronika towarzyska



Wszyscy, wszystkim...

* Dla Weroniki Baszyńskiej na nadchodzący Nowy Rok 1994 zdrowia, wszystkiego najlepszego, pomyślności w życiu osobistym życzy siostrzeniec Adam Zapłata.

* Z okazji Nowego Roku 1994 - dla "prawie rodziny" wszelkiej pomyślności w Nowym Roku i wielu sukcesów - życzy Halina Romanowska.

* Renatce Czepelskiej i Franiowi Stefankiewiczowi z okazji zawarcia związku małżeńskiego najserdecz-

niejsze życzenia długich i szczęśliwych lat życia w dostatku, jak i idylli rodzinnej składa "papcio".

* Januszowi Drózd i Anecie Janas z okazji zawarcia związku małżeńskiego najserdeczniejsze życzenia powodzenia na nowej drodze życia składa mama Halina wraz z Ewą i Piotrkim.

* Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego - 1994 Roku najserdeczniejsze życzenia: dużo zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności i zawsze tylko powodów do uśmiechu Panu Komendantowi, Kadrze i wszystkim funkcjonariuszom Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej życzą harcerze 27 Drużyny Służby Granicznej przy Szkole Podstawowej

nr 1 w Lubaniu.

* Z Nowym Rokiem, z nowymi nadziejami patrzę w Twoje oczy, widzę w nich szansę dla nas. Życzę Ci spełnienia najszybszych oczekiwań "Słomko" i wiosny takiej jaką kochasz.

* Dla wszystkich Ludzi, Chorych, Biednych, Więźniów, Żebraków,

Dla wszystkich zwierząt - dla wodnych ryb i lokalnych ptaków. Do siego Wam dobrego Roku!

W spokojnym domu, w leśnym mroku. Przychodzi do nas dobry Bóg - By Światu ofiarować - Pokój!

Życzy A.Bohdanowicz-Labczewski
 * Sympatycznemu Szełowi z okazji objęcia stanowiska Kierownika Wy-

działu Oświaty życzenia sukcesów, kariery zawodowej, oraz szybkiego uporania się z problemami dotyczącymi szkół lubuskich, w ramach "akcji W"

przesyłają podwładne.

* Drogim malarstwu, Adrianie i Robertowi Czerniawskim z okazji zbliżających się urodzin życzenia wszelkiej pomyślności, radości i uśmiechu na co dzień, oraz zadowolenia z rodziców przesyłają

mama i tato.

* Drogiemu Tatusiowi Romanowi Matzner, z okazji urodzin dużo szczęścia, zdrowia, zadowolenia z życia oraz optymistycznego spojrzenia w przyszłość

życzy córka.

Dziennikarskie próby młodych - artykuł uczennicy LO

Młodzieżowy Dom Kultury w Lubaniu powstał w 1973 roku. Obecnie posiada on także swoją filię na osiedlu Piast II oraz wynajmuje sale gimnastyczne w szkołach. Główną siedzibą jest budynek przy ul. Armii Krajowej nr 9. Oferta MDK jest niezwykle bogata i każdy może znaleźć coś dla siebie. Oto najbardziej charakterystyczne rodzaje zajęć:

- modelarstwo lotniczo-szkutnicze,
 - spotkania turystyczne,
 - elektronika,
 - kurs kroju i szycia,
 - dziewiarstwo maszynowe,
 - "sprawne ręce" (nauka wykonywania gobelinów, szedelkowania, odlewania gipsowych figur itp.),
 - gry i zabawy świetlicowe,
 - nauka i egzamin na kartę rowerową (uczniowie kl.IV),
 - nauka języka niemieckiego i angielskiego,
 - kółko "foto-video-filmowanie",
 - mini-informatyka (gry komputerowe),
 - nauka tańca nowoczesnego.
- Oprócz tego - co piątek - odbywają się dyskoteki w klubie młodzieżowym. MDK udoste-

MDK czeka na Ciebie...



pnia też (w miarę możliwości) nieodpłatnie swoje pomieszczenia dla różnych młodzieżowych organizacji z zewnątrz. Często też organizowane są wyjazdy na basen połączone z nauką pływania. Dzieci, które ukończą ten kurs, dostają specjalne znaczki MDK-u.

Z kolei Filia na osiedlu proponuje najmłodszym:

- zajęcia teatralne,

- zajęcia plastyczne,

- gry i zabawy świetlicowe.

Młodzieżowy Dom Kultury prowadzi również gimnastykę korekcyjną w przedszkolach nr: 1, 2 i 5.

Ta bogata oferta jest jeszcze uzupełniona zajęciami informatycznymi, które MDK organizuje w pracowni komputerowej LO, grą w tenisa stołowego (w Szkole Podstawowej nr 3), piłką siatkową chłopców (w Szkole Podstawowej nr 1, LO, ZSZ nr 1, ZSZ nr 2). W czasie ferii zimowych zajęcia są prowadzone według specjalnie opracowanego planu.

Na tym jednak nie koniec. Przez wyżej wymieniony ośrodek organizowane są wszystkie zabawy sportowe, różne imprezy międzyszkolne (konkurs recytatorski dla szkół podstawowych, marzec-kwiecień), przegląd szkolnych zespołów artystycznych (luty-marzec).

Przyjdź, nie będziesz żałował!

Ludzie, którzy przynoszą chlubę Ziemi Lubańskiej (2)

Feliks Netz

Feliks Netz urodził się 26.XII.1939 r. w Bydgoskiem. Do Lubania przybył z rodziną krótko po wojnie. Tu też uczęszczał do szkoły podstawowej oraz do miejscowego LO, które wtedy (do 1955 r.) mieściło się jeszcze przy Placu Lompy. Studiował i ukończył filologię polską na Uniwersytecie Śląskim. W latach 1964-71 pracował w Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach. Napisał wtedy kilkanaście słuchowisk emitowanych w kraju i za granicą. Długi czas, bo przez 10 lat, był związany z tygodnikiem "Panorama" (rok 1971-81). Pod koniec tej działalności zajmował nawet stanowisko naczelnego redaktora. Był też kierownikiem literackim Teatru Katowickiego.

W 1971 r. organizował razem z reżyserem Kazimierzem Kutzem Zespół Filmowy "Silesia". Tu przez kilka lat był kierownikiem literackim oraz współautorem scenariuszy do filmów: Kochajmy się i Biała gorączka. Był też wykładowcą na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego, prowadząc zajęcia z dziedziny dramaturgii radiowej.

Obecnie mieszka w Katowicach. Co tydzień prezentuje na lokalnej antenie swój felieton-komentarz polityczny, który potem drukuje w miejscowej popołudniówce "Wieczór". Również w katowickim Dzienniku Zachodnim pisze cotygodniowy felieton p.t. "Czytając".

Ma córkę w wieku 24 lat, która studiuje obecnie stomatologię w Nowym Jorku.

F.Netz uprawia publicystykę kulturalną, poezję i prozę. Debiut w prasie nastąpił w "Faktach i Myślach" w roku 1961. Książkowy debiut zaś stanowił tomik poezji "Związek zgody", drukowany w Katowicach w 1968 roku, w Wydawnictwie "Śląsk". Tematyka wierszy ze zbioru jest różnorodna. Mamą w nich m.in. nawiązanie do czasów wojennych. Mówi o tym "Tren o wdowach", poświęcony "Romkowi Skopowskiemu" (pisał o nim w 6 numerze "ZL").

Debiut prozatorski F.Netza nastąpił w 1968 r. Była to powieść "Sto dni odpustu", wydrukowana przez Wydawnictwo "Śląsk". Akcja rozgrywa się na wsi. Sama nazwa wsi: Wiazów nic nie mówi. Autorowi nie chodzi w pierwszym rzędzie o strukturę społeczną i całokształt życia, jak w Chłopach Reymonta, lecz o konfrontację wizji życia z rzeczywistością. Młody człowiek przybywa do wsi, trafia się posada nauczyciela. Wnikliwie rozpatruje stosunki na wsi, charaktery ludzkie, rozterki. Zdobywa doświadczenie. Tragedie ludzkie, przeżycia osobiste wywierają znaczne piętno na poglądy. Autor powieści sprostowania swoje wysnuł z autopsji. Operuje żywym, barwnym językiem. Akcja wartka. Radzę przeczytać.

Nas, lubaniaków, zwłaszcza absolwentów i uczniów Liceum lubańskiego, może bardziej zainteresować inna powieść, wydrukowana w 1976 roku. Nosi tytuł: "Skok pod poprzeczką". Sam autor pisze tak o utworze: znaleźć tu można "refleksy lubańskie. Pisząc ją (t.j. powieść), miałem przed oczyma nasze liceum, czy raczej gimnazjum, ale, oczywiście, ani postacie, ani zdarzenia nie mają swoich odpowiedników w rzeczywistości. Prawdziwy, jak sądzię, jest klimat, ów psychiczny terror i manipulowanie człowiekiem - słowem to, co było materia epoki stalinowskiej. Tak się zastrzegam, albowiem nie chcę, by ktokolwiek szukał do fabuły jakiegoś klucza..."

Jest w tych twierdzeniach autora sporo prawdy, bo poszczególnym postaciom są przypisane fikcyjne zdarzenia, przeżycia, myśli. Ale pamiętający te czasy odszyfrują pod niektórymi imionami konkretne osoby, nawiąza do autentycznych faktów. Taki np. został namalowany obraz Lubania: "...nerwowa etiuda o rozbitym miasteczku, wąskie, ciasne uliczki, spalone mury, zbombardowane domy. Tak wtedy wyglądało L., miasteczko mojej młodości".

Albo wspomnienie o nauczycielu matematyki i fizyki, Mikołaju Mularczyku, którego przeżył Mula, a który zmarł 23.I.1955 r. i spoczywa na miejscowym cmentarzu komunalnym, do-

kład był przeniesiony na barkach absolwentów i uczniów z dawnego budynku Liceum przy Placu Lompy. Tylu było chętnych do oddania tej ostatniej posługi - niesienia trumny, że specjalnie przedłużono trasę przez ul.Szkolną, Kilińskiego (dziś Mikołaja), Rynek, Wrocławską, dając tym samym możliwość dźwigania zwłok popularnego profesora choć przez parę metrów.

A Feliks taką scenę przytacza: "... w ponurej świetlicy szkolnej, gdzie przed paroma dniami na stole pingpongowym okrytym kirem spoczywała trumna ze zwłokami profesora M... odczytuje...nazwiska..."

Obok przykrych momentów F.Netz wymienia także weselsze: "Och, ten śmiały szus z Kamiennej Góry na ponemieckich nartach: białe, z zielonym pasem, niosą mnie, mają mnie w swej pieczy..."

Autentyczny też jest bunkier ponemiecki i...Kwisa. Bo tu chłopcy nieraz spędzali swe mile chwile, o których autor wspomina:

"...tak żywy jest ten wczesny zmierzch miękko opadający na gęstą wodę rzeki Kwisy, tak brzękliwe drzenie liścia trąconego ciśnieniem bezwiednie kamykiem, płochliwość myszy pierzchającej w trawie czy mdły zapach gnijących u brzegu, obnażonych z opadnięciem wody, trzcinyowych łodyg..."

Twórca powieści o latach powojennych Lubania, umieścił w niej niektórych swoich kolegów, byłych uczniów Liceum. Nie są to jednak biografie, tylko delikatne wskazania palcem na osobę, bez doszukiwania się w nich wszystkich cech charakteru i całego świata osobistych odczuć. Julek Smok - to oczywiście poważny i myślący Julian Smoczyński, pracujący później w Redakcji Kuriera Polskiego w Warszawie. A Hajni - to Henryk Komendziński, syn znanych lekarzy lubańskich, Marii i Franciszki Komendzińskich, który później po studiach, jako docent doktor, wykładał w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach.

Inne imiona można skojarzyć z konkretnymi postaciami, jednak ich przeżycia, doznania, odczucia i rozmyślenia są uzupełnione fantazją autora, która zmierza w kierunku zgodnym z koncepcją sylwetki bohaterów powieści. Mimo pewnej fikcyjności powieść "Skok pod poprzeczką" wyrosła z autentycznych lat i obrazów miasta, z autentycznego społeczeństwa młodzieży, której wtedy narzucano ideologię zetempo-

wską. Dlatego język powieści można nazwać prozą liryzującą, przypominającą styl Ludzi bezdomnych Zeromskiego.

W 1985 roku ukazał się nowy zbiór poezji p.t. Wir. Wiersze mają charakter refleksyjny. Poeta głęboko wnika w sens życia. Cechuje je poważny liryzm. Jeden z wierszy zawiera aluzje z życia w Lubaniu. Oto fragmenty:

"Nie wysłany list
Jankowi R.
Przez oceanu ruchome...- pamiętasz
nasze miasteczko, lata pięćdziesiąte?
Boks ćwiczyliśmy w klubie "Kolej-
rza".
nie ty, ty byłeś jak piórko gołębia.
Gazetki ściennie ze zdjęciami Soso,
plany wyjazdu w świat, het, do Wroc-
ławia...
Punkt skupi złomu - i stąd ta trąbka
i ciche, tajne seanse jazzowe,
o gnietonych dyskusjach w kole zetem-
pe...
Kamieniolomy są w tym samym miej-
scu,
ten sam w nich bazalt, choć inni
więźniowie...
I kino "Wawel" jest, ten nasz narko-
tyk...
W Domu Kultury mówiliś: "A kiedy
Bierut pojawił się wśród nas...-byłeś na
złocie..."

F.Netz jest poliglotą. Tłumaczył i przyswajał obce dzieła naszej literaturze, udostępniał je polskiemu czytelnikowi. Tłumaczył z hiszpańskiego utwory poetyckie i prozaiczne Pabla Nerudy, z niemieckiego - Henryka Heinego, z angielskiego - opowiadania Erskine Caldwell'a oraz Woody Allena, także wielotomową powieść amerykańską, znaną u nas z serialu TV "Północ - Południe". Szczególnie sporo dzieł przetłumaczył z języka węgierskiego. Ponieważ jakiś czas przebywał jako stypendysta w Budapeszcie, zetknął się bezpośrednio z ludźmi i kulturą Węgrów, łatwiej mu było dotrzeć do "żywego" języka, do charakterystycznych idiomów i zwrotów. Z węgierskiego przetłumaczył więc wiersze E.Adyego, M.Radnotyego, poetów współczesnych, powieść T.Deryego Anatomia, eseje E.Illesa Taniec motyla.

Feliks nie pominął też języka rosyjskiego. Na jego warsztacie znalazł się m.in. Josif Brodski i jego cykl "25 sonetów do Marii Stuart". O ogromną wartość stanowi tłumaczenie Eugeniusza Oniegina. Ten "romans wierszem", uważany za największe dzieło Aleksandra Puszkina, w dziejach naszej literatury był tłumaczony w całości tylko dwukrotnie. W 1902 r. (wydanie krytyczne 1925) przetłumaczył go Leo Belmont, a w 1953 - Adam Ważyk. W minionym roku (1993) ukazało się drukiem tłumaczenie F.Netza. To już jest tłumaczenie z końca XX wieku, a więc o wiele bogatsze zasób słownictwa w języku polskim, co umożliwia dokładniejsze odwzorowanie niuansów określeń Puszkiniowskich.

Na zakończenie chciałbym przytoczyć słowa naszego poety o tej "iskrze Bożej", która w nim płonie:

"Od szczeni-
cych lat chciałem
pisać, niczego bar-
dziej nie pra-
gnąłem - i do li-
(!), robiłem to
wet za komuny.
Miałbym tego nie
robić teraz?!"

Zyczymy więc dalszych osiągnięć: aby ukazała się na półkach ta nowa powieść przygotowana już do druku, milego planowanego spotkania z Miłoszem, Drawiczem, Barańczakiem, Brodskim, Padronem, sympatycznego rozwoju nawiązanych kontaktów z Barceloną!

Ludan

"ROYAL"

Sklep fotograficzny
w Lubaniu,
ul. C... ka 2/3

poleca:

* popularne aparaty
fotograficzne
* filmy * albumy * baterieSklep czynny pn.- pt. w
godz. 9-17, sob. 9-14
Zapraszamy!

"kobiety w czas wojny są jak ptaki bez
drzew
w oknach stoją wstuchane we własne odde-
chy
mężczyźni wtedy patrzą w fotografie pach-
nące tytoniem
i kładą się ciężko na wznak...
mężczyźni wtedy dotykają kopy dla zabitych
z cudzych kieszeni wyjmują portfel i szczy-
ryk..."

PRAWO LOKALNE • PRAWO LOKALNE • PRAWO LOKALNE

Uchwała Nr LIX/ 338 / 93
Rady Miejskiej w Lubaniu
z dnia 14 grudnia 1993 rokuw sprawie: wyborów uzupełniających
ławnika Sądu Rejonowego w Lubaniu
/kadencja 1990-1994/Na podstawie art.134 1 w związku z
art.142 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 ro-
ku - Prawo o ustroju sądów powszechnych /
Dz.U.Nr 23 z 1990r.poz.138 z
późniejszymi zmianami / Rada Miejska w
Lubaniu uchwała, co następuje:1
Stwierdza się, że w wyniku tajnego gło-
sowania na ławnika Sądu Rejonowego w
Lubaniu wybrana została pani Irena Gu-
dys.2
Uchwała wchodzi w życie z dniem pod-
jęcia.Uchwała Nr LIX/ 339 / 93
Rady Miejskiej w Lubaniu
z dnia 14 grudnia 1993 rokuw sprawie: odwołania zastępcy burmi-
straNa podstawie art. 28 ust.5 ustawy z dnia
8 marca 1990 roku o samorządzie teryto-
rialnym / Dz.U.Nr 16 poz.95 z
późniejszymi zmianami / Rada Miejska w
Lubaniu uchwała, co następuje:1
W związku ze złożoną rezygnacją od-wołuje się pana Andrzeja Miskiewicz
ze stanowiska zastępcy burmistrza.2
Uchwała wchodzi w życie z dniem 3
stycznia 1994 roku.Uchwała Nr LIX/ 340/93
Rady Miejskiej w Lubaniu
z dnia 14 grudnia 1993 rokuw sprawie: uchwalenia regulaminu
przeprowadzania przetargów na roboty
budowlaneNa podstawie art.40 ust.2 pkt 3 ustawy
z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie tery-
torialnym (Dz.U.Nr 16.poz.95 z póź.zm),
oraz na podstawie art.42 ust.1 pkt 4 usta-
wy- Prawo budżetowe (Dz.U.Nr72poz.344 tekst jednolity z 2 lipca 1993r.)
Rada Miejska w Lubaniu uchwała, co na-
stępuje:1
Przyjmuje się regulamin przeprowa-
dzania przetargów na roboty budowlane
na rzecz gminy miejskiej Luban w brzmie-
niu ustalonym w załączniku do uchwały.2
Wykonanie uchwały powierza się Za-
rządowi Miasta Luban.3
Uchwała wchodzi w życie z dniem pod-
jęcia i podlega podaniu do publicznej wia-
domości poprzez wywieszenie na tablicy
ogłoszeń Urzędu Miasta.

Zwyczajowe noworoczne

Przyglądamy się kalendarzowi na aktualny rok. Jak zwykle, zaczyna się on 1 stycznia. Wypada to w samym prawie środku obchodów Świąt Bożego Narodzenia, pomiędzy Wigilią, a dniem Trzech Króli. Cóż, minęło już ciche zazwyczaj - jak gdyby zdominowane przez Wigilię - Boże Narodzenie, minął dzień św. Szczepana, kiedy to na smutną pamiątkę ukamieniowania tego diakona - sypano się owsem na sumie, urządzając potężne kanonady, a wieczorem, przy napitku, należało "zgodzić" parobków na dalszą służbę, gdyż "na św. Szczepan każdy sobie pan". I o to nastawał Sylwester, z wiewatami, salwami czy trzaskiem fernalskich batów, choć raczej tak nie balowano, jak to się czyni obecnie. Sylwester wypełniony był seansami wróżebnymi z laniem wosku lub ołowiu. Czasem też odbywano samotne patrzenia w zwierciadło, w którym - jak wierzą - powinien być ukazany się dziewczynie przyszły ślubny, lecz częściej, niestety, ukazywał się br! sam... diabeł...

Był też zwyczaj podkradania sąsiadom tego i owego, żeby we własnym domu się darzyło. Następnie oddawano oczywiście ów "nabytek" właścicielom, ale przez wykup. Gdziekolwiek w Sylwestra piekło się z ciasta zwierzątki i ptaszki, i zawieszano je u powały, ciesząc się, że będą one przynosiły szczęście przez cały rok. W wielu okolicach kładziono na stół - świeży bochen chleba oraz sól, przyslanając je białym ręcznikiem, licząc na to, że to sprawi, by tych darów boskich nie brakowało w ciągu roku. Jak i dzisiaj, niegdyszysłało się wszędzie "Do siego Roku", a oprócz tego gdy nadszedł wreszcie Nowy Rok

dawni Polacy witali się słowami "Bóg Ci stykaj" (spotykaj). W ten też dzień, już od rana, padano sobie w ramiona życząc zdrowia i pomyślności. Wędrowano z owsem w kieszeniach po sąsiadach na "podsypkę". Trzeba podkreślić, że był to również czas szczególniejszych różności, była ona po prostu nieodzowna. Najhijonijesz był właśnie Nowy Rok.

Coraz głośniej dawali znać o sobie kolednicy, grając i śpiewając. A.Ł. Gołbiowski - dziewiętnastowieczny kronikarz obyczajów informował: "Koleśka bywała czasem znacznej wielkości. Magnat dawał niegdysz wieś, konia z sutym rzędem, puchar srebrny albo kielich zapełniony złotem". Gdzieś indziej pisze o księdzu koledniku: "Koleśka trwała od Nowego Roku aż do Wielkiego Postu, zawiadomiony dniem wprzódy przez kogo, który wieś całą obszedł z dzwonkiem, objeżdżał parafian ksiądz z organistą..."

W czasie tym pojawiła się w Polsce przed wiekami szopka, którą niektórzy zwali jasełkami. Szopka i jasełka były bez wątpienia rodzajem teatru. Stały się one uzupełnieniem kościelnego misterium Bożonarodzeniowego przeznaczonym dla zwykłych ludzi. Przeniknęły one do europejskiej kultury już w XII-tym wieku. Spektakle te albo odgrywano w chacie u któregoś z gospodarzy, albo małą stajenkę z figurkami nosili ze sobą kolednicy. Szczególnie na wschodzie Polski chodzący z szopką chłopcy przebierali się za zwierzęta. Jeszcze w

XVI wieku znany był w Polsce zwyczaj oprowadzania po wsiach żywego tura zwanego "koledowym". Potem już tylko jego wyobrażenie - chłopaka z nałożoną maską tura lub turonia. Wszystkie te maskary chadzały również w dzień Trzech Króli i wydaje się, że pierwotnie przede wszystkim ten dzień był im przeznaczony. Jak podają XIX-wieczne źródła z Nowym Rokiem zaczynały się Zapusty. Wyjątkowym dniem tego czasu był z pewnością 6 stycznia poświęcony wspomnianym Trzem Królom nazywało się ich czasem swojsko i niezbyt monarchicznie: Kacper, Melchior i Baltazar. Nadchodzili ze splendorem. Na wsiach wypiekano wtedy specjalne pszernne chlebki, zwane szczodrakami i rozdawano je ubogim, lub częstowano nimi gości. Na ołtarzach świeciły medaliki, pierścionki - małe tanie, większe i drogie. Kładziono je, niby królewskie złoto, obok kadzidła i miry z żywicy świerkowej. Ale to nie wszystko. Były modły, błogosławieństwa, życzenia, a potem kreda i zgoła tajemne znaki K+M+B pozostawiane na drzwiach.

Jak wspomnieliśmy wcześniej, krążyli kolednicy, oprócz turonia, teraz już także z gwiazdą i królami, Babą, Działem, Cyganem, Żydem, Herodem i Śmiercią. Całe bractwo droczyło się, gadało i przyspiewywało. Cygan rzępolił na skrzypkach, Żyd śmieszył, Herod lamentował paskudnie z powodu narodzin Dieciątka.

W tym samym czasie w zamożniejszych domach brylował bardzo popularny król migdałowy, czyli

szczęśliwiec, któremu udawało się znaleźć migdałek ukryty w cieście. To on właśnie stał się chyba pierwowzorem europejskiego króla karnawału. A karnawał stanowi włoski czy zgoła jeszcze starorzymski wynalazek. U nas XIX wiek był szczytem karnawałowych ceremoniałów. Ożywiały się salony, resursy i teatry. W światłach owych XIX-wiecznych salonów brylował wodzirej, zapraszał do tańców - mazura, jest także Kadryl, Lansier, Kotylion, Polka, Polka zwykła, warszawska, polka mazurka, polka - treteuse, itd. Te karnawałowe obrządkie zakłóciły, niestety, żaloby narodowe, wstrząsy po klęskach powstańczych...

Wróćmy jeszcze do naszych swojskich zapustów. A więc pochody przebierańców, wieczornice i zabawy. Zapusty same w sobie nakazywały odstępstwa od norm codzienności i to w bardzo wielu dziedzinach. Jedną z nich były zakazy odnoszące się do seksu, kiedy indziej przecież bardzo mocno przestrzegane. Podczas zapustów, czy może ściślej, podczas całego czasu świątecznego tj. m.in. koledowania i harcowania maszkar, swoboda młodzieży w tej dziedzinie stawała się większa niż kiedykolwiek. Był to przecież czas wybierania sobie pańien, by potem, gdy już zapanować będą musiały z powrotem zwyczajne normy, zawrzeć związki małżeńskie. Nie obowiązywały tu w tym czasie żadne zakazy odnoszące się do jedzenia. A więc biesiadowano, tańczono, organizowano kuligi. Szczególnie nasilenie zabaw następowało w ostatnim tygodniu zapustów, ale o tym m.in. w kolejnym odcinku naszego polskiego kalendarza...

BOJ

Ciekawostki z dziejów Lubania

Zdarzyło się w styczniu...

* 10.01.1639 roku miał miejsce pod Henrykowem bój między wojskami cesarskimi a Szwedami.

* 18.01.1813 roku zaprzysiężono obywateli Lubania powołanych do oddziałów obrony kraju.

* 20.01.1814 roku przybyli do miasta jeńcy francuscy wzięci do niewoli w bitwie pod Lipskiem.

* 31.01.1768 roku we wszystkich kościołach Saksonii zbierano datki na rzecz Lubania, spostoszonego wielkim pożarem z 14 lipca 1760 roku.

* Przez cały styczeń 1813 roku z rozkazu Napoleona dokonywano m.in. w Lubaniu poboru mężczyzn do wojska.

(szperacz)

Wigilia u myśliwych

Polowania wigilijne należą do tradycji łowieckich, kulturowanych przez wszystkich myśliwych. Łowy te posiadały zawsze szczególny charakter - miały na celu zacieśnienie koleżeńskich więzów, podkreślenie estetycznej wartości łowiectwa, wzbogacenie przeżyć myśliwskich innymi treściami niż samo polowanie.

Tradycyjne łowy w tym dniu powinny kończyć się wcześniej, tak by przy ognisku lub wspólnym stole, w atmosferze koleżeństwa dokonać zbilansowania przeżyć minionego roku, utrwalić kształtujące się na tej kanwie przyjaźnie, życzyć kolegom dobrych myśliwskich dni w następnym roku.

W Kole Łowieckim "Cyranka" polowanie wigilijne, jak co roku, odbyło się na terenie obwodu nr 27, w okolicy Siekierzyna. Zgodnie z planem miało trwać do godz. 14-tej, a następnie myśliwi spotkali się na wieszery w domku myśliwskim.

Zanim to jednak nastąpiło, św. Hubert - doceniając trudy myśliwych - wynagrodził im wystawiając na strzał odyńca. Co prawda trzydziestokilowego, ale zawsze to dzik.

Wieczera wigilijna rozpoczęła się zatem w radosnym nastroju, chociaż szczęśliwy strzelec, kol. Jakub Zacheba (na zdjęciu), na pewno żałował, że to nie była stukiłowa sztuka.

Dzielenie się opłatkiem, wzajemne składanie życzeń, smażony karp serwowany przez Prezesa, kol. Zbigniewa Bibra, wszystko w scenerii myśliwskiej, jakże bliskiej sercu każdego z nas, a jednak

odmiennej niż w mieszkaniu przy rodzinnym stole. Na pewno pozostanie na długo w pamięci uczestników wieszery.

Przyjemność obcowania z naturą, przeplatana religijnymi akcentami, z pewnością bardziej zbliża do siebie tych, którzy prowadząc gospodarke łowiecką dużym nakładem sił i czasu dbają o to,



aby zwierzęta mogła przetrwać ciężkie zimowe warunki. Tę karmy wywiezione w łowiska świadczą o tym, że myśliwi nie tylko strzelają, ale również hodują zwierzęta.

Mając tę świadomość, życzymy wszystkim Nemrodom wielkich sukcesów w Nowym Roku zarówno na niwie łowieckiej, jak i w życiu osobistym.

Z myśliwskim pozdrowieniem Darz Bór
Janusz Włosek

Lubania na starej fotografii



OPTIMUS

IBM

HP HEWLETT
PACKARD

OKI



KOMPUTERY DO PRACY-NAUKI-ZABAWY

W konfiguracji typowej lub specjalnej według życzenia naszych odbiorców

Przykładowe ceny naszych zestawów :

PC 386 SX 33MHz już za 9.950 tys.

W zestawie : Desktop, optymalny RAM, FDD 1,44, VGA mono, DOS 6.0, WINDOWS 3.1

Zmiany konfiguracji : Monitor color, SVGA card + 4,02 mln, HDD 100 MB + 4,87 mln, HDD 130 MB + 5,0 mln.

Ponadto :

DRUKARKI - OKI, SEIKOSHA ZASILACZE AWARYJNE UPS
AKCESORIA I MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE

Dla uczniów i studentów 8 % zniżki

BOSSCOM Sp. z o.o

59-800 Lubania ul. Łąkowa 4 tel/fax 33-66

CZTERY LATA DZIAŁALNOŚCI FIRMY NAJLEPSZA GWARANCJA JAKOŚCI

PUH POLMOZBYT

Zgorzelec
ul. Boh. II Armii WP 2a
tel. 6773, 6135

Zaprasza codziennie od 7⁰⁰ do 19⁰⁰ w każdą sobotę od 8⁰⁰ do 14⁰⁰
Sprzedaż samochodów Polonez Caro, Cinquecento, Żuk, Nysa, Fiat w godz. 9⁰⁰ - 16⁰⁰

Polecamy usługi: **SPRZEDAŻ RATALNĄ SAMOCHODÓW**

Przeeglądy rejestracyjne.
Montaż zabezpieczeń antykradzieżowych, autoalarmy, blokady skrzyni biegów, blokady dopływu paliwa i zapłonu, znakowanie pojazdów.
Naprawy gwarancyjne i pogwarancyjne samochodów Polonez, Fiat 126p, Cinquecento.
Konserwacja nadwozia i podwozia.
Montaż haków holowniczych.
Diagnostyka silnika i układu jezdnego.
Sprzedaż części zamiennych bezpośrednio z magazynu.
Wymiany oleju i smarowanie podwozia.

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR OPON PIRELLI

Niebiańska Szopka Noworoczna

Czasy teraz takie mamy,
że się szopki dzieją same.
By się nie wychylać z ramy
my też szopkę przedstawiamy.
A w niej, niech się każdy dowie,
Chór aniołków, trzej królowie...
Fakty, rzeczy zasłyszane,
te nam znane i nieznanie...
Ale też damy głowę
podobieństwa - przypadkowe!

CHÓR ANIOŁÓW

(śpiewa na melodię "My jesteśmy krasnoludki")
Chór anielski nasz bez trudu o la la, władzę ma.
My rządymy z woli ludu czy się da, czy nie da.
Nam przewodzą trzej królowie, zarząd nasz, zarząd nasz,
Każdy z nich niechaj się dowie, traci twarz, ot i masz...

KRÓL I STARY

Co mi chór plecie za bzdury,
że rządy sprawuje,
kiedy to ja sto lat z góry
panem tu się czuję!
A oświadczam wam prześwietni,
macie jedno prawo.

Ja nie brałem! Oni brali!
Ze mną nie współpracowali.
Więc się z nimi już nie bawcie,
ich wyrzucicie, mnie zostawcie!

CHÓR ANIOŁKÓW

Błędna twoja królu racja.
W kraju przecież demokracja!
Cały dwór nasz wyrzucimy,
później się zastanowimy.
Róbmy zatem głosowanie.
Kto na TAK jest, a kto na NIE?

KRÓL I STARY (zmieszany)

Cóż to widzę, mnie nie chcecie?
Jeszcze to pozauważcie!
Ja kadencję wszystkim skrócę
i rozliczyć wszystkich wróćcie!

CHÓR ANIOŁKÓW

Zmykaj królu komputeru!
Nie tobie u władzy steru!
Gdy ostrzeżeń nie szanujesz,
lud prostacko gdy traktujesz,
gdys beczelny i uparty,
zmykaj nam na cztery wiatry!

GŁOS Z CHÓRU

Aniołkowie, cóż wam z tego?

Chciałem z nimi spotkać się,
ja przyszedłem, oni nie

Głos VI:

W tym ci ja przyznaję rację.
Też wolę asekurację.
By kłopotów nie narodzić,
to nikomu nie chcę szkodzić.
Teraz taką mam zaletę,
że dopieszczam wam gazetę.
A że chór mnie utrzymuje,
więc ja was nie skrytykuję!

KRÓL I NOWY (zwraca się do głosu VI)

Ja nie będę cię strofował
gdybyś słusznie krytykował.
Wręcz namawiam, abyś w prasie,
pisał wszystko, co w niej da się.

Głos VI:

Nawet te krytyczne rzeczy?

KRÓL I NOWY

Tak, bowiem krytyka leczy!
Więc do dzieła ruszaj z wawo!

CHÓR

Brawo nowy królu! Brawo!



Przez mych rządów czas stuletni
macie bić mi brawo!

GŁOS Z CHÓRU

Wybacz panie, będę szczerzy,
ale nie masz racji.
Ludzie to nie komputery.
Nie rób prowokacji.
Może bowiem ci się zdarzyć
los nieprzewidywany.
Lud przestanie laską darzyć
i będziesz wylany!

KRÓL I STARY

Kto tu straszy mnie z chóratu
i kto mnie przestrzega?
Zapomnieliście pomatu
jak się za mną biega?
Jak od ręki przez kopertę
spraw zalatwiam całą stertę?

KRÓL II

Coś ci się tu królu pieprzy.
W sprawach tych ja jestem lepszy.
To ja, jak wieść gminna niesie
jestem dobry w swym biznesie.
Ja nie muszę królem być,
aby sobie dobrze żyć!
Dla mnie biznes, dla mnie spółka,
mam ja pałac, cztery kółka...
Imię moje wokół znane,
na tablicach wypisane.
Bo ja królu nie próżnuję.
Ja nad ludem nadzoruję.

GŁOS Z CHÓRU

To do czasu panie królu.
Przyjdzie czas - zawyjesz z bólu.
Runie twoje panowanie!
Pójdiesz sobie na wygnanie!

KRÓL II

Cha, cha! A to dobre sobie!
Kto się kryje w tej osobie?!
Kogo mam za niewdzięcznika?
Kto złodziejstwo mi wytyka?

GŁOS Z CHÓRU

Ja, co jestem w naszym prawie
niezrównanym mistrzem prawie.
Mam sumienie, ludu wsparcie,
więc ci powiem wręcz otwarcie.
Złe się w naszym państwie dzieje
kiedy rządzą przywileje!

KRÓL I STARY

Wygналиście króla swego,
kto nam teraz na przewodzić?

GŁOS Z CHÓRU (inny)

Czas nowego króla zrodzić!
Kogo zatem wybierzemy?

CHÓR ANIOŁKÓW

Jak to kogo?! My już wiemy!
Tego, co wskazał winnego!
Jego na tron! Tylko jego!

GŁOS Z CHÓRU

Dobrze, ja się na to godzę.
Od dziś wszystkim wam przewodzę.
Lecz niech będzie z jedną zmianą.
Dwaj królowie niech zostaną.
Choć szalbierze są i dranie,
lecz robotę swoją znają.
Co powiecie na to zdanie?

CHÓR ANIOŁKÓW

Dwaj królowie niech zostają!

KRÓL I NOWY

Kończmy więc debatowanie.
Przyszedł czas na rozliczanie.
Niechaj każdy, kto otrzymał
ludu mandat zaufania,
potwie teraz, jak dotrzymał
to, co miał do obliczenia!

GŁOS Z CHÓRU (na przemian)

Głos I:

Ja to słowa dotrzymałem.
Kraj wręcz cały rozkopalem.
Kopać dalej mi nie dali.
Wręcz partaczem mnie nazwali
i z roboty wyrugali.
A roboty tej, jak wiecie,
miałem mieć na pięciolecie!

Głos II:

Ja dostałem wielką burę,
bo wtrąciłem się w kulturę.
Głos III:
Ja najmniejszy problem miałem.
Zielenią się zajmowałem.

Głos IV:

A ludzie co cię wybrali?

Głos III:

Mnie nie interesowali!

Głos V:

Mnie zaś ludzie obchodzili,
tylko niezbyt mi wierzyli.

KRÓL III

Tak się z boku przysłuchuję,
wszystko z boku obserwuję.
Śmiać chce mi się z wszystkich was,
ale widać, taki czas,
że nie czynem, a słowami
popularność zdobywamy.

Głos I

Mini, szopka lubańska

Przedstawiamy dziś w szopce tylko tak dla draki
ludzi znanych z urzędu lub też z innej paki.
Jeżeli z tego jakiś morał się wykluje,
Autor czytelnikom serdecznie dziękuje.

Na wysokim urzędzie z woli ludu właśnie
siedział burmistrz i mówił komputerom baśnie,
o tym, jaka je przyszłość i piękny los czeka.
Tak był w nie zapatrzonny, że zgubił człowieka.

A człowiek to istota, która wierzcze że mi
urzędnika po rurze zniżyła ku ziemi.
Nadeszła piękna wiosna, przewrót pałacowy...
I takim to sposobem już jest burmistrz nowy.

Nowy zaś burmistrz, rzecz to wszystkim
znana
biedów w podaniach szuka już od rana.
Poci się i trudzi tak jak belfer zgotą,
lecz Urząd Miasta to przecież nie szkoła.
Gdyby petenci o tym wiedzieli,
ile zależeć może od kropki,
nikt by w Lubaniu nie strzelał byków,
a tak nasz burmistrz trafił do szopki.

Różnymi drogami mądrość chałdza zgotą.
Nauczają jedni, bo po to jest szkoła.
Inni przekonani, że wszystko już wiedzą,
podkopali ratusz i na chwiniem siedzą.

Burmistrza dwóch zastępców wymyśliło sobie,
że kupią nieużytek, który ich rozdziela,
lecz zaraz wokół tego szum się podniósł srogi.
że jordanowski ogród chcą dzieciom zabie-



Prawda! Ja to robię z głową,
bo zabawkę mam kablową.
Ma ją również i nasz lud.
To jest wręcz techniki cud!
Jak chcę posterować ludem
to zabawiam się tym cudem.

TRZEJ KRÓLOWIE (razem)

My dla ludu kształtowania
mamy zamek do gadania.
Stamtąd płyną, aż dwa razy,
nasze słowa i rozkazy.

GŁOS Z LUDU

Niezależność by nie chcieli?

TRZEJ KRÓLOWIE

Owszem, gdyby forsz mieli.
A tak siedzą nam w kieszeni.
I nie szybko to się zmieni.

GŁOS Z LUDU

Zmieni, zmieni, bo lud skory
chodzić teraz na wybory.
Dosyć ma już wszelkich cwanych
lisów rudo farbowanych.
Wkrótce przyjdą nowi z ludu
by się podjąć tego trudu.
Aby w imię demokracji
bronili naszych wspólnych racji!

CHÓR ANIOŁKÓW

Chętnie miejsca ustąpimy!

TRZEJ KRÓLOWIE

My bałagan zostawimy!
Budżet państwa spustoszymy!

Niechaj nowi się nie nudzą!
Niech się z kłopotami trudzą!

KRÓL I STARY

Mnie na tron się uda wrócić!

GŁOS Z LUDU (z ironią)

By lud straszyc, gnębić, smucić?
Na to już nie pozwolimy.
Teraz się zastanowimy!

TRZEJ KRÓLOWIE I CHÓR (razem)

Zanim będzie po nowemu
musi zostać po staremu.
Jeszcze z nami wytrzymajcie,
jeszcze jedną szansę dajcie.

LUD

Macie szansę, ale uważcie!
Z dobrej strony się pokażcie!

TRZEJ KRÓLOWIE, CHÓR I LUD (razem wszyscy)

Lud jest z władzą, władza z ludem!
Dźwigniem kraj nasz, chociaż z trudem!

Od autora:

W szopce tej nie zamierzałem nikogo urażać,
ani wcale też nie chciałem kogoś tu obrażać.
Jeśli śmiech ogólny ona wywołała,
jest on obupólny - oto szopka cała.
Jeśli zaś w kim wywołała odwrotne odczucia,
przykro mi, że ten ktoś nie ma humoru poczucia.

Ryszard Kowalik

rać.

Kupili by tę ziemię bez żadnego trudu,
gdyby na etatach nie byli w urzędzie,
a tak każdy im na rękach szuka plam i brudu
i takim to sposobem nic z tego nie będzie.

Każdy się jeży i wydyma srodze,
gdy mieszkaniowy ruszamy temat.
Komisja tutaj też nic nie może,
umywa ręce - więc sprawy już nie ma.

Sezamu władca gdy skarbiec otwiera
ręką za serce z rozpaczy chwytą,
skąd ja wam wezmę tyle pieniędzy,
z potrzebujących nikt go nie pyta.

Wielce zgnębiony owej kasy stanem,
biedaczek ledwo usnął dopiero nad ranem.
Z tego zmartwienia i wielkiej frustracji
bioenergetyk wyrwać go raczył.

Na koniec o gazecie, którą czytasz właśnie
napiszę słów kilka, ty bierz to za baśnię.
Choć zespół w redakcji dwoi się i troi
mały chochlik w niej mieszka, żarty sobie
stroji.

Kolegium redakcyjne chwytą się za włosy,
wszystkimi sposobami chce stworzyć wytopszyc,
chochlik jak to chochlik - takie jego prawo,
z czytelnikami dzieli się zabawą.

Zmieniają się nam władze, zmienia punkt
widzenia
i tylko jedna sprawa od lat się nie zmienia.
Wciąż mamy w kraju chaos i bezzład totalny,
więc od siebie zacznijmy porządek lokalny.
A kiedy w każdym mieście będzie tak jak
trzeba,
nikomu nie zabraknie ni pracy, ni chleba.

H.H.



Lubań - jaki będzie?

Koncepcja podziału Polski na powiaty, choć nie zupełnie upadła, to jej realizacja odłożona została na czas późniejszy. Nadzieje na szybszy rozwój naszego miasta i regionu rozwiał wiatr kolejnych politycznych przemian. Ale to nie jedyne przeciwności losu. Pamiętam także, jakie różczarowanie przyniosła publikacja mapy Polski z podziałem na oczekiwane powiaty. Okazało się wówczas, że jesteśmy jedną z najmniejszych, terytorialnie, jednostek. Tak mały powiat, na terenie którego nie występują znaczące gałęzie przemysłu, nie ma większych zakładów pracy, okoliczne rolnictwo jest również niewielkie, nie napawał optymizmem. Już wówczas zastanawialiśmy się, jakie ma szanse? Jaka przed nami przyszłość? Dziś, po upływie kilku miesięcy pytanie to jest nadal, a może jeszcze bardziej, aktualne.

Jesteśmy miastem średniej wielkości, mającym określone trudności społeczno-gospodarcze. Nie są one, ani większe, ani mniejsze od

tych, jakie mają inne miasta podobnej wielkości. Ale to nie może być żadnym usprawiedliwieniem. Wielu mieszkańców oczekuje zmiany tego stanu, poprawy na lepsze. Miasto praktycznie nie rozwija się gospodarczo, ciągle brakuje miejsc pracy, dużym problemem jest niedostatek mieszkań, lubański przemysł nie radzi sobie z kłopotami, płace są niskie. Sektor prywatny nie zaspokaja potrzeb, jego aktywność widać głównie w handlu. Budżet miasta wystarcza za ledwie na bieżące potrzeby... Ale dosyć tej wylizanki. O to zawsze najłatwiej. Zastanówmy się co zrobić, aby to zmienić?

Nie jestem prognostą, moja wiedza na te tematy jest - powiedzmy - ogólna. Niemniej jednak otwierając niejako publiczną dyskusję, kilka refleksji na ten temat.

Nie słyszałem, aby miasto posiadało wypracowaną, wieloletnią koncepcję rozwoju, swoisty "biznes plan". Dokument, który w oparciu o realia gospodarcze, geopolityczne, wytyczałby kierunki

działania.

Nasze miasto z pewnością nie ma szans na to, aby stać się znaczącym centrum przemysłowym, turystycznym czy rolniczym. To wie każdy. Wykorzystajmy może inne jego walory.

Lubań leży 30 km od granicy czeskiej, 24 km od niemieckiej. Wbrew utartemu stereotypowi, nie jest już miastem na tzw. "dzikim zachodzie", a wręcz przeciwnie. Mój znajomy powtarza uparcie, że geograficznie rzecz biorąc, znajdujemy się w centrum Europy. I trudno mu nie przyznać racji. Przyjrzyjmy się temu, ale serio.

Nasz gród na przełomie wieków rozwijał się dzięki temu, że wiodły tędy szlaki handlowe, z zachodu na wschód, z północy na południe. Handel i kupiectwo sprzyjały temu miastu, dzięki czemu jego mieszkańcy bogacili się, a Lubań rozkwitał. Dlaczego nie spróbować tego dzisiaj? Zmotoryzowany, bogatszy od nas niemiecki kupiec, odległość dzielącą nas od granicy pokona w kilkanaście minut. Musi jednak mieć w tym jakiś interes. Odpowiednią ofertę, duży wybór towarów, atrakcyjne

ceny, właściwą obsługę. Do zakupów w Lubaniu powinny zachęcać nowoczesne sklepy, duże supermarkety, liczne hurtownie, może nawet składy celne. Czyste, zadbane miasto, pełne zabytków historii, położone na malowniczym terenie, może być interesującym miejscem w tej części województwa. Konieczny jest także rozwój usług hotelowych. Dziś turysta, zwłaszcza ten z Zachodu, lubi wygody w podróży. Po pokonaniu granicy mógłby zatrzymać się u nas na nocleg, aby po odpoczynku ruszyć w pobliskie góry. Tymczasem pędząc obwodnicą, mijają anonimowe miasteczko. Nie ma tu wabiących go kolorowych reklam, informacji o mieście, o jego zabytkach, o usługach. Nic nie zachęca do skręcenia w prawo, do miasta, bodaj na chwilę.

(Dex)

PS.

Oczekujemy na inne opinie i sugestie naszych czytelników. Jakie kierunki rozwoju naszego miasta uważacie za właściwe? Temat to niełatwy, ale niezwykle ważki. Najciekawsze wypowiedzi opublikujemy.

RESZKA

Zawsze mnie zastanawiało, czym różni się "osoba publiczna" od zwykłego "śmiertelnika". Już choćby stawiane jej wymogi w postaci nieposzlakowania opinii, odpowiedzialności i kompetencji, przedkładania dobra publicznego ponad osobiste, mogą ze względu na swoistą umowność, budzić pewne wątpliwości. Przecież cechy te, jako uniwersalne odnoszą się do nas wszystkich, bez różnicowania, że każdy, kto tylko stara się żyć godnie jest "osobą publiczną", zasługującą na najwyższy szacunek. I tu jednak powstaje problem - a co z władzą? Kto ma ją sprawować i w jaki sposób? Czy wszyscy mają być równi? Do takiej utopii nie wolno dopuścić.

Od zarania dziejów wykształcił się bowiem podział na rządzących i rządzonych. Jak do tej pory, mimo różnych prób odwrócenia tego porządku, nic się praktycznie nie zmieniło, za wyjątkiem powstawania coraz to innych źródeł legitymizacji. Monteskiusz wprowadził umowny podział władzy na trzy części składowe, a nasza cywilizacja dodała nieoficjalną czwartą - prasę.

Słowo to potęga. Można nim operować w dowolny sposób. Obalać ustroje, tworzyć prawo, kształtować opinie, gloryfikować jednych i poniżać drugich. Stąd też znaczenie środków ma-

Czwarta władza

sowego przekazu doceniają wszyscy. Kto ma do nich dostęp, ma klucz do władzy. Nieważne - aktualnej czy przyszej.

Fundamentalną zdobyczą ostatnich lat jest wolność prasy i innych środków masowego przekazu. To cenna wartość. Wystarczą pieniądze... można zdobywać rynek odbiorców. Wprawdzie istnieją jeszcze takie rzeczy jak prawo prasowe w randze ustawy, czy "Dziennikarski Kodeks Obyczajowy", ale kto by się tam przejmował relikwiami starego porządku. Dowalić każdej władzy - to podstawowy cel niektórych naszych mediów. To nic, że się tę władzę tworzyło, ba, korzystało nawet z jej przywilejów, myśląc że będzie trwała wiecznie. Niestety, czasy synekuru powoli i nieubłaganie obchodzą w niebyt. Najwyższy czas przyjąć to do wiadomości i zachować pewien umiar, a chociażby okazać zwykłą lojalność wobec swoich politycznych przyjaciół. Ale cóż zrobić, kiedy przykład idzie z góry.

Patrzeć władzy na ręce, obnażać jej niekompetencje i wynaturzenia, bronić pokrzywdzonych, piętnować zło - to nie tylko przywilej ale i obowiązek wolnej prasy. Taka jest jej społeczna rola i do tego powinniśmy się przyzwyczaić w obywatelskim społeczeństwie. Jednego tylko nie wolno - wykorzystywać pozycji dziennikarza do prywatnych celów. A to niestety jest zbyt widoczne w niektórych lubańskich środkach masowego przekazu. I trudno tu nawet dorobić jakąś szlachetną ideologię, kiedy intencje i motywy są zbyt widoczne. Nie takimi metodami zdobywa się autorytet i wypełnia zobowiązania wobec społeczeństwa. Warto o tym pamiętać pretendując do miana "osoby publicznej". W przeciwnym wypadku trudno nazwać się nawet zwykłym "śmiertelnikiem". A tak na marginesie, to każdy rodzic wie, co zrobić z zabawką, gdy dziecko do niej nie dorosło.

D.T.

baniaków, którzy także pragnęli zachować anonimowość, wierni tego Kościoła przygotowali wychowankom ogromną niespodziankę. Nie tylko że przywieźli dzieciom paczki, ugościli je słodyczami i sokami owocowymi, to jeszcze zorganizowali występ - grając na instrumentach i śpiewając koledy... po polsku! Sama placówka otrzymała ponadto pralkę automatyczną, odkurzacz i całą masę zabawek. We wspomnianym spotkaniu uczestniczyło 35 wychowanków z naszego Ośrodka oraz 15 dzieci z Koła Miejskiego TPD. Właśnie te placówki podzieliły się zabawkami i sprzętem. W rewanżu, goście z Gorlitz zostali obdarowani przez dzieci własnoręcznie wykonanymi upominkami.

Składając serdeczne podziękowania ofiarodawcom należałoby wyrazić życzenie, by te pierwsze kontakty stały się zarzewiem długoletniej, owocnej i wieloaspektowej współpracy. Chodzi w końcu o dobro dziecka, ale i nie tylko...

(rys)

Dary serca pod choinkę

koniec zostali obdarowani pracami wykonanymi przez wychowanków, które - nawiasem mówiąc - bardzo się podobały.

Pozyskane dary zostały już właściwie zagospodarowane. Słodczyce otrzymały dzieci w paczkach z okazji Mikołaja, odzież i obuwie zaspokoili najpilniejsze potrzeby wychowanków i ich rodzin, zaś zabawki rozdysponowano w szkole i internacie.

Z kolei 18 grudnia ubiegłego roku gościli w Ośrodku Parafianie z Gminy Ewangelickiej w Gorlitz (19 osób). Dzięki pomocy i osobistemu zaangażowaniu lu-

Ubiegłoroczny grudzień był bardzo łaskawy dla wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Lubaniu. W tym miesiącu aż dwukrotnie przyjmowali oni przemyślanych gości, którzy przybyli z transportami cennych darów. Nie trzeba nadmieniać, jak pomoc ta jest potrzebna, bowiem Ośrodek od lat boryka się - tak zresztą jak i cała polska oświata - z licznymi problemami, natury materialno-finansowej. Warto jeszcze w tym miejscu dodać, że wszyscy związani z tą akcją - animatorzy, patroni i sami ofiarodawcy, pragnęli pozostać anonimowi. Ma to znamienne wymowę. Pierwszy ze wspomnianych transportów miał miejsce 4 grudnia 1993 roku i był darem społeczności Bayreuth (Niemcy). Składały się nań m.in. zabawki, odzież, słodycze i owoce. Przywieźli przedstawiciele Rady Parafialnej Kościoła św. Benedykta, którzy następnie odbyli serdeczne spotkanie z kadrą Ośrodka, zapoznając się przy okazji z placówką, jej historią i dzisiejszymi problemami. Na

Coś drgnęło !?



Księginki to dzielnica Lubania, która przez wiele lat była niezapomnianą częścią miasta

To opinia nie tylko ludzi tam mieszkających. Położona najdalej od centrum, umykała z pola widzenia władz.

W ostatnim jednak czasie, obserwujemy tu pewne ożywienie. Przejeżdżając główną ulicą, widzimy zmieniające się oblicze tej dzielnicy. Odnowione elewacje wielu kamieniczek, zadbane posesje, cieszą oko wyglądem i estetyką. Niedawno udrożniono tam, dokucającą, kanalizację ściekową, zaś w trakcie realizacji jest telefonizacja.

Inną sferą

aktywności

przejawianą na Księginkach jest sport. Ognisko TKKF szczyli się wieloma inicjatywami i sukcesami. To tylko niektóre pozytywne wizytówki. Są tu również i problemy. Cierpliwi mieszkańcy wykazują duże zrozumienie dla występujących tu uciążliwości.

Dokuczają

zwłaszcza

duże zapylenie i hałas wynikający z pracy pobliskich ka-

Świątek szmatek

Zazwyczaj nazywane są "Lumpeksami". Dla poprawienia samopoczucia klientki czasem używają eufemistycznej nazwy "Pewex". Sklepy z używaną odzieżą na wagę, to też element lubańskiej rzeczywistości. Odwiedzane coraz tłumnie. Można tu poszperać, poprzebierać, wybrać coś, co kosztuje przysłowiowe pare groszy.

Klientki najchętniej kupują dziecięce ciuszki - wiadomo, dzieci tak rosną - po wypraniu i wyprasowaniu będą jak nowe. Przy odrobinie szczęścia można tu trafić na odzież nową, jeszcze z metką. Czasem zdarzy się zupełnie przyzwoity płaszcz, kurtka skórzana, a nawet futro lub kozuch.

Ze wstyd? Czyż nie ma większych powodów do wstydu? Jasne, że wszystkie klientki wolałyby robić zakupy w butikach. Cóż, kiedy portfele chudną.

A poza wszystkim - czy to właśnie klientki "Lumpeksów" powinny się wstydić?

RESZKA

mieniolomów. Nie chcą jednak dłużej godzić się na odwlekanie w nieskończoność prac związanych z oświetleniem ulic. Za wyjątkiem ulicy Leśnej, wszystkie pozostałe są ciemne. Strach poruszać się tu o zmroku.

Rośnie

przestępczość, zwłaszcza

kradzieże.

Kolejny problem, to drogi. Tylko jedna ulica posiada utwardzoną nawierzchnię. Pozostałe - to drogi gruntowe. Ich stan, po kilkudniowych opadach, jest dramatyczny. Dotarcie wówczas do domów, jest

prawdziwą

udręką.

Mieszkańcy tej dzielnicy mają cichą nadzieję, że może ten rok będzie dla nich przełomowym. Liczą, że w tegorocznym budżecie miasta znajdują się pieniądze na zmianę tego stanu rzeczy.

(kik)

SYLWETKI



Nasza redakcja, od bieżącego numeru, inauguruje nowy cykl, w którym będzie przedstawiać sylwetki sportowców naszego miasta. Prezentację rozpoczynamy od Pana Daniela Stankiewicza, lubaniaka znanego na trasach różnych miejscowości naszego kraju, a być może mniej w samym Lubaniu. Zajmuje się amatersko uprawianiem wytrzymałościowych dyscyplin: biegi długodystansowe, duathlon, triathlon.

Sama przygodę ze sportem rozpoczął dość późno. Jako młody człowiek nie posiadał warunków do sportowego zaistnienia, a życie często zmuszało go do uporczywej wytrwałości. Jak sam mówi, jednym ze skutków tego hartowania ciała i ducha było podjęcie decyzji o inwestycji jego życia - budowie domu. Pozostawiła ona jednak uszczerbek na zdrowiu w postaci uszkodzenia oka, co było przyczyną przejścia na rentę. Osiadły tryb życia klął się z jego charakterem. O sobie mówi, że ma "wrodzone geny ruchowe". Jego niepokój o przybywające kilogramy wagi był przyczynkiem do podjęcia systematycznego ruchu, poprzez jego najprostszą formę - bieganie. Mając 49 lat zadebiutował w biegu na trasie Bogatynia - Zgorzelec. 32-kilometrowa, ciężka trasa pokonał w trampkach. Zajął w swej kategorii wiekowej II-miejsce. Zachęcony wynikiem podjął decyzję udziału w jednej z trudniejszych dyscyplin wytrzymałościowych - triathlonie (pływanie 1,9 km, jazda rowerem 90 km, i bieg 21 km). Ciężkie warunki w czasie imprezy spowodowały wycofanie się wielu zawodników. Daniel kończy zawody i w kategorii powyżej 40 lat uzyskuje 4 lokatę. W 1990 roku podejmuje odważną decyzję udziału w pełnym triathlonie. Do pokonania kolejno: pływanie 3,8 km, jazda na



rowerze 180 km, bieg na dystansie maratońskim 42,195 km. W 1992 roku kolejna śmiała decyzja. Bierze udział w supermaratonie kaliskim 100 km, w którym schodząc poniżej 10 godzin, uzyskał wynik "marzeń". Wyczyn ten powtarza rok później, zajmując w swej kategorii czwarte miejsce. Lata 1992-93 poświęca wielu startom w duathlonie i triathlonie, szczególnie rangi mistrzostw Polski. Zdobywa wszelkie możliwe tytuły w swej kategorii wiekowej oraz pierwsze miejsce w Pucharze i Grand Prix Polski. Dla Daniela jest to ciągle za mało. Decyduje się na start w Pucharze Europy, w biegach górskich, rozgrywanych w Austrii. W kategorii weteranów (powyżej 40 lat) zajął 16 miejsce.

Krajowe i zagraniczne sukcesy Daniela wywołują w niego aspiracje startów w zawodach wyższej rangi. Marzą mu się starty w Mistrzostwach Europy. Niemniej udział w takiej imprezie jest związany z wyłożeniem kwot, które nie są na kieszeń zawodnika. Realizacja tych zamierzeń może się odbyć poprzez finansowe wsparcie sponsorów. Gdyby ktoś chciał zainwestować w start Pana Stankiewicza w liczących się w Europie zawodach, to warto spróbować, niewątpliwie z obustronną korzyścią. Charakter sportowca daje gwarancję należytego promowania wszelkich reklamowych przedsięwzięć sponsorów.

W swej krótkiej karierze wystartował w 28 triathlonach, 7 duathlonach, 10 maratonach i 2 supermaratonach. Działa również w Stowarzyszeniu Sportowym "Triathlon Lubaniski", gdzie pełni funkcję Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

DZ.

Wiadomości różne

* Siatkarki II-ligowego MKS-u rozpoczęły na wyjeździe rundę rewanżową, grając ze zmiennym szczęściem. Zwyciężyły dwukrotnie w Radomiu po 3 : 1, a przegrały w sobotę i niedzielę mecze w Opolu z AZS-em po 1 : 3. W rewanżach ciekawie zapowiadają się spotkania na lubańskim parkiecie z "Metalem" Kluczbork i ostatnie pojedynki (26-27 lutego) z wrocławską "Gwardią". Trzymamy kciuki.

* Zespół siatkarzy TKKF "Księżynki" pozbawiono punktów za wygrane mecze w pierwszej rundzie w Lubaniu (sala LO nie spełnia wymogów dla rozgrywek klasy międzywojewódzkiej). Drużyna w rundzie rewanżowej gra w sali ZSZ Nr 1 przy ulicy Kopernika. Wyjazdowe mecze we Wrocławiu z "Gwardią" nasi siatkarze przegrali dwukrotnie 3 : 0 i 3 : 1, natomiast spotkania u siebie z liderem grupy "Chelmcem" Wąbrzych, przyniosły podział punktów po wygraniu pierwszego meczu 3 :

2 i przegraniu drugiego spotkania 1 : 3.

* Tenisiści stołowi "Kwisy" rozegrali w III lidze pięć spotkań. Wygranie czterech meczy i przegranie jednego dało II miejsce w tabeli. W drużynie występują: Szymański Dariusz, Butrym Dariusz, Ziębicki Krzysztof, Kulakowski Patryk (junior) i młodzicy - Ziobroń Marcin oraz Piasny Marcin.

* Prezes Stowarzyszenia Sportowego "Triathlon Lubaniski" Jan Kunka został wybrany w skład Zarządu Polskiego Związku Triathlonu.

* Ognisko TKKF "Księżynki" w Lubaniu przyjmuje zapisy chętnych do sekcji karate "Shotokan". Jeżeli masz ukończone 10 lat i dobry stan zdrowia możesz zgłosić się w sali sportowej ZSZ Nr 2 (przy ZNTK, wejście od ulicy Leśnej) we wtorek i piątek w godz. 17.00-19.00 oraz czwartki w godz. 18.00-20.00. Zapraszamy.

DZ.

Przy zielonym stoliku



Nie wszyscy zainteresowani sportem Czytelnicy naszego czasopisma są zorientowani, że od kilkunastu lat Luban stanowi prężny ośrodek brydża sportowego w województwie jeleniogórskim.

Przez wiele lat, i niewątpliwie także obecnie, ta dyscyplina sportu nie znajduje pełnego uznania w oczach sympatyków sportu naszego kraju. A przecież na tym polu od przeszło dwudziestu lat polscy zawodnicy klasyfikują się w ścisłej czołówce europejskiej, natomiast w ostatnich latach odgrywają pierwsze skrzypce w światowym championacie.

Międzynarodowe sukcesy polskich brydżystów z pewnością wywarły znaczący wpływ na regionalny rozwój tej dyscypliny sportu. Nasze miasto jest tego najlepszym przykładem.

Aktualnie, działająca przy Spółdzielni Mieszkaniowej na Osiedlu Piast w Lubaniu, sekcja brydża sportowego zrzesza ponad 30 zawodników. Do rozgrywek ligowych w bieżącym roku (system jesień-wiosna) zgłoszono trzy zespoły: "Piast II" Luban i "Bosscom" Luban - występujące w lidze wojewódzkiej oraz "Piast I" Luban - reprezentujący nasze miasto w klasie "A". Sekcję od wielu lat wzorowo prowadzi kolega Jerzy Woźniczko przy organizacyjnej pomocy Stanisława Machowskiego i Tadeusza Łabika. Trzeci rok z kolei Luban - tym razem jako jedyny ośrodek w województwie - podjął się comiesięcznej organizacji (12 turniejów w roku) Korespondencyjnych Mistrzostw Polski Par, w których startuje około 1500 zawodników w całym kraju. Dwukrotnie w tym okresie nasze pary zanotowały znaczące sukcesy, zajmując III i IV miejsce w kraju. Po raz drugi w tym roku nasza sekcja organizuje Korespondencyjne Indywidualne Mistrzostwa Polski, zaplanowane na 4 grudnia br. w świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej. W ubiegłorocznej edycji tego turnieju 14 miejsce w Polsce zajął kolega Edward Szafraniec. Stałe miejsce w kalendarzu imprez brydżowych znalazł także,

po raz trzeci z rzędu zorganizowany przez naszą sekcję, Lubaniski Miting Brydżowy - cieszący się dużą popularnością i frekwencją. Najlepiej niech świadczy o tym fakt, że zorganizowany w dniach 6-7 listopada br. III LMB zaszczylił swoją obecnością Naczelną redaktorkę miesięcznika "Świat Brydża" - Władysława Izdebski.

Nadto należy zwrócić uwagę, że w ostatnich latach zawsze podkreślaliśmy sukcesami naszą obecność na wszystkich ważniejszych imprezach województwa jeleniogórskiego. Udany niejednokrotnie występ naszych zawodników przypominał rywalom o dobrej lubańskiej szkole brydża. Rok 1993 to okres sukcesów zawodników lubańskich. W memoriale Krystyny Ruszczyńskiej, wysokie 5-6 miejsce w indywidualnej klasyfikacji kongresowej, w elicie zawodników pierwszoligowych, zajęli zawodnicy KS "Bosscom" - Waldemar Siuda i Edward Szafraniec. Ponadto II miejsce w I kongresowym turnieju zdobyli zawodnicy KS "Piast" - Stanisław Szafraniec i Jerzy Woźniczko. Zakończenie ubiegłorocznego sezonu to niewątpliwie sukces zespołu "Bosscom", który w stawce 20 zespołów zdobył tytuł "Drużynowego Mistrza Województwa". Ze swej strony - przedstawiając tę telegraficzną informację z naszego podwórka - gorąco zachęcamy wszystkich chętnych, zwłaszcza młodych amatorów tej dyscypliny, do spróbowania swoich sił w szrankach sportowej rywalizacji. Wszak w innych krajach gra w brydża ujęta została w harmonogramach szkolnego nauczania. Oby w przyszłości nie spowodowało to potrzeby doganiania rywali, którzy dzisiaj jeszcze nam nie dorównują. Celem przybliżenia tej ciekawej dyscypliny naszym czytelnikom, w następnym numerze przedstawimy dwa rozdziany przygotowane przez lubańskich zawodników.

Zapraszamy do "zielonego stolika" w każdy poniedziałek i czwartek od godz. 17-tej do klubu Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Łużyckiej.

W-E BOSSCOM

Gramy w szachy

* 29 grudnia 1993 r. rozegrano w Lubaniu Szachowy Turniej Noworoczny. Oto wyniki: I. Tomasz Spendowski, II. Piotr Starzak, III. Wojciech Osko (wszyscy TKKF "Osiedle" Luban), IV. Andrzej Paździoro ("Hetman" Gryfów), V. Micyśław Mickiewicz (TKKF "Osiedle").

* Kontynuujemy zaproponowaną w poprzednim numerze zabawę w szachy, polegającą na rozegraniu partii pomiędzy Czytelnikami a redakcją naszej gazety. Otrzymałmy kilka pierwszych propozycji prosuń, m.in. 1d4.Si3., trzy inne to - 1.e2-e4,

nasza odpowiedź c7-c5.

* Ostatnie zadanie szachowe wywołało trochę kontrowersji, i o to chodziło.

Jako rozwiązanie, należało podać:

1.Hc2xg6! i jeżeli f7xg6

2.Sd5-f6 mat.

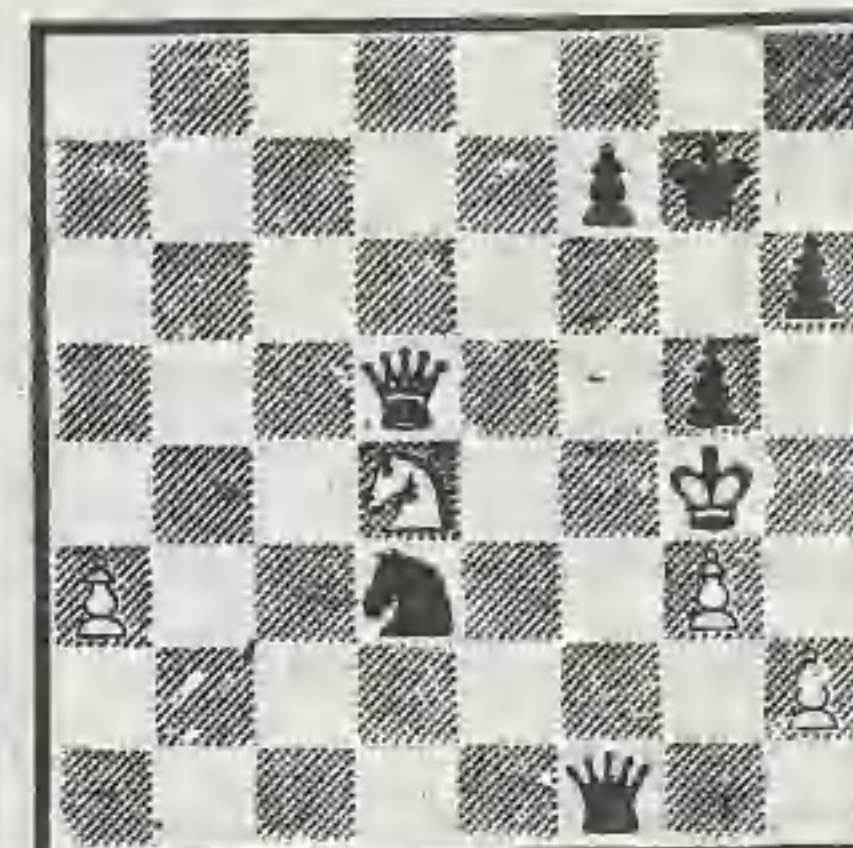
Czytelnicy nasi słusznie za uważyli, że czarne nie muszą bić Hetmana, wówczas nie będzie mata w 2 pos., wygrają białe.

Nagrodę za prawidłowo rozwiązane zadanie otrzymuje:

- Andrzej Stulczewski, Luban ul. Miła 6.

Gratulujemy i zapraszamy po dobiór nagrody.

Dzisiejsze zadanie, w przeciwieństwie do poprzednich, będzie trudniejsze, ale i nagroda za jego rozwiązanie bardziej atrakcyjna. Na rozwiązanie oczekujemy do dnia 28.01.1994 r.



Pos.mają czarne: proszę podać czy po pos. ... h6-h5t czarne wygrywają czy przegrywają: prosimy o podanie wariantów. Zapraszamy do zabawy naszych lubańskich mistrzów szachowych.

W.Jończyk

Mikołajkowy tenis stołowy

Miejsko-Gminny Klub Sportowy "Kwisa" zorganizował dla młodzieży szkół podstawowych w dniu 5 grudnia 1993r. turniej tenisa stołowego. Zawody miały na celu wyłonienie utalentowanej młodzieży do nowo powstałej młodzieżowej sekcji. Udział wzięło 47 uczestników, w tym 7 dziewczyn. Atrakcją imprezy był Mikołaj, który wszystkich uczestników częstował pysznymi

paczkami i napojami, natomiast po zawodach wręczał zwycięzcom pamiątkowe puchary przekazane przez lubański MOSiR, a czterem najlepszym w każdej kategorii - nagrody rzeczowe, ufundowane przez klub. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

Dziewczeta: I. Horzapa Dorota, II. Majewska Anna, III. Cioma

Anna. Chłopcy-klasa IV-V.I. Bednarski Marcin, II. Piasny Tomasz, III. Czarniecki Piotr. Chłopcy-klasa VI: I. Piasny Marcin, II. Moch Paweł, III. Tomaszewski Michał. Chłopcy-klasa VII: I. Zygarowicz Marcin, II. Krukiewicz Rafał, III. Ziobroń Marcin. Chłopcy-klasa VIII: I. Wolreiter Krzysztof, II. Markowski Andrzej, III. Wajcfejt Krzysztof.

DZ.

Turniej halowy - sukces sportowy i organizacyjny



Organizacja halowego turnieju piłkarskiego dla chłopców szkół podstawowych jest pomysłem z 1992 roku. Zawody przeprowadzone w dniu 11 grudnia 1993r. potwierdziły, że młodzież w tej kategorii wiekowej z dużą pasją podchodzi do tej formy piłkarskiej zabawy. Grudniowy turniej orga-

nizowany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji przy udziale MZKS "Łużyce" i miesięcznika samorządowego "Ziemia Lubañska" zgromadził na starcie 26 zespołów. Łącznie, przez 6 godzin, rozegrano 38 meczów, w tym 30 spotkań w grupach eliminacyjnych. Zespoły, które po elimina-

cjach musiały opuścić pole gry, robiły to z nieukrywanym żalem. Czas trwania rozgrywek rekompensowano uczestnikom ciepłą parówką, jabłkami, napojami oraz pamiątkowymi dyplomami.

Zawodników trzech najlepszych drużyn w turnieju wyróżniono pamiątkowymi pucharami. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna o nazwie "Juventus", a grali w niej: Tomasz Maciukiewicz, Marek Kowalczyk, Grzegorz Janik, Andrzej Jędrzejczak, Dariusz Nieradka, Rafał Wroński, Grzegorz Nieradka (zwycięzcy na zdjęciu). Drugie miejsce dla zespołu "Olimpic" reprezentowany przez: Jarosława Kaczewskiego, Rafała Szymańskiego, Krzysztofa Wolreitera, Marcina Łasicę, Grzegorza Maciukiewicza, Rafała Szczygłowskiego, Bartłomieja Łasicę i Marcina Zembrzuskiego. Trzecie miejsce premiowane pucharami, dla grupy "Eidhoven" w zestawieniu: Bogdan Bukowski, Tomasz Kurdziel, Robert Pusiewicz, Jarosław Rozmanowski, Sebastian Bukowski, Konrad Mandziejewski, Bartłomiej Jackiewicz, Paweł Rutkowski.

Najwięcej goli w turnieju (sześć) strzelił Tomek Maciukiewicz. Najlepszym zawodnikiem uznany został Mirosław Socha, a wśród bramkarzy wyróżniali się Marek Kowalczyk i Michał Wolreiter.

Zawody były wzorowo sędziowane przez rodzinny duet (ojciec i syn) Zbigniewa i Roberta Kalinika.

Organizatorzy dziękują również za znaczną pomoc dla Zakładu Poligraficznego Tadeusza Dumy, za pamiątkowe dyplomy. Zakładu Przetwórstwa Spożywczego "Optivus", za smaczne parówki, Sklepu Sportowego Władysława Konata, za sprzęt sportowy, Hurtowni "Witamina" za soczyste jabłka. Należy dodać, że przeprowadzenie zawodów było możliwe dzięki uprzejmości Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej.

Organizatorzy doszli do wspólnego wniosku, że warto podjąć działania w przyszłości - dla tej grupy młodzieżowej - dwóch kategoriach wiekowych, pod nazwą "Młodzieżowa Liga Piłkarska", i kontynuować ją przez okres zimowy.

DZ.

Plebiscyt

Przypominamy, że jeszcze tylko do 15 stycznia br. będą przyjmowane kupony naszego plebiscytu na najpopularniejszego sportowca Lubania w 1993 roku. Kolejność w konkursie, zależy również od Twojego głosu. Kupony można składać bezpośrednio w Redakcji przy ulicy 7-Dywizji 14 lub przesłać na kartce pocztowej na nasz adres.

Horoskop urodzinowy

1 stycznia

Ostrożny, opanowany - lubi studiować poważne zagadnienia. Rozważny, opiekuńczy - troszczy się o dobrobyt i powodzenie innych. Jest to człowiek szlachetny - dobroczyńca ubogich i obrońca bezbronnych. Nie lubi pochlebstw. Lubi dużo mówić.

2 stycznia

Dyplomatyczny, skryty - potrafi dochować tajemnicy i strzec własnych i cudzych sukcesów. Choć nie lubi pochlebstw - jest wrażliwy na słuszną ocenę swej pracy. Jest z natury człowiekiem zamkniętym w sobie i polegającym wyłącznie na sobie.

3 stycznia

Szybki, gorliwy, mający zamiar sięgające bardzo daleko. Podstępny i zręczny, skłonny nieraz do prowadzenia życia drapieżnika - po to tylko, aby się utrzymać. Ożywia go niezwykle gorączkowe pragnienie zrobienia kariery, "wybicia" się towarzyskiego i umysłowego.

4 stycznia

Jest to niespokojna, ambitna natura. Lubuje się w szeroko zakrojonych akcjach. Krytycznie usposobiony do tradycji i dawnych obyczajów. Lubi życie pełne przygód i hazardu. Nierzadko wykazuje instynkty wojownicze, jest bardzo gorliwy w pogoni za zyskiem.

5 stycznia

Jest to urodzony kierownik i organizator, nadający się do zajmowania stanowisk przywódczych. Nie lubi pracy drobiazgowej - woli kierować innymi. Choć trochę sarkastyczny i krytyczny - potrafi być dobrym przyjacielem.

6 stycznia

Jest to człowiek uprzejmy i sympatyczny - ma zaufanie do ludzi. W życiu czekają go uśmiechy losu i nieraz staje się przyjacielem i towarzyszem osób wybitnych. Do życia odnosi się bardzo poważnie, a zazwyczaj jest zwolennikiem tradycji i autorytetu.

7 stycznia

Odnacza się poczuciem własnej siły i odwagą w poczynaniach życiowych. Nadaje się do prowadzenia własnych interesów, najlepiej w handlu i bankowości. Jego

wadą jest zbyt duża ambicja. Inne źródło jego potęgi, to zdolność dostosowywania się do okoliczności.

8 stycznia

Wierny, stały - chętnie pośredniczy i wpływa na innych ludzi. Potrafi doskonale wyrażać swoje myśli i przekonywać innych. Mimo swych zamiłowań destrukcyjnych - zdolny jest do wielkich rzeczy. Jego charakter jest bojowy, entuzjastyczny, wojowniczy, nieco nawet gwałtowny.

9 stycznia

W naturze swej posiada zarówno dobre skłonności jak i złe. Jego przeżycia są również podwójne, przynoszące mu szczęście i nieszczęście - na zmiany. Podobny jest jego styl życia. Raz jest bardzo poważny, uroczysty w słowach: to znowu lakoniczny, lubuje się w popularnych powiedzonkach.

10 stycznia

Spokojny, niezależny, nieugięty. Niezwykle pewny siebie i oryginalny. Przejawia dużą przedsiębiorczość w zdobywaniu majątku. Nie lubi hałaśliwych objawów czułości i demonstracji uczuciowych.

11 stycznia

Zamknięty w sobie, poważny, spokojny, spragniony sympatii innych ludzi. Potrafi doskonale wykorzystywać swoje zdolności życiowe. Wierzy w siebie i polega tylko na sobie - przez co osiąga swe cele. Wykazuje dużą zręczność w dostosowywaniu się do rzeczywistości.

12 stycznia

Czeka go powodzenie w każdym zawodzie, który wymaga stałych wysiłków i pracowitości - dzięki czemu może zdobyć bogactwo. Jest bardzo ambitny, może osiągnąć wysoki rozwój twórczy. Wykazuje duże zdolności w zakresie literatury, nauki i sztuki stosowanej.

13 stycznia

Umysł ma przenikliwy i badawczy - tworzy koncepcje subtelne i wykazuje zdolności analityczne. Czciel intelektu, żądny poznania. Nie znosi wtrącania się niczyjego do swego życia, sam również nie ingeruje w sprawy innych. Zazwyczaj jest bardzo staranny i ści-

śły w rachunkach finansowych i interesach.

14 stycznia

Jest to natura miła, delikatna, o usposobieniu szlachetnym. Jego umysł jest głęboki i subtelny. Obdarzony zdolnościami twórczymi, literackimi, muzycznymi oraz zamiłowaniem do mechaniki. Wierny, lojalny, poświęcający się, uprzejmy, wykazuje wytrwałość i umiejętność dostosowywania się.

15 stycznia

Jest to człowiek zdolny, ostrożny, zamknięty w sobie - może robić wrażenie pedanta. Lubuje się w tym, co jest proste i szczerze w naturze ludzkiej, a wszystko co niejasne budzi w nim nieufność. Bardzo troszczy się o to, aby inni go szanowali, cenili i okazywali mu swe zaufanie.

16 stycznia

Wytrwały, cierpliwy, chociaż potrafi dostosować się do warunków życiowych - stara się jednak zawsze wznieść ponad nie. Rozwija się stopniowo, zdobywa wiedzę i mądrość życiową. Praktyczny, oszczędny, skromny, nieraz zamknięty w sobie i stara się nie okazać swej wrażliwości innym.

17 stycznia

Jest to człowiek o usposobieniu spokojnym, uprzejmym, utalentowanym - natura słoneczna. Jednakże - podrażniony i rozgniewany, bywa niezwykle surowy. Wykazuje duże zamiłowanie do piękna, kocha sztukę i wyróżnia się swymi zdolnościami.

18 stycznia

Człowiek o dość prostej, nieco szorstkiej naturze. Jest jednak dobroduszny i uprzejmy. Nieco chwytliwe usposobienie powoduje, że bywa czasem niemiły i smutny. Umysł rozwinięty i jasny, po zdobyciu wykształcenia może to być postać wybitna.

19 stycznia

Pilny, gorliwy, ostrożny - działa ze spokojem, powagą, cierpliwością. Jego zdolności umysłowe są wybitne, bywa nieco ekscentryczny. Nie traci nigdy z oczu swojej drogi w życiu i zazwyczaj osiąga wytyczony cel. Charakter niez-

ależny, obdarzony wiarą w siebie.

20 stycznia

Jest to urodzony mówca, zwolennik propagandy, okazuje też zdolności konstrukcyjne, wynalazcze. Chętnie opiekuje się innymi, przejmuje za nich odpowiedzialność, odgrywając chętnie rolę opatrnościową. Jego zaletą jest zamiłowanie do prac poważnych, może być dobrym nauczycielem, nadzorcą, dyrektorem.

21 stycznia

Natura pełna ambicji i dążeń. Szybki w działaniu. Obdarzony zdolnością koncentracji i bystrością umysłu. Skłonny do pesymizmu i często dopatruje się we wszystkim "ciemnych stron". Jego wadą jest brak wiary w siebie i egoizm.

22 stycznia

Cechuje go powaga, zamiłowanie do studiów i poszukiwań naukowych. Jest wierny, zdecydowany, cierpliwy, okazuje subtelność i niezwykłą i duże zdolności filozoficzne. Dąży do niezależności myślowej i okazuje stałość charakteru.

23 stycznia

Jest to zwolennik postępu, humanitaryzmu, chętny do prac społecznych. Popiera ruchy polityczne. Zręczny i bystry, wykazuje niezwykłą intuicję, która pozwala mu przenikać charaktery ludzkie. Wykazuje zalety towarzyskie.

24 stycznia

Wykazuje dużą lojalność w sprawach uczuciowych i życiowych. Zawsze gotowy do ponoszenia ofiar, potrafi wyrzec się swoich osobistych przyjemności. Ma dużo wrodzonego poczucia własnej godności. Charakter bardzo wrażliwy i zmienny.

25 stycznia

Czuły, ciekawy, inteligentny - zręcznie układa różne projekty, mające zapewnić mu powodzenie. Wesoly, towarzyski i dość oryginalny - ma zamiłowania literackie, lubi spory i dyskusje. Potrafi rozkazywać innym, gdy zajdzie tego potrzeba, pragnie się wybić i zrobić karierę.

26 stycznia

Ma niewątpliwie zdolności do interesów i w tej dziedzinie obfituje w oryginalne pomysły. Rozmowny - lubi konwersacje, a zwłaszcza przekonywanie innych sprawia mu przyjemność. W sporach traci panowanie nad sobą. Pod wpływem emocji potrafi być niezwykle szczodry.

27 stycznia

Uspokojony filozoficznie. Jest to intelektualista, idący z postępem. Interesuje się wszystkim co niezwykle, niecodzienne, ekscentryczne. Cierpliwy, wierny, doskonale orientuje się w charakterach ludzkich. Nie znosi spełnić cudzych rozkazów.

28 stycznia

Jest to natura władcza, niezależna a nade wszystko ceni swą niepodległość. Nie znosi ograniczeń i przynusów. Zuchwały, wladczy - niełatwo ustępuje w walce. Trudno go oszukać, gdyż przenika łatwo ludzkie charaktery. Doskonale daje sobie radę w sytuacjach życiowych.

29 stycznia

Silny, władczy - posiada znaczne zdolności wykonawcze i potrafi sobie torować drogę poprzez wszelkie przeciwności. Jest to człowiek nieustraszony o szerokich poglądach i zainteresowaniach. Niezwykle czujny i bystry. W życiu codziennym spokojny i łagodny.

30 stycznia

Interesuje się techniką współczesną, wynalazkami, lotnictwem, radiem i kinem. Studiuje też duszę ludzką, obserwuje życie i przyrodę. W miłości nieco teoretyzuje, stąd też jego uczucia są nierzadko czysto platoniczne. Bywa też biernym - o wyczekującej postawie.

31 stycznia

Jest ostrożny, cierpliwy, wytrwały, nieco próżny i zbyt ostentacyjny - lecz na ogół sympatyczny. Ma dużo taktu i wielką łatwość dostosowywania się, dzięki czemu może obracać się we wszystkich sferach towarzyskich. Cechuje go oryginalność, nierzadko uzdolnienia artystyczne.



MISS PODŁOTKÓW

Mimo że finał poprzedniego konkursu na MAŁA MISS FOTO'93 przed nami (15.01.1994 r., sobota, g. 15.00, Miejski Dom Kultury), proponujemy naszym Czytelnikom kolejną zabawę. W ciągu najbliższych kilku miesięcy, od stycznia do czerwca, będziemy poszukiwali MISS PODŁOTKÓW. O to sympatyczne miano mogą ubiegać się dziewczynki w wieku 8-13 lat. Zasady są podobne jak w przypadku "Małej Miss". Fotografie kandydatek należy dostarczać do redakcji podając imię i nazwisko, wiek, adres zamieszkania, znak zodiaku, kolor oczu, kolor włosów i

zainteresowania.

W dzisiejszym numerze prezentujemy pierwszych sześć kandydatek, na następne oczekujemy w redakcji. Zgłoszenia mogą być dokonywane osobiście lub poprzez rodziców, krewnych i przyjaciół. Zapraszamy.

Zdjęcie nr 1

Kamila Kosmowska z Leśnej, lat 10, znak zodiaku - Byk, oczy niebieskie, szatynka, miłośniczka psów, kotów oraz papug, lubi taniec.

Zdjęcie nr 2

Joanna Cerkanowicz z Lubania, lat 9, znak zodiaku - Rak, oczy niebieskie, włosy koloru platynowego, kocha muzykę.

Zdjęcie nr 3

Renata Komaiska z Leśnej, lat 12, znak zodiaku -

Waga, oczy ciemne, włosy koloru blond, uzdolniona plastycznie, lubi gimnastykę.

Zdjęcie nr 4

Ola Sadowska z Lubania, lat 9, znak zodiaku - Koziorożec, oczy niebieskie, włosy blond, kocha taniec i stroje teatralne.

Zdjęcie nr 5

Katarzyna Kozbur z Lubania, lat 9, znak zodiaku - Ryba, oczy niebieskie, włosy blond, zbiera pocztówki, kocha zwierzęta.

Zdjęcie nr 6

Iwona Kozbur z Lubania, lat 8, znak zodiaku - Rak, oczy ciemne, włosy ciemnoblonde, kolekcjonerka naklejek, kocha św. Mikolaja lubi tańczyć lambade.



Pozioma:

1. jednostka natężenia źródła światła, 4. elektryczny, niebezpieczny dla człowieka, 8. utwór muzyczny, 9. uchodźca wracający do ojczyzny, 11. dawniej świecono ją na choince, 14. państwo na Półwyspie Apenińskim, 16. do naśladowania, 17. należy do skorupiaków, 19. niejedna w Warszawie, 20. miasto wojewódzkie, 23. imię aktora młodego pokolenia, 24. podwórze gospodarskie, 26. komu Melanion rzuca złote jabłko, 28. miasto portowe na zachodzie Meksyku, 29. próchnica inaczej, 32. blyszczy na choince świątecznej, 34. wyplekane i wieszane dawniej na choince, 37. kamień półszlachetny, 39. jezioro na granicy USA i Kanady, 42. tytuł jednego z tomów powieści "Chłopi" Wł. Reymonta, 43. czasopismo z modą, 44. małeńki w rzece, 45. śpiewana w czasie Świąt Bożego Narodzenia.

Pionowo:

1. czerwony kamień do pierścienia, 2. długi przy wozie, 3. do lizania latem, 5. starszy fiksak, 6. niewiara w powodzenie sprawy, 7. może być głowy, na skutek szoku, 10. najwyższa władza miarymarki wojennej, 11. kolarzy się z datą 25.12.1993 r., 12. pod służący do szczepienia roślin, 13. wdziałek, czar, urok, 15. przeciwieństwo diabła, 16. potrzebna na wyjazd do obcego kraju, 18. może być szpitalny, hotelowy, 21. rodzaj trolejbusu, 22. magnetowid produkcji japońskiej, 24. gdy pierwsza wziędzie, rozpoczyna wieczór, 25. cienki placek spożywany przez Żydów, 27. słowo, które kolarzy się z ograniczeniem, 30. Martwe lub Czarne, 31. wkładany do koperty, 32. waluta Włoch w I. mnogiej, 33. świąteczne to jodła lub świerk, 35. miasto w woj. śląskim, 36. cienki glin o dużym stopniu trudności, 38. obchodził imieniny w dzień wigilii, 40. ptak morski zamieszkuje północ, 41. pierwiastek chemiczny o wzorze in.

Hasło składa się z 24 liter.

Stenia

Ach, te pocięchy...

Agatka (6 lat) bawi się z bratem w wojnę. Drugi, starszy brat mówi:

- Agatka, daj buzi.

Agatka z oburzeniem:

- Teraz? Na służbę?!

Nad J. Daniel, Grabieszce

Zasłyszane w lubańskiej przychodni

Duża kolejka do okulisty. Lekarz się spóźnia. W pewnej chwili do drzwi dobiega zdyszana kobieta, szarpie za kłamek i stwierdza:

- Ja tu muszę wejść.

Oczekujący: - My też, proszę pani.

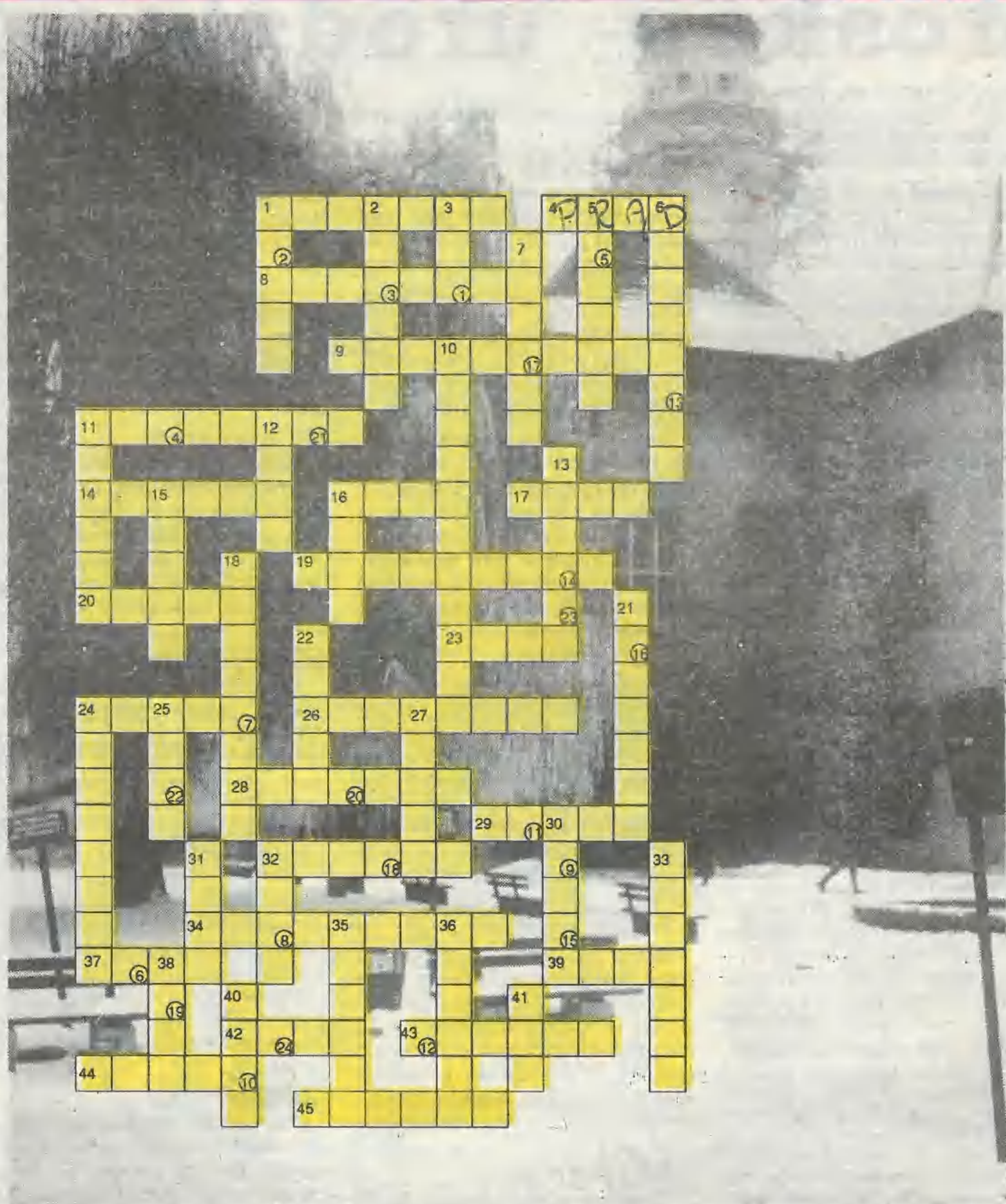
- Ale ja koniecznie muszę tu wejść.

- Proszę więc poczekać w kolejce do lekarza.

- To właśnie ja jestem lekarzem.

**W następnym numerze:
Jak obronić się przed przestępstwem?**

KRZYŻÓWKA nr 1



Na rozwiązanie krzyżówki nr 1 oczekujemy do dnia 28 stycznia br. Wśród osób, które nadesłały lub dostarczyły osobiście prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy dwie nagrody książkowe.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 7 nagrody wylosowali:

- Jan Wasilewski, Luban ul. Bracka 15/2,

- Teresa Medyrńska, Luban ul. Słowackiego 18/4; natomiast za rozwiązanie naszego "Świątecznego przekładańca" nagrodę otrzymuje:

- Katarzyna Krawczyk, Luban ul. K. Wielkiego 9B/12.

Gratulujemy i zapraszamy po odbiór nagród.

WAŻNE ADRESY I TELEFONY

POGOTOWIA

- Pogotowie Ratunkowe	999
- Straż Pożarna	998
- Policja	997
- Pogotowie ciepłe	993
- Pogotowie gazowe	28-55
- Pogotowie sieci elektrycznej	26-80

TELEFONY KIERUNKOWE

- Wrocław	71
- Jelenia Góra	75
- Zgorzelec	78
- Gryfów Śl.	13
- Leśna	11
- Siekierzyn	17
- Płaterówka	16

SŁUŻBA ZDROWIA

- Szpital Rejonowy	20-52
- Przychodnia ZOZ ul. Okrzei 6	25-35

APTEKI

- ul. Łokietka 24	31-40
- ul. Spółdzielcza 9	20-79
- ul. Chrobrego 1	59-78

WYMIANA WALUT

- Bank Pl. 3 Maja 16	20-23
- PKO ul. Bankowa 9b	22-60

BANKI

- Bank Zachodni SA	20-23
- Bank Spółdzielczy	29-30
- Bank Gospodarki Żywnościowej	20-76

STACJE CPN

- ul. Ratuszowa	28-
- Jałowiec	25-11

POSTÓJ TAKSÓWEK

- ul. Dworcowa	26-26
- ul. Żymierskiego	24-44
- ul. Graniczna (bagażówki)	40-64

SZKOLY

- "ABOR" Szkoła Menadżerów	22-72
- Liceum Ogólnokształcące	28-85
- Zespół Szkół Ekonomicznych	22-61
- Państwowa Szkoła Muzyczna	28-91
- Zespół Szkół Zawodowych Nr 1	25-30
- Zespół Szkół Zawodowych (ZNTK)	40-33
	- w. 12

- Zespół Szkół Rolniczych Biedrzychowice	15-70
- Szkoła Zawodowa przy OFM Olszyna	29-50
- Szkoła Podstawowa Nr 1	29-57
- Ośrodek Szkolno-Wychowawczy	22-96
- Szkoła Podstawowa Nr 3	23-7
- Szkoła Podstawowa Nr 4	23-95
- Szkoła Podstawowa Nr 5	22-32
- Szkoła Podstawowa Nr 6	26-67
- Szkoła Podstawowa Nr 7	22-18

INNE

- Informacja	913
- Biuro napraw telefonów	914
- Nadawanie telegramów	905
- Zamawianie rozmów	900
- Informacja kolejowa	910
- Informacja PKS	29-20
- Rada Miejska Lubania	40-89
- Urząd Miasta Lubania	40-86
- Urząd Gminy Luban	30-27
- Urząd Miasta i Gminy Gryfów	13-553
- Urząd Miasta i Gminy Leśna	21-68
- Urząd Gminy Olszyna	35-50
- Urząd Gminy Siekierzyn	17-50
- Ośrodek Pomocy Społecznej	39-42
- Telewizja KOMSAT	33-86
- Telewizja STUDIO S	33-07
- Miejski Dom Kultury	27-72
- Biblioteka	24-69
- USC	22-58
- Muzeum	32-13
- Kino "WAWEL"	29-77
- MOSiR	26-88
- Hotel MOSiR	28-46
- Straż Miejska	30-78
- PTTK Oddział Luban	24-23
- Parafia Rzymsko-Katolicka	31-03
- San-Epid. Stacja Terenowa	28-58
- Wodociąg	22-13
- Mi. Dom Kultury	26-49

"ZIEMIA LUBAŃSKA" Miesięcznik Samorządowy. Wydawca Miejski Dom Kultury. Adres redakcji: 59-800 Luban ul. 7 Dywizji 14, tel. 24-62. Druk: NORPOL PRESS, Wrocław. Skład: EURO-TEKST, Zgorzelec, tel. 22-89. Redaktor naczelny: Ryszard Figurski. Biuro redakcji: Kazimierz Kiljan. Zespół redakcyjny: Lucyna Duczyńska, Maria Janikowska, Leszek Duczyński, Michał Smyczek, Zygmunt Dużiak, Ryszard Kowalik. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje redakcja, codziennie w godz. od 8.00 do 14.00., nie ponosząc odpowiedzialności za ich treść. Materiałów nie zamawianych redakcja nie zwraca, zastrzegając sobie prawo do ich skracania. Zdjęcia wykonano na materiałach - ROYAL fotolabor Luban ul. Grunwaldzka 2/3.. Nr indeksu 324132

